TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 45

cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 45** (2132) **3 LISTOPADA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M

www.gazeta-mlawska.pl

Pandemiczne Wszystkich Świętych

Zamknięte bramy, puste cmentarze

Tuż po ogłoszeniu przez premiera w piątek popołudniu, zakazu odwiedzin cmentarzy od 31 października do 2 listopada, w Mławie rozpoczął się swoisty najazd do tych nekropolii.

Ruch samochodów był tak duży, że policja musiała pomagać w rozładowaniu korków i niektórych miejscach wręcz zatorów pojazdów. Wielu mieszkańców chciało po prostu zdążyć przed północą postawić kwiaty i zapalić znicze. Jeszcze na godzinę przed wejściem zakazu w życie, można było zauważyć wiele osób i aut np. przed cmentarzem komunalnym.

Czytaj na str. 2

Zadania sanepidu w Mławie przejął Żuromin

Koronawirus górą

W poniedziałek sytuacja w mławskim sanepidzie pokazała, że koronawirus który zaatakował pracowników tej placówki de facto uniemożliwia normalną pracę. Zadania mławskiej placówki przejął sanepid w Żurominie.

Obecnie z 22 pracowników, zdalnie pracuje 5 osób. Pozostali są na kwarantannie łącznie z szefową Ewą Sztubą.

Czytaj na str. 2

Za utrzymanie dróg

Powiat więcej zapłaci

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu radni podjęli uchwałę o zwiększeniu puli środków finansowych na bieżące utrzymanie dróg powiatowych w granicach miasta Mławy. 7 października 2020 roku do starostwa wpłynął wniosek burmistrza Mławy w sprawie zwiększenia środków na bieżące utrzymanie dróg powiatowych o kwotę 46 tys. zł.W uchwale Rady Powiatu z 30 grudnia 2019 roku w sprawie porozumienia z miastem dotyczącego bieżącego utrzymania dróg powiatowych w obrębie granic Mławy koszty były oszacowane na 350 tys. złotych. Po ostatniej uchwale utrzymanie będzie kosztowało 396 tys. zł.

Czytaj na str. 19

W sprawie podziału Mazowsza

Nie uwzględnili petycji

Plan ewentualnego podziału województwa mazowieckiego, nie wzbudził większego zainteresowania wśród radnych podczas ostatniej sesji Rady Powiatu, która odbyła się 28 października. W sierpniu br. do rady wpłynęła petycja o podjęcie przez samorząd uchwały intencyjnej o treści zbliżonej do tekstów przyjętych przez inne organy, które stanowczo sprzeciwiają się podziałowi Mazowsza.

Czytaj na str. 19

Przeciwko decyzji TK w sprawie aborcji

Drugi marsz protestacyjny

W piątek zorganizowano w Mławie drugi protest osób przeciwnych orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego aborcji. W marszu uczestniczyło mniej osób niż w poprzednią niedzielę i była spokojniejsza atmosfera.Protestujący nieśli transparenty z hasłami takimi samymi jak za pierwszym razem, ale mniej słychać było antypisowskich okrzyków. Policja zabezpieczała pochód, który przeszedł z parku ulicami: Długą, Płocką, Powstańców Styczniowych, Sienkiewicza i zakończył się pod starostwem.

Czytaj na str. 2

Pandemia w zapiskach mieszkańców powiatu mławskiego

Jak długo to potrwa?

Czy nie stracę pracy? Czy nie zachoruję? Co będzie z chrztem wnuczki? Czy moja rodzina uchroni się przed wirusem? Jak sobie radzą dziadkowie? Kiedy wreszcie spotkam się z koleżankami i kolegami?

To niektóre z pytań, jakie zadawali sobie uczestnicy konkursu literackiego „Zapiski z przymusowej izolacji", zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Mławie. W wielu pracach pojawia się też tęsknota za „normalnością" i pytanie „kiedy świat pokona tego niewidzialnego zabójcę"?

- To zadziwiające, jaką siłę ma ten wirus i jak szybko się rozprzestrzenił. W bardzo krótkim czasie sparaliżował cały świat – zdumiewa się jeden z piszących.

A młoda poetka nazywa zarazek „niewidzialnym wrogiem" i pyta: „Dlaczego przyszedłeś i kiedy odejdziesz?".

Czytaj na str. 19

Nowy punkt przyjmowania ogłoszeń „TC" i „TGM"

Sigma-Max

Zapraszamy do sklepu Sigma-Max tu nadasz ogłoszenie do Tygodnika Ciechanowskiego i Tygodnika Gazeta Mławska.

Mława, ul. Sądowa 9
czynne od poniedziałku do piątku: 8.00 - 18.00

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl b0e85a408e

Pandemiczne Wszystkich Świętych

Zamknięte bramy, puste cmentarze

Tuż po ogłoszeniu przez premiera w piątek popołudniu, zakazu odwiedzin cmentarzy od 31 października do 2 listopada, w Mławie rozpoczął się swoisty najazd do tych nekropolii.

Ruch samochodów był tak duży, że policja musiała pomagać w rozładowaniu korków i niektórych miejscach wręcz zatorów pojazdów. Wielu mieszkańców chciało po prostu zdążyć przed północą postawić kwiaty i zapalić znicze. Jeszcze na godzinę przed wejściem zakazu w życie, można było zauważyć wiele osób i aut np. przed cmentarzem komunalnym.

W niedzielę 1 Listopada można było obserwować nietypowy widok. Bramy nekropolii pozamykane na łańcuchy i kłódki lub zamki. Pod nimi kilka palących się zniczy. Parkingi puste, brak sprzedawców. Pandemiczne Wszystkich Świętych.

Sprzedawcy kwiatów, zwłaszcza chryzantem, dla których ten czas to okres „swoistych żniw", liczą straty.

Zamknięte brama cmentarza parafialnego w Mławie

W projekcie pomocy finansowej rządu, jaki pojawił się w poniedziałek dla tej grupy, można było przeczytać, że wnioski do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa można składać 16 listopada. Na pokrycie strat przeznaczono w skali kraju 180 mln złotych. Pieniądze mają być zwrócone do końca grudnia br.

W.D.

Przeciwko decyzji TK w sprawie aborcji

Drugi marsz protestacyjny

W piątek zorganizowano w Mławie drugi protest osób przeciwnych orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego aborcji. W marszu uczestniczyło mniej osób niż w poprzednią niedzielę i była spokojniejsza atmosfera..

Protestujący nieśli transparenty z hasłami takimi samymi jak za pierwszym razem, ale mniej słychać było antypisowskich okrzyków. Policja zabezpieczała pochód, który przeszedł z parku ulicami: Długą, Płocką, Powstańców Styczniowych, Sienkiewicza i zakończył się pod starostwem. Funkcjonariusze w związku marszem zabezpieczali także wybrane obiekty: pod biurem poselskim poseł Cicholskiej stało kilku mundurowych, natomiast oznakowany policyjny bus stał w pobliżu kościoła pw. św. Trójcy i pomnika Jana Pawła II. Pod starostwem do manifestantów kilka słów skierował poseł Lewicy Arkadiusz Iwaniak. Zadeklarował pomoc prawną dla uczestników manifestacji w przypadku gdyby byli szykanowani i karani mandatami.

Drugi protest był znacznie spokojniejszy

A Szymon Wyrostek przewodniczący RP Nowej Lewicy w Mławie powiedział nam, że Nowa Lewica po raz kolejny wsparła mławskie kobiety.

- Będziemy zawsze tam, gdzie nasi mieszkańcy potrzebują pomocy. Również poseł Iwaniak jest do dyspozycji. Lewica w Mławie nie boi się trudnych tematów. W tym proteście chodzi o wolność wyboru i poszanowanie praw Polek i Polaków, które od dłuższego czasu są ewidentnie łamane i ograniczane. Byliśmy pod sądami, jesteśmy z kobietami, będziemy z każdym, kogo obecna władza będzie chciała ograniczyć lub zabrać mu jego prawa – dodał szef partii w mieście.

W.D.

Pijany kierowca i piraci drogowi

W czwartek w Szydłowie, na drodze W 544, patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli kierującego mercedesem, 37-letniego mławianina. Mężczyzna miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Jak oświadczył w rozmowie z policjantami, późnym wieczorem pił piwo i wódkę, a rano wsiadł za kierownicę. Stracił prawo jazdy a za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do 2 lat pozbawienia wolności oraz wysoka kara grzywny.

Na drogach powiatu mławskiego nie brakowało w ostatnich dwóch dniach także piratów drogowych. Trzy osoby straciły prawo jazdy.

Kierujący audi a4, 43- letni mieszkaniec pow. mławskiego jechał z prędkością ponad 100 km/h w Mławie, na ul. Szreńskiej, a prowadząca opla astre, 32-letnia mieszkanka pow. mławskiego, jechała z prędkością ponad 100 km/h w Radzimowicach.. Natomiast w Mławie, na ul. Padlewskiego, patrol zatrzymał kierującego skodą, 33-letniego mieszkańca Działdowa. Jechał z prędkością 113 km/h.

Zatrzymani do kontroli kierowcy zostali ukarani mandatami oraz 10 punktami karnymi, stracili także prawo jazdy.

Apel policji

Jako kierowcy, zachowajmy szczególną ostrożność zbliżając się do przejść, przejeżdżając przez teren zabudowany. Stosujmy się do przepisów i ograniczeń prędkości, zwracajmy uwagę na czasowe zmiany w organizacji ruchu. Stosujmy się do poleceń wydawanych przez policjantów - gdyż polecenia te mają pierwszeństwo przed wszelkimi znakami i sygnałami drogowymi.

Reagujmy, gdy widzimy podejrzanie zachowującego się kierowcę, mogącego być pod wpływem alkoholu lub środków odurzających, zadzwońmy pod numer alarmowy 112.

Bezpieczeństwo zależy od każdego z nas.

W.D.

Zadania sanepidu w Mławie przejął Żuromin

Koronawirus górą

W poniedziałek sytuacja w mławskim sanepidzie pokazała, że koronawirus który zaatakował pracowników tej placówki de facto uniemożliwia normalną pracę. Zadania mławskiej placówki przejął sanepid w Żurominie.

Obecnie z 22 pracowników, zdalnie pracuje 5 osób. Pozostali są na kwarantannie łącznie z szefową Ewą Sztubą.

- Wszyscy jesteśmy na kwarantannie, pracują tylko ci zdalnie co mają jeszcze siły. Dzisiaj pobrano wymazy od kolejnych pięciu pracowników, czekamy na wyniki testów. Zdalnie i telefonicznie staramy się na bieżąco wykonywać chociaż część swoich obowiązków i pomagać ludziom. Codziennie nadal publikujemy komunikaty o skali covidu w powiecie. Ale jest to bardzo trudne, coraz trudniejsze. Sanepid w Żurominie musi nam jednak udzielać pomocy – mówiła w poniedziałek Ewa Sztuba.

W.D.

Mają nowy sprzęt

Zaradni strażacy

Strażacy z OSP Szreńsk przeprowadzili zbiórkę złomu, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyli na zakup potrzebnego do ich działań ratowniczo-gaśniczych sprzętu.

Część zebranych środków ze sprzedaży staroci zostało przeznaczonych na zakup sprzętu ułatwiającego działania ratowniczo – gaśnicze. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wsparciu wielu osób udało się zakupić m. in. – parawan do osłonięcia miejsca wypadku, specjalistyczne rękawice techniczne 4 pary, rozdzielacz kulowy, 8 latarek na hełmy wraz z uchwytami, kamerę termowizyjną, pokrowce zabezpieczające poduszki powietrzne kierowcy przed wystrzeleniem, kurtynę wodną.

Ze sprzedaży złomu uzyskali i na zakupy przeznaczyli ponad 11, 6 tys. zł.

W.D.

Na szczęście skończyło się na strachu

Przysypało 4 osoby

W piątek do dyżurnego PSP w Mławie wpłynęło zgłoszenie, że podczas prac ziemnych przy budowie wiaduktu w okolicach Wyszyn K. osunęła się ziemia i czterech pracowników zostało przysypanych w wykopie.

W akcji ratowniczej brało udział 3 zastępy PSP Mława oraz jednostki OSP z Wyszyn Kościelnych i Stupska. Wezwano też dwa śmigłowce LPR, przy czym jeden został odwołany tuż po starcie.

Jak się okazało, poszkodowani w nie zabezpieczonym wykopie prowadzili prace ziemne związane z rozprowadzeniem instalacji elektrycznej, w pobliżu budowy jednego z wiaduktów kolejowych. Według świadków zdarzenia 3 robotników w niewielkim stopniu miało przysypane kończyny dolne, czwarty również klatkę piersiową. Obecni na miejscu zdarzenia przy użyciu koparki oraz łopat wydostali poszkodowanych przed przybyciem służb ratunkowych.

W.D.

Nie pogardził nawet deską sedesową

Złodziej o wszechstronnych zainteresowaniach

Mławscy kryminalni zatrzymali 36-letnego mławianina, podejrzanego o dokonanie serii włamań na terenie miasta. W jego domu policjanci odnaleźli część skradzionych przedmiotów. Mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Złodzieja zatrzymano po ostatnim włamaniu do samochodu marki vw transporter, zaparkowanego przy bloku na Osiedlu Książąt Mazowieckich w Mławie. Do zdarzenia doszło nocą z 24 na 25 października. Rabuś wybił boczną szybę w aucie i ukradł z wnętrza pojazdu portfel z dokumentami i kartą bankomatową, elektronarzędzia oraz inne drobne przedmioty. Został zatrzymany kilka godzin po tym włamaniu. W jego domu policjanci odnaleźli skradzione przedmioty.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, włamał się w ostatnich dwóch tygodniach także do remontowanego budynku na ul. Kościuszki w Mławie oraz 4 samochodów. W zainteresowaniu złodzieja było dosłownie wszystko, m. in. elektronarzędzia, portfele, dokumenty, pieniądze, kable, ładowarki, baterie, kasa fiskalna, rower i….deskę sedesową.

W.D.

FOT. KPP MŁAWA

Włamywacza interesowało wszystko

eprasa.pl b0e85a408e

Miasto Ciechanów docenione w ogólnopolskich rankingach

Prezydent Kosiński wśród najlepszych włodarzy w Polsce

Koniec roku to czas publikowania wielu samorządowych rankingów. Ciechanów znalazł się wśród najlepszych miast w Polsce. Zajął 8. miejsce na 267 miast w rankingu wykorzystania środków unijnych na infrastrukturę, 7. miejsce w rankingu miast do 100 tys. mieszkańców „Dziennika Gazety Prawnej", 25. miejsce na blisko 900 miast w rankingu „Rzeczpospolitej". 3. miejsce w kategorii najlepszych włodarzy zajął prezydent Krzysztof Kosiński.

Kolejny raz Ciechanów uplasował się w ogólnopolskiej czołówce w rankingu wykorzystania środków z funduszy UE na inwestycje transportowe, przygotowanym przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota", zajmując 8. miejsce na 267 miast powiatowych. Podstawę opracowania rankingu stanowiła analiza wydatkowania przez samorządy pozyskanych środków unijnych. Ranking został opracowany przez prof. Pawła Swianiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego i dotyczy lat 2014-2019.

– *Tak duża dynamika i efektywność pozyskiwania środków z UE przez ratusz w ostatnich latach dają mieszkańcom możliwość korzystania z wielu udogodnień i bogatej nowej infrastruktury. Środki pozyskane z UE umożliwiły realizację zagospodarowania na nowo otoczenia dworca kolejowego, budowę obwodnicy wschodniej Ciechanowa, modernizację ulic Sienkiewicza, Mazowieckiej i Niechodzkiej, rewitalizację wieży ciśnień, Krzywej Hali, Kamienicy Pianki, termomodernizację budynków czy instalację odnawialnych źródeł energii. Aktualna perspektywa UE dobiega końca, ale my już przygotowujemy kolejne projekty do realizacji. Wyniki obiektywnego zestawienia potwierdzają prorozwojowe trendy miasta* – podkreśla prezydent Kosiński.

Zestawienie obejmuje wartość dotacji pozyskanych przez samorządy w latach 2014-2019. Wynik podawany jest w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W Ciechanowie w okresie, który obejmuje ranking, na każdego mieszkańca wydano ze środków UE ponad 2000 zł.

Miasto w rankingu „Rzeczpospolitej"

Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej" jest uznawany za jeden z najbardziej prestiżowych i wiarygodnych w Polsce. Od 16 lat redakcja „Rzeczpospolitej" ocenia dokonania lokalnych władz w Polsce, pozwala wyłonić i pokazać te samorządy, które najlepiej dbają o swój zrównoważony rozwój.

Ciechanów uplasował się na 25. miejscu na 874 sklasyfikowane miasta. W tegorocznym rankingu udział wzięły wszystkie gminy, miasta i miasta na prawach powiatu w Polsce (z wyjątkiem Warszawy). Ranking to trzy kategorie: 874 gmin miejskich i miejsko-wiejskich, wśród których Ciechanów uplasował się na 25 miejscu; 65 miast na prawach powiatu oraz 1537 gmin wiejskich. Źródłem danych podlegających ocenie są informacje udostępniane przez Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Finansów oraz informacje podane przez samorządy w specjalnej ankiecie. Kryteria oceny Rankingu Samorządów 2020 to około 50 wskaźników.

Oceniana była trwałość ekonomiczno-finansowa, jakość zarządzania procesem uchwałodawczym, urzędem oraz poziom współpracy między samorządami, „trwałość społeczna" (czyli obszary działalności samorządów, które mają wpływ na jakość życia mieszkańców oraz budowę tzw. społeczeństwa obywatelskiego) i „trwałość środowiskowa" (kwestie związane z ochroną środowiska i dostosowań do zmian klimatycznych).

Ciechanów laureatem konkursu „Innowacyjny Samorząd"

W 2020 r. miasto zostało także nagrodzone główną nagrodą w konkursie „Innowacyjny Samorząd" zorganizowanym przez Polską Agencję Prasową pod patronatem trzech Ministerstw: Rozwoju, Cyfryzacji, Funduszy i Polityki Regionalnej.

Ciechanów został nagrodzony za wdrożenie systemu „T-MASTER Inteligentne pojemniki na odpady" umożliwiającego weryfikację segregowania odpadów w zabudowie wielorodzinnej. W 2019 r. w Ciechanowie wprowadzono pilotaż systemu na osiedlu nr 5 „Płońska". Program objął 336 gospodarstw. System umożliwia rozliczenie mieszkańców z zadeklarowanej przez nich segregacji odpadów. Pojemniki ważą i przypisują odpady do konkretnego mieszkańca. Miasto nie ponosiło kosztów wdrożenia pilotażu. W konkursie rozpatrzono ponad 300 projektów gmin, miast i powiatów. Ciechanów triumfował w kategorii: miasta.

Głównymi kryteriami oceny w konkursie były nowatorstwo w skali kraju i rezultaty zastosowanych rozwiązań.

Prezydent Ciechanowa wśród najlepszych włodarzy w kraju

Krzysztof Kosiński znalazł się na 3. miejscu w kategorii najlepszych włodarzy miast do 100 tys. mieszkańców w rankingu „Dziennika Gazety Prawnej". Metodologię niezależnego i obiektywnego zestawienia opracowała firma prawnicza Deloitte. Jak podaje organizator rankingu, przyglądając się działaniom włodarzy, zwracano uwagę na sposób komunikacji z mieszkańcami, w tym możliwość nawiązania szybkiego kontaktu z włodarzem, zaangażowanie w życie lokalnej społeczności, działalność w organizacjach krajowych i międzynarodowych zrzeszających samorządy. Sprawdzano także jak kierują urzędem i jak sprawnie zarządzają gminnym budżetem oraz co robią, by przyciągać do swojej miejscowości inwestorów. **KM**

Koronawirus w natarciu

Ognisko w DPS Kombatant

W Domu Pomocy Społecznej Kombatant w Ciechanowie wykryte zostało ognisko koronawirusa. Zarażenie potwierdzono u 35 pensjonariuszy (na 99 przebywających w placówce) i 24 pracowników (na 70 zatrudnionych osób). Jedna osoba trafiła do ciechanowskiego szpitala.

Jak tłumaczy wicestarosta Stanisław Kęsik, w poniedziałek, 26 października, u wszystkich osób przebywających w Kombatancie pobrano wymazy do badań. Zrobiono to, ponieważ kilku mieszkańców zaczęło kaszleć i dostało gorączki. Wyniki przyszły w środę po południu, 28 października.

Jeszcze tego samego dnia dyrekcja placówki zaczęła wdrażać przewidziane prawem procedury, a w starostwie zebrał się powiatowy zespół kryzysowy złożony z przedstawicieli władz samorządu powiatowego, sanepidu, ciechanowskiego szpitala, policji, straży pożarnej, PCK i wojska.

Pensjonariusze, u których potwierdzono koronawirusa, zostali objęci izolacją w swoich pokojach mieszkalnych. W pomieszczeniach tych zrobiono tzw. śluzy, w których pracownicy przed i po kontakcie z chorymi zmieniają odzież. Cały personel placówki został podzielony na tych, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami i tych, którzy taki kontakt mają (chodzi o ok. 40 osób z działu opieki i terapii). Praca została tak zorganizowana, żeby jedni i drudzy ze sobą się nie stykali. Dyrekcja placówki otrzymała z kasy powiatu pieniądze na zakup dodatkowych środków ochrony osobistej.

- Największym problemem może być brak personelu zajmującego się bezpośrednio mieszkańcami. Opiekunek i pielęgniarek. Na razie, mimo pewnych braków kadrowych, sytuacja wydaje się być na tej płaszczyźnie opanowana. Bo część pracowników przebywających obecnie na zwolnieniach lekarskich lada dzień powróci do pracy. Nie wiadomo jednak co wydarzy się w przyszłości. Dlatego w innych naszych placówkach opieki społecznej szukamy osób, które byłyby chętne przejść czasowo do Kombatanta. Oczywiście nikogo nie będziemy do tego zmuszali. Pracowników takich szukamy także poprzez Powiatowy Urząd Pracy – mówi wicestarosta Stanisław Kęsik. **KK**

Przybywa śmiertelnych przypadków

Północne Mazowsze jeszcze dwa tygodnie temu było względnie bezpieczne, z wyjątkiem powiatów przasnyskiego i makowskiego, które dołączyły do czerwonej strefy oraz położonych bliżej stolicy powiatów legionowskiego i nowodworskiego. Ale teraz liczba zakażeń koronawirusem rośnie w zastraszającym tempie także w naszym regionie. W ostatnim tygodniu najwięcej zanotowano ich w powiecie ciechanowskim Według danych z 1 listopada z godz. 13.00 doszło w nim do tej pory do 650 zakażeń, zaś liczba zmarłych powiększyła się do 10 osób. Większą ilość zmarłych do tej pory odnotowano jedynie w powiecie legionowskim, gdzie według ostatnich danych, zachorowało 1301 osób, a 13 zmarło.

Pod względem liczby przypadków śmiertelnych negatywnie wyróżnia się także powiat makowski, w którym na koronawirusa zachorowały 372 osoby, a 10 zmarło. Na zbliżonym poziomie przedstawia się statystyka z powiatu mławskiego. Wprawdzie odnotowano w nim „tylko" 280 zakażeń, ale niestety w 9 przypadkach zakończyło się to zgonem. W powiecie przasnyskim odnotowano 481 zachorowań i 7 zgonów związanych z powodu covid-19.

Najmniejszą liczbę zgonów do 1 listopada wykazano w trzech pozostałych powiatach: w pułtuskim zachorowały 403 osoby, a w płońskim 538 osób. W obu oficjalnie wykazano po 3 zgony. Do 2 zgonów doszło w powiecie żuromińskim, gdzie potwierdzono 335 przypadków zakażeń. **RN**

eprasa.pl b0e85a408e

Zamknięte cmentarze

- W związku z ogłoszoną decyzją rządu o zamknięciu wszystkich cmentarzy w kraju, informujemy, że Cmentarz Komunalny w Ciechanowie przy ul. Gostkowskiej, zarządzany przez miasto, od 31 października do 2 listopada będzie zamknięty - poinformował w piątek ciechanowski ratusz.

Prezydent Krzysztof Kosiński dodał, że wobec tak późno ogłoszonej informacji rządu o zamknięciu cmentarzy i postawieniu przed bardzo trudną sytuacją lokalnych kupców, którzy zamówili towar na handel, zdecydował o przedłużeniu miejsc pod handel przed cmentarzem komunalnym w Ciechanowie, w ramach aneksowania zawartych umów, dla wszystkich zainteresowanych aż do dnia 11 listopada.

Prosił także ciechanowian, żeby nie rezygnowali z planowanych zakupów, bo wsparcie i solidarność z rodzinami kupców są dziś niezwykle potrzebne.

Ponadto jako miasto dokonamy w przyszłym tygodniu zakupu kwiatów oraz zniczy od każdego z handlujących do kwoty 1 tys. zł. Zakupione rzeczy wystawimy w miejscach pamięci oraz na zapomnianych grobach – obiecał.

Na podobne posunięcie, przedłużenia umów dotyczących sprzedaży przy cmentarzach, zdecydowały się także władze innych miast np. Płońska.

Fot. R. Nadaj

Tak cmentarz przy ul. Płońskiej w Ciechanowie wyglądał w sobotę w południe

Część mieszkańców, na wieść o tym, że cmentarze zostaną zamknięte, w ostatni piątek masowo ruszyła na cmentarze. W Ciechanowie z tego powodu tworzyły się korki przy ul. Gostkowskiej.

Przyjrzeliśmy się, jak wyglądało przestrzeganie decyzji rządu. Bywało z tym różnie, także tak, że na bramach nie było kłódek. Kto się nie bał, że zostanie ukarany mandatem, ten wchodził na cmentarz, modlił się i zapalał znicze. Policja nie czuwała non stop przy nekropoliach i nie czyhała z mandatami na tych, którzy łamią rządową decyzję.

- Byłem na cmentarzu dziś, będę jutro i pojutrze. Nie jestem własnością Morawieckiego i Kaczyńskiego! Współczuję płońskim policjantom, że muszą w tych dniach pilnować, czy ktoś nie wchodzi na cmentarz, bo premier i wicepremier tak sobie chcieli – krytykował posunięcie rządu jeden z młodych płońszczan.

Byli też tacy, którzy symbolicznie znicze stawiali przed bramą cmentarną. **RN**

Panu

Cezaremu Michalakowi

szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego
w Ciechanowie.

FCP-583

Panu

Andrzejowi
Kalinowskiemu

Kierownikowi Wydziału Administracji
Architektoniczno – Budowlanej i Inwestycji

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Starosta i Zarząd
Powiatu Ciechanowskiego

Przewodniczący Rady Powiatu
oraz pracownicy Starostwa

FCP-580

Doktorowi

Leszkowi Pawlakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają lekarze z oddziału Położniczo – Ginekologicznego
SSW w Ciechanowie

PC-1893

W imieniu

Jarosława Domańskiego

pragniemy podziękować
panu dr. Janowi Bocianiakowi
i całemu personelowi oddziału onkologii
za opiekę, pomoc i życzliwe słowo

żona i córka

PC-1889

eprasa.pl b0e85a408e

Ciechanów

Podzieliła ich czerwona błyskawica

Oburzony radny PiS protestuje przeciwko iluminacji, symbolu czerwonej błyskawicy, która jednego dnia, 28 października, pojawiła się na murach Zamku Książąt Mazowieckich. Zamek jest iluminowany od kilku lat, ale po raz pierwszy wzbudziło to kontrowersje.

Zamek jest obiektem zarządzanym przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej. Instytucja ta opublikowała w tej sprawie oświadczenie na swojej stronie internetowej. Nie wiadomo, kto jest jego autorem, bo nie zostało ono podpisane.

W związku z pojawieniem się na Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie iluminacji świetlnej z grafiką Strajku Kobiet, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie oświadcza, że nie ma z tą inicjatywą nic wspólnego, a iluminacja została umieszczona na obiekcie bez naszej wiedzy i zgody. Nie wyrażamy też zgody na dalsze jej wyświetlanie – napisało muzeum.

Gdy opublikowało je na swoim portalu społecznościowym, po licznych wpisach widać było, że temat ten budzi spore emocje. Większość tych, którzy zabrali głos, krytykowała dyrekcję tej placówki za treść oświadczenia. Niektórzy nie przebierali w słowach twierdząc, że takie stanowisko to przejaw zacofania i braku szacunku dla kobiet, które walczą o swoje prawa.

Ratusz: - Poparcie dla praw kobiet powinno łączyć

Rzeczniczka ratusza Paulina Rybczyńska komentuje, że iluminacja zamku tradycyjnie od kilku lat pojawia się o tej porze roku i trwa do pierwszych dni stycznia. W ramach poparcia dla praw kobiet zaplanowano jednodniową iluminację w dniu ogłoszenia Strajku Kobiet (28 października), do którego przyłączyło się m.in. wielu pracodawców. W najbliższych dniach pojawi się znana mieszkańcom iluminacja związana ze świętem 11 listopada, z kolei od końca listopada będzie prezentowana iluminacja świąteczna. Muzeum nigdy nie wyrażało sprzeciwu co do iluminacji zamku, wręcz ją aprobowało, nie wyrażało nigdy potrzeby konsultacji co do wyświetlanej treści.

- Poparcie dla praw kobiet powinno łączyć wszystkie instytucje publiczne, szczególnie te, w których pracują kobiety i matki. Prawa kobiet w Polsce mają ponad 100 lat. To część naszej historii i element naszego dziedzictwa, z którego powinniśmy być dumni, o czym z pewnością wiedzą pracownicy wszystkich instytucji muzealnych. Jesienią przypadła rocznica uzyskania tych praw i wyświetlenie symbolu strajkujących w Polsce kobiet, szczególnie w takim okresie, jest właściwe – twierdzi Paulina Rybczyńska.

Odnosząc się do oświadczenia muzeum, dodaje ona, że jest ono przejawem średniowiecznego myślenia. To upokarzające, że Polki w XXI wieku muszą walczyć o sprawy oczywiste i nie znajdują poparcia także w części instytucji publicznych.

Emocje dotyczące symbolu przeniosły się także na ostatnią, czwartkową sesję Rady Miasta Ciechanowa, zorganizowaną w sposób zdalny.

Fot. UM w Ciechanowie

Symbol wyświetlano tylko jednego dnia

Radny PiS oburzony

Marek Rutkowski, miejski radny z klubu PiS, pytał, na podstawie jakich przepisów na fasadzie Zamku Książąt Mazowieckich, który jest symbolem tradycji i historycznych korzeni miasta, pojawiła się kojarzona z określonym proaborcyjnym, bardzo lewicowym poglądem czerwona błyskawica. -[Pomijam już fakt, że symbol ten ma bardzo złe skojarzenia historyczne. Reprezentuje konkretny proaborcyjny pogląd, którego z pewnością nie podzielają wszyscy mieszkańcy Ciechanowa. Chciałbym przypomnieć, że zamek to własność całej wspólnoty, wszystkich mieszkańców, niezależnie od politycznych czy światopoglądowych przekonań; to dobro wspólne, a nie tylko jednej grupy politycznej, która aktualnie zasiada w ratuszu – mówił radny Rutkowski.

- To symbol miasta, z którym wszyscy mieszkańcy się identyfikują. Dlatego powinien pozostać zawsze neutralny światopoglądowo i politycznie. Przywłaszczanie sobie tego wspólnego dobra przez jedną polityczna opcję to przejaw, według mnie, totalitarnego, neomarksistowskiego myślenia. To brak szacunku dla mających inne przekonania, przekroczenie zasad życia wspólnoty. Wydaje się paradoksem, że symbol tradycji, z którym nierozerwalnie wiąże się też tradycyjne, chrześcijańskie, myślenie i chrześcijańskie wartości moralne, zostaje wykorzystany do manifestacji całkowicie zaprzeczającej tej tradycji nowoczesnego, liberalnego poglądu. Chciałbym wyrazić swoje oburzenie i zaprotestować przeciwko takiemu traktowaniu sprzecznemu z duchem wspólnoty działaniu. Nie można tego, co należy do całej wspólnoty, traktować w sposób instrumentalny i wplątywać w wojnę ideologiczną, w wojnę z demokratycznie wybranym rządem – przekonywał radny.

Kochaj bliźniego swego...

Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Leszczyński (PSL) powiedział, że do końca nie zgodzi się z opinią radnego.

Nie mamy dziś zbieżnych myśli. Może to i dobrze, bo na tym polega demokracja. Póki jeszcze ją mamy, musimy ją szanować – komentował.

Dodał, że on z kolei otrzymał wiele wiadomości z aprobatą tego, iż taka symbolika pojawiła się na zamku. Wybrane na to miejsce nie jest złe. Zamek był oświetlany podczas obchodów stulecia odzyskania niepodległości i tradycyjnych świąt. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zrobić to i tym razem. Przekonywał, że sprawa nie ma politycznego wymiaru. Choć obywatele mają inne poglądy na temat przepisów aborcyjnych niż władze centralne, nie chcą one przyjąć tego do wiadomości. Lokalna władza jest po to, żeby służyć mieszkańcom. Powinniśmy wszyscy być w stosunku do siebie tolerancyjni i miłosierni, żeby nie dochodziło do tego, co dzieje się na ulicach innych miast (na których atakowani są manifestujący – przypis red).

Radny Zdzisław Dąbrowski stwierdził, że dziś kolega Marek Rutkowski wrzucił go w maszynę czasu. - Ja sobie przypominam lekcje religii w budynku przy kościele farnym. Zgodnie z przekazywanymi na nich naukami, chrześcijanin żyje według zasady: kochaj swojego bliźniego, jak siebie samego. Mówiąc inaczej, szczęście moich bliźnich jest moim szczęściem – komentował.

Marek Rutkowski nie dawał za wygraną. Ponownie dopytywał, na podstawie jakich przepisów to zrobiono.

Nie chcę wdawać się w spór religijny. Nie chcę oceniać światopoglądu. Natomiast protestuję przeciwko wykorzystywaniu symbolu historycznego do manifestacji określonej, lewicowej ideologii. Można manifestować swój światopogląd w różnych miejscach. W tej sprawie nie zgłaszam sprzeciwu. Zamek jest dobrem wszystkich mieszkańców i nie można wplątywać tego symbolu w aktualną wojnę ideologiczną i polityczną – stwierdził.

Wojnę? Ja bym nie zgodził się, że to jest wojna. To są przepychanki, ale to nie jest wojna. I mam nadzieję, że do takiej wojny rządzący nie dopuszczą – odpowiedział mu przewodniczący Leszczyński. **RN**

STANOWISKO RADY MIASTA CIECHANÓW

dotyczące planowanego wprowadzenia przez polski rząd tzw. podatku od deszczu

Rada Miasta Ciechanów krytycznie ocenia planowane wprowadzenie przez polski rząd tzw. podatku od deszczu.

Negatywnie opiniujemy projekt ustawy o inwestycjach w zakresie przeciwdziałania skutkom suszy (druk RCL UD101 z dnia 17 sierpnia 2020 r.), wskazując, iż nałożenie na szerokie grono obywateli nowej opłaty nie przyczyni się do osiągnięcia efektu w postaci zatrzymania wody w środowisku i upowszechnienia działań retencyjnych. W naszej ocenie działania rządu nastawione są wyłącznie na efekt fiskalny, tj. osiągnięcie dodatkowych wpływów do rządowej spółki Wody Polskie.

Nie kwestionujemy potrzeby wprowadzenia rozwiązań, które ułatwią zatrzymywanie wody i poprawią dostępność zasobów wodnych w Polsce w celu łagodzenia negatywnych skutków, jakie niosą ze sobą coraz dłuższe okresy suszy. Jednak naszym zdaniem konieczne są daleko idące modyfikacje proponowanych przepisów. Szczególny niepokój budzą propozycje dotyczące zmian ustawy Prawo wodne. Wprowadzenie opłaty („podatku" od deszczu"), w stosunku do wszystkich nieruchomości o powierzchni powyżej 600 m2 i więcej niż 50 proc. uszczelnienia (niezależnie czy są czy nie są na obszarach nieujętych w system kanalizacji deszczowej), dotknie ogromną liczbę mieszkańców, w tym osoby fizyczne posiadające domki jednorodzinne (które, w najmniejszym stopniu przyczyniają się do uszczelniania powierzchni w stosunku do pozostałych terenów miejskich, np. dróg, parkingów, obiektów wielokubaturowych, centrów handlowych), przedsiębiorstwa, wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe.

Poborcą nowego podatku miałaby być gmina, ale według projektu będzie ona przekazywała zdecydowaną większość środków do rządowej spółki PGW Wody Polskie. Konstrukcja prawna zmian w ustawie Prawo wodne wskazuje, że wprowadzenie proponowanych zmian ma na celu jedynie nieuzasadnione zwiększenie dochodów PGW Wody Polskie kosztem samorządów terytorialnych i mieszkańców. Nie do przyjęcia jest propozycja wysokości procentowego przychodu gminy przeznaczonego na rozwój retencji wód. Z racji obowiązków ciążących na samorządach, wpływy z tytułu opłat za usługi wodne z tytułu zmniejszenia naturalnej retencji terenowej powinny w całości pozostawać w dyspozycji gmin. Wówczas dochody gmin będą adekwatne do wydatków ponoszonych na te zadania. Bo to gminy właśnie, odpowiadają za prowadzenie lokalnej polityki zagospodarowania przestrzennego, ponoszą wszelkie koszty polityczne, wizerunkowe i administracyjne poboru opłaty za zmniejszenie naturalnej retencji terenowej. Zmiana prawa wodnego będzie rodziła dodatkowe koszty po stronie budżetu samorządu:

- zbudowanie systemu poboru opłat za zmniejszenie naturalnej retencji terenowej z uwagi na wzrost ilości właścicieli nieruchomości obowiązanych do ich ponoszenia;
- zatrudnienie osób do obsługi systemu wobec większej liczby nieruchomości i utrzymania kwartalnego systemu rozliczeń (podmioty składają oświadczenie co kwartał i co kwartał naliczana jest opłata).

Projekt ustawy wprowadza także wiele innych zmian kompetencyjnych. Przewiduje się między i innymi przejęcie przez gminę nadzoru nad spółkami wodnymi oraz nadzoru nad urządzeniami melioracji wodnych, a także przekazanie gminom wymiaru i poboru opłat za korzystanie z wód. W pewnej mierze jest to cofnięcie się do przepisów sprzed kilku lat i dowód, że zadania te przerosły PGW Wody Polskie, w zakresie szerokiego uterenowienia, które wymagało dobrej znajomości specyfiki lokalnej, dobrych rozpoznań hydrologicznych i odpowiednich środków finansowych na ich realizację. Obecnie w gminach brakuje specjalistów znających się na kwestiach melioracyjnych (trzeba będzie zatrudnić nowych urzędników, a to oznacza koszty), a proponowane nowe regulacje nie gwarantują samorządom środków finansowych na realizację zadań z zakresu melioracji i nadzoru nad spółkami wodnymi (potwierdzają to zapisy oceny skutków regulacji zawarte w uzasadnieniu do ustawy).

Przewodniczący Rady Miasta Ciechanów
KRZYSZTOF LESZCZYŃSKI

Za przyjęciem stanowiska Rady Miasta Ciechanów było 15 radnych (Klub PSL oraz radni niezależni), przeciwko przyjęciu powyższego stanowiska głosowało 6 radnych (Klub PiS).

eprasa.pl b0e85a408e

Sonda „Tygodnika"

Jakie pomysły inwestycyjne mają obywatele?

Budżet obywatelski to nieformalny zwrot określający wydzieloną część budżetu samorządu terytorialnego (najczęściej budżetu miasta), w ramach którego wyznaczona odgórnie kwota wydatków przeznaczona jest na inicjatywy i projekty inwestycyjne bezpośrednio zgłaszane przez społeczeństwo lokalne (indywidualnie lub przez odpowiednie organizacje). Idea budżetu obywatelskiego wpisuje się w koncepcję społeczeństwa obywatelskiego i nadzoru publicznego. O pomysłach obywatelskich mówią mieszkańcy naszego regionu.

Barbara Michalska, przewodnicząca RM w Żurominie, mieszkanka Poniatowa:

- W tym roku, wraz z sołtys Poniatowa, drugi raz złożyłyśmy projekt dotyczący rewitalizacji terenu przy ul. Parkowej w naszej miejscowości. Jest to teren podworski, gdzie zachowała się jeszcze część pięknego starodrzewia. W tym miejscu spotyka się nasza młodzież, wiele osób spędza tam czas, dlatego chciałyśmy, żeby było to miejsce z potencjałem, zagospodarowane, przyjazne dla mieszkańców, z miejscami do odpoczynku, wyznaczonym terenem do palenia ogniska, oświetleniem, alejkami. W ubiegłym roku na ten projekt zagłosowało ponad 1200 osób. Włożyłyśmy w to nie tylko serce, ale też bardzo dużo pracy. Odwiedzałyśmy mieszkańców, zostawialiśmy karty do głosowania w miejscach uczęszczanych, takich jak na przykład sklepy. W tym roku zyskaliśmy 3 wynik w BO na 2021 rok, na nasz projekt zagłosowało 601 osób. Niestety, słabsza frekwencja to wynik epidemii. Nie było możliwości odwiedzania mieszkańców, rozmów. Pozostały tylko punkty z kartami i takie przypominanie za pośrednictwem różnych środków przekazu.

Sam wniosek powstał po licznych rozmowach z mieszkańcami, wsłuchaniu się w ich głos. W ubiegłym roku otrzymaliśmy 15 tys. zł, za które mogliśmy zrobić projekt, jak park będzie wyglądał. Na szczęście jest to zadanie, które można podzielić na etapy. W tym roku zrealizujemy kolejny etap, ale przewiduję, że najprawdopodobniej będzie trzeba złożyć ten projekt na kolejne dwa BO.

Uważam, że właśnie taką formę, ogólnodostępną dla wszystkich mieszkańców, powinien przybierać ten budżet. Park będzie przecież dostępny nie tylko dla mieszkańców Poniatowa, ale dla każdego, kto będzie miał ochotę się do niego wybrać. Myślę, iż w tym kierunku powinno to zmierzać. Kreatywność nie ma granic, można wymyślić wiele ciekawych projektów, które będą podobać się mieszkańcom gminy i miasta. Takie place zabaw, także są ogólnodostępne, choć większość wsi w gminie Żuromin już takie posiada, ponieważ często właśnie na ten cel przeznaczane są środki z Funduszu Sołeckiego.

Osoby interesujące się budżetem zwracają uwagę, że często są to zadania, które i tak leżą w kompetencji gminy. Z taką tezą trudno się nie zgodzić.

Dzięki rewitalizacji parku łatwiej będzie integrować społeczność, a to właśnie dzięki integracji, rozmowie, najłatwiej poznać potrzeby mieszkańców i spróbować wyjść im naprzeciw.

Zmniejszyliśmy kwotę zadania do 60 tys. zł, aby więcej osób mogło z budżetu skorzystać. W przypadku dużej kwoty inne projekty, choć uzyskiwały niewiele mniej głosów, otrzymywały o wiele mniej pieniędzy na ich realizację. Oczywiście wszystko ma swoje plusy i minusy, bo za większą kwotę można zrealizować inwestycję bez podziału na etapy, jednak dzięki zmniejszeniu tego pułapu pieniądze trafią do wielu miejsc. Bardzo mnie cieszy rozszerzenie BO na gminy, ponieważ tutaj mieszkańcy też mają inicjatywę, a jak widać po wynikach tegorocznego głosowania, to właśnie do wsi trafi najwięcej środków. **kuj**

Fot. Michał Kaczorowski

Posadzone w ramach projektu drzewa

Michał Kaczorowski, współpomysłodawca projektu Drzewa dla Ciechanowa:

- Projekt Drzewa dla Ciechanowa zakłada posadzenie 200 drzew w różnych punktach miasta. Są to dorodne, kilkuletnie sadzonki takich gatunków jak lipa, klon czy dąb. Wniosek złożyła Ewa Nadaj jako przedstawiciel nieformalnej grupy „Lipny Ciechanów". Strona o tej nazwie powstała, aby chronić ciechanowską faunę i florę. Promujemy akcje zadrzewiania, ochrony miejskich ptaków. Dokumentujemy wycinki i nasadzenia. Niestety nie mamy dużej mocy sprawczej, ale już samo zwrócenie uwagi na wycinki potrafi spowodować reakcję urzędników.

Wracając do samego projektu, wygrał on głosowanie w Budżecie Obywatelskim 2020, zdobywając 1245 głosów. Pomysł dojrzewał od dłuższego czasu. Przez ostatnie lata place i ulice były „rewitalizowane", co oznaczało często wybetonowanie i wycięcie drzew. Zastępcze sadzonki często nie przeżywały jednego sezonu. Do tego doszła niesławna ustawa zwana lex Szyszko, która spowodowała ogromne straty w drzewostanie miast. Z kolei pozytywną inspiracją dla projektu była akcja „Milion drzew dla Warszawy", w której mieszkańcy decydowali, gdzie mają być posadzone drzewa. Gdy zrobiliśmy sondaż, okazało się że ciechanowianie chcą nowych drzew wszędzie. Mogliśmy się ograniczyć jednak tylko do gminnych działek, więc ostatecznie większość z nich pojawi się przy miejskich placach zabaw i ulicach. Obecnie trwają już nasadzenia. Ponad sto młodych drzew pojawiło się już w całym mieście, a kolejne dojdą w ciągu najbliższych dni.

Drzewa w mieście to same zalety - dają cień i obniżają temperaturę, neutralizują zanieczyszczenia i zatrzymują wodę. Działają kojąco na psychikę człowieka. Zadrzewiona okolica jest piękniejsza i przyjemniejsza do życia. Kiedyś wśród przyjezdnych panowała opinia że „Ciechanów to zielone miasto" - oby było jak najzieleńsze.

Cieszą nas oczywiście nowe miejskie parki. Przy „Jeziorku" pojawiło się kilka tysięcy roślin, młodzi ojcowie sadzili drzewa w okolicy ul. Augustiańskiej, gdzie również szykowany jest nowy miejski teren zielony. Są też prywatne inicjatywy, jak 120 kasztanowców od Banku Spółdzielczego. Pamiętajmy jednak, że jedno stuletnie wycięte drzewo, to ekwiwalent około tysiąca młodych sadzonek. **rom**

Filip Przedpełski, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Płońsku:

- Znowelizowana ustawa o samorządzie gminnym określiła na nowo zasady dotyczące tworzenia budżetu obywatelskiego i realizacji zadań w ramach tego budżetu. Minimalna pula środków musi wynosić co najmniej 0,5% wydatków gminy zawartych w ostatnim przedłożonym sprawozdaniu z wykonania budżetu. Mając na uwadze to, że w 2020 roku Płońsk realizuje wielomilionowe inwestycje infrastrukturalne, zapewnienie dodatkowych pieniędzy na realizację zadań w ramach budżetu obywatelskiego wymagałoby zaciągnięcia kolejnych zobowiązań, co byłoby działaniem nieracjonalnym. Środki przeznaczone na ten cel spowodowałyby wzrost zadłużenia miasta w bieżącym roku. W przypadku Płońska kwota, którą miasto musiałoby zabezpieczyć na ten cel, przy około 165 mln zł wydatków, wynosić by musiała co najmniej 825 tys. zł. To kilka razy więcej niż miasto przeznaczało na ten cel w poprzednich latach, gdy tego typu projekty obywatelskie były realizowane. Wówczas rocznie rezerwowano na takie zadania po około 150 tys. zł. Pieniądze przeznaczono między innymi - zgodnie z życzeniem mieszkańców, popartym w głosowaniu - na siłownie plenerowe, place zabaw, remont chodnika. W tym roku w zastępstwie część funduszy miała trafić do zarządów osiedli, ale na przeszkodzie stanęła pandemia. Przewidziano, że zbiorą się one na wiosnę, ale rząd zawiesił wszelką aktywność, w tym organizację spotkań. Nie doszło do rozdysponowania funduszy, które jednostkowo nie były duże. Planowano wydać po 10 tys. zł, ale zważywszy, że osiedli jest 13, miała to być kwota zbliżona do tej z ubiegłorocznego budżetu obywatelskie. Może uda się to nadrobić w przyszłym roku? Nie jest to pewne, bo samorządy muszą się liczyć z wprowadzeniem nowych obciążeń. Na ten moment w projekcie budżetu na 2021 rok przewidujemy środki dla zarządów osiedli. Miejmy nadzieję, że tym razem zostaną one rozdysponowane. Niezależnie od tego, miasto stara się realizować projekty, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Jednym z nich jest systematyczna rozbudowa ogródka jordanowskiego, w którym przybywa urządzeń do zabawy i rekreacji. RN

Fot. Roman Nadaj

Wioletta Wilga, Przasnysz, autorka projektu „Na Wembley-u trampoliny mamy, więc całymi rodzinami o zdrowie dbamy":

- To był mój pierwszy projekt, jaki złożyłam do budżetu obywatelskiego w Przasnyszu, dlatego tym bardziej cieszę się, że zyskał poparcie wielu mieszkańców. Trudniej jest pozyskać głosy, kiedy projekt tworzy indywidualna osoba. Starałam się i zachęcałam ludzi jak tylko mogłam: wysyłałam wiadomości zarówno do rodziny, jak i znajomych. Cieszę się, że mieszkańcy uznali ten projekt za ciekawy i postanowili oddać na niego swój głos. Bardzo im za to dziękuję.

Dla mnie istotną sprawą jest to, by projekty, które trafiają do budżetu, były kierowane do jak najszerszej grupy osób i myślę, że trafiłam w dziesiątkę. Dlatego też najlepszym miejscem na usytuowanie trampolin wydawał mi się przasnyski „Wembley". W porównaniu do innych placów zabaw, spędza tu swój czas chyba najwięcej rodzin. Stworzyłam tym możliwość integracji pokoleń. Inspiracją były dla mnie inne miasta, w których są już takie trampoliny i cieszą się dużą popularnością. Pomyślałam, że w naszym mieście też spodoba się taka nietradycyjna zabawka.

Pozytywnym zaskoczeniem dla mnie było, że będąc z dzieckiem na „Wembley", zobaczyłam skaczącego dziadka z wnuczką i radość, która malowała się na ich twarzach. Trampoliny były cały czas zajęte, dzieci skakały, a rodzice komentowali, że był to świetny pomysł. Zarówno dorosłym, jak i dzieciom inwestycja przypadła do gustu, a na tym mi właśnie zależało. **rj**

REKLAMA

eprasa.pl b0e85a408e

Drugi marsz w Ciechanowie

Znów dostało się Kaczyńskiemu

Po raz kolejny w Ciechanowie, 29 października, zorganizowano marsz będący protestem przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, de facto zaostrzającemu przepisy aborcyjne w naszym kraju. Tym razem spotkał się on z dużo większym odzewem niż pierwszy. Przyszło ponad 1000 osób.

Fot. Roman Nadaj

Jeszcze przed zorganizowaniem marszu jego organizatorzy, Młodzi Demokraci w Ciechanowie, przypominali, że inicjatywa ta ma pokojowy charakter.

- Chcielibyśmy uniknąć prowokowania, zamieszek i problemów z policją, bo nie o to tu chodzi. Pokażmy się z jak najlepszej strony i walczmy o nasze prawa, ale róbmy to z kulturą i spokojem! Nie popieramy z?adnych akto?w wandalizmu, mowy nienawis?ci, ranienia uczuc? religijnych i tym podobnych – zapowiadali. Informowali, że tym razem zbierają się także z okazji Tęczowego Piątku - dnia tolerancji, akceptacji i równości.

Kontrowersje budziła planowana początkowo trasa przemarszu, mająca prowadzić w okolice kościoła farnego. Z tego powodu pojawiły się już zapowiedzi „obrony świątyni" ze strony prawicowych środowisk, zaniepokojonych tym, że marsz może przybrać antykościelny wydźwięk. Inna grupa planowała z tego powodu spotkać się przy kościele. Zanosiło się na to, że może dojść do słownych i fizycznych przepychanek.

Tak się nie stało, bo organizatorzy zmienili trasę przemarszu. O swoich pokojowych zamiarach poinformowali wszystkich licznie zgromadzonych w ostatni piątek na placu Jana Pawła II. Ocenili, że może się na nim znajdować nawet 2 tysiące osób. Apelowali, żeby uczestnicy spotkania powstrzymali się od wulgaryzmów. Zapewniali, że zależy im na uniknięciu jakichkolwiek burd.

Młodzi Demokraci skrytykowali poczynania rządu i ostatni werdykt Trybunału Konstytucyjnego, który w ich ocenie zaostrza funkcjonujące w naszym kraju prawo aborcyjne.

- Mamy prawo mieć dosyć życia w quasi demokratycznym państwie! Mamy prawo mieć dosyć łamania praw człowieka! Mamy prawo mieć dosyć łamania w Polsce praworządności! Mamy prawo mieć dosyć pozbawiania nas wolności wyboru! Mamy prawo mieć dosyć dehumanizowania mniejszości homoseksualnych! Mamy prawo mieć dosyć pozbawiania nas edukacji seksualnej! Mamy prawo mieć dosyć defraudowania publicznych pieniędzy na Telewizję Publiczną będącą machiną propagandową partii rządzącej! Mamy prawo mieć dosyć ingerencji Kościoła w politykę! - Bartosz Bruździński odczytał stanowisko Zarządu Regionu Mazowieckiego Stowarzyszenia Młodzi Demokraci.

Potem zaś zachęcił wszystkich do wspólnego spaceru głównymi ulicami miasta – ul. Warszawską, do siedziby biura posłanki PiS, a dalej pod budynek komendy policji przy ul. 11 Pułku Legionów i z powrotem na plac Jana Pawła II.

Maszerujących konwojowała i ochraniała licznie zgromadzona policja. Czuwała ona także przy biurze poselskim Anny Cicholskiej z PiS, gdzie zatrzymano się na chwilę, żeby wyrazić swoje niezadowolenie.

„Uwaga, uwaga. Policja informuje: mamy stan epidemii. Osoby łamiące przepisy porządkowe narażają się na odpowiedzialność karną" - policja cały czas odtwarzała głośny przekaz o tej treści.

Manifestacja rzeczywiście miała pokojowy charakter, choć ewidentnie wymierzona była w poczynania rządu i w ocenie wielu osób podporządkowanego mu Trybunału Konstytucyjnego. Wulgaryzmy jednak się pojawiły. Skandowano słynne już „wypier... „ Protestujący nieśli ze sobą liczne transparenty. Głównym ich negatywnym bohaterem był prezes PiS, wicepremier Jarosław Kaczyński.

Przemarsz spotykał się z różnymi reakcjami. Widać było, że niektórzy wyrażali dla niego poparcie, chociażby uruchamiając na znak solidarności klaksony swoich aut. Nie wszystkim marsz się spodobał. Przy ul. 11 Pułku Ułanów doszło do drobnego incydentu, wymiany zdań między maszerującymi a przeciwnikiem marszu, wyprowadzającym akurat swojego bojowego psa.

Po powrocie na plac Jana Pawła II swoje poparcie dla marszu i jego idei wyraził poseł lewicy Arkadiusz Iwaniak. Głos zabrała także ciechanowianka Zenona Wołejszo, która komentowała, że jest dumna z tej inicjatywy i w pełni się z nią solidaryzuje. Rozumie, że młodzi ludzie walczą o swoje prawa nie tylko dotyczące przepisów aborcyjnych, ale także szeroko pojmowanej wolności. Spotkanie trwało około 1,5 godziny, po czym wszyscy jego uczestnicy rozeszli się do domów. Zanim do tego doszło, po raz kolejny dziękowano miejscowej policji za pomoc.

Warto wspomnieć, że to nie jedyna ostatnia inicjatywa młodzieży skupionej wokół Młodych Demokratów. Zaproponowali oni starszym ciechanowianom i osobom przebywającym na kwarantannie codzienną, bezpłatną pomoc w wyprowadzaniu czworonogów na spacer. **RN**

Protest miał miejsce także w Glinojecku. 28 października w kulminacyjnym momencie uczestniczyło w nim około 100 osób, które zabrały ze sobą wiele transparentów, wieszaków, parasolek i tęczowych flag. **(br)**

Czy papierosy elektroniczne mogą pomagać w walce z nałogiem palenia?

Kolejne badania pokazują, że e-papierosy są o około 95 proc. mniej szkodliwe, niż te tradycyjne. Potwierdzili to ostatnio austriaccy naukowcy - dr Alfred Uhl z Prywatnego Uniwersytetu Zygmunta Freuda w Wiedniu i Bernhard-Michael Mayer z Uniwersytetu w Grazu. Papierosy elektroniczne sytuowane są przez większość badaczy na tzw. skali obniżania ryzyka (risk continuum) jako potencjalnie mniej toksyczne również od tzw. wyrobów nowatorskich, czyli podgrzewaczy tytoniu.

Risk Continuum to opracowana przez naukowców skala, która pokazuje poziom ekspozycji konkretnych produktów na toksyny. Według tej skali, potencjalnie najmniej szkodliwa jest tzw. nikotynowa terapia zastępcza (NRT), czyli np. gumy do żucia i plastry antynikotynowe, na drugim miejscu są tzw. modern oral products, czyli np. tytoń do żucia EPOK (od niedawna dostępny na polskim rynku), potem e-papierosy, następnie tzw. traditional oral products, czyli np. sproszkowany tytoń, podgrzewacze tytoniu, a na końcu tradycyjne papierosy i cygara.

Według Amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) kluczowe jest zwiększenie świadomości, że nikotyna, choć oczywiście bardzo uzależniająca - jest dostarczana za pośrednictwem różnych produktów i najbardziej szkodliwa jest wtedy, gdy dostarcza się ją do organizmu w dymie papierosowym*. A więc FDA wysłała czytelny sygnał, że są potencjalnie mniej szkodliwe alternatywy.

Wśród nich są e-papierosy. Jak czytamy w danych Public Health England, instytucji zdrowia publicznego w Wielkiej Brytanii oraz Royal College of Physicians (Królewskiego Kolegium Lekarskiego) e-papierosy są potencjalnie mniej szkodliwe aż o 95 proc. w porównaniu do tradycyjnych papierosów ze względu na brak najbardziej toksycznych substancji smolistych, a kolejne na tej skali „podgrzewacze" o około 90 proc.

Jak (skutecznie) walczyć z nałogiem

Eksperci i naukowcy od dłuższego czasu wiele mówią o tzw. redukcji szkód, związanych z paleniem tytoniu - skoro istnieją potencjalnie mniej szkodliwe alternatywy, to w przypadku, gdy pełnoletnie osoby mają problem z całkowitym porzuceniem nałogu palenia, mogą niejako „przerzucić" się na legalne mniej toksyczne alternatywy, jak e-papierosy. Temat ten podniósł ostatnio dr Fernando Fernandez Bueno, chirurg onkolog z Hospital Central de la Defensa Gomez Ulla w Madrycie podczas trzeciej edycji Scientific Forum on Tobacco and Risk Reduction (Forum, poświęcone Tytoniowi i Redukcji Szkód). Wyjaśniał on, jak ważne są strategie redukcji szkód, będące jego zdaniem dużo bardziej efektywne, niż tradycyjne kampanie, nakłaniające palaczy do porzucenia nałogu. Bueno powiedział, że wraz z pozostałymi naukowcami wspierającymi politykę redukcji szkód poprosił unijną Komisarz ds. Zdrowia Stellę Kyriakides o włączenie e-papierosów do Europejskiego Planu Walki z Rakiem.

Raport brytyjskiego Komitetu ds. Toksyczności (COT), składającego się z niezależnych ekspertów przenalizował sposoby dostarczania nikotyny przez e-papierosy oraz urządzenia wykorzystujące płyn, który nie zawiera nikotyny. Raport stwierdza, że gdyby osoby, używające na co dzień tradycyjnego tytoniu przeszły całkowicie na e-papierosy, spowodowałoby to mniejszą szkodliwość dla ich zdrowia, np. zmniejszyłoby się znacznie ryzyko zachorowania na raka płuc w wyniku niższej ekspozycji na substancje rakotwórcze. Raport wskazuje też na niską szkodliwość wapowania dla osób trzecich. Samo słowo „wapować" pochodzi oczywiście z języka angielskiego, a „vaping" oznacza odparowywanie (parowanie). Przy używaniu e-papierosów powstaje bowiem charakterystyczna para.

Rządy rekomendują ograniczanie szkód

Dr Nick Hopkinson z Imperial College w Londynie mówi: - *Większość osób, które wapują, to albo palacze próbujący rzucić tradycyjne palenie, albo ci, którzy już porzucili nałóg. Osoby palące, które całkowicie przestawią się na wapowanie, uzyskają znaczne korzyści zdrowotne. Jednak żaden poważny autorytet nie sugeruje, że jest ono całkowicie nieszkodliwe, więc najlepiej jest zaprzestać także wapowania,, ale na pewno nie za cenę powrotu do palenia tradycyjnego tytoniu.* Należy jednak zwracać szczególną uwagę na to, po jakie „zamienniki" dla tradycyjnych wyrobów sięgamy, w szczególności na to, czy są one poddawane regularnym badaniom i analizom. Jeden z koncernów przeprowadził do tej pory 27 testów behawioralnych, 82 analizy chemiczne, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych jedynie na produktach globalnej marki Vype.

Poszczególne rządy postawiły na wdrożenie strategii redukcji ryzyka, polegającej na rekomendowaniu pacjentom, którzy nie są w stanie porzucić nałogu – potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw, takich jak np. e-papierosy. Robią to rządy Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Kanady, czy Japonii. Np. nowozelandzkie ministerstwo zdrowia stwierdziło w swoim komunikacie, że „poprzez lepszą regulację prawną i dostęp do publicznej informacji jest okazja do wspierania palaczy, by przerzucili się na mniej szkodliwe alternatywy, znacząco ograniczając ryzyko dla zdrowia ich i najbliższych".

O alternatywnych produktach nikotynowych można się więcej dowiedzieć dzięki kampanii „Masz Wybór" (www.maszwybor.pl), za którą stoi BAT.

eprasa.pl b0e85a408e

Antykonstytucyjna satrapia

Rozmowa z Mirosławem Wyrzykowskim, profesorem prawa, byłym sędzią Trybunału Konstytucyjnego, urodzonym ciechanowianinem

*** Mieliśmy już sytuację kilka lat temu, gdy premier rządu Beata Szydło odmówiła publikacji wyroków Trybunału Konstytucyjnego, wbrew wymogom konstytucji. Teraz też pojawiają się głosy, nawet uznanych autorytetów, żeby nie publikować wyroku TK z 22 października, jakkolwiek uzasadnienie jest inne. Jak pan to widzi panie profesorze?**

- Wtedy, gdy premier Beata Szydło odmówiła publikacji wyroków, na szali był z jednej strony porządek ustrojowy, konstytucyjny, z drugiej strony niechęć organu politycznego do publikacji wyroku. Wiedzieliśmy, że konsekwencje nie opublikowania wyroków dotyczą samej istoty państwa polskiego, nie licząc wielkich szkód społecznych. Dzisiaj jest zupełnie inny kontekst. Inna jest konstelacja polityczna. Ale i dzisiaj nie opublikowanie wyroku Trybunału byłoby złamaniem zasady ustrojowej. Tyle że opublikowanie tego orzeczenia wywoła dramatyczne skutki w postaci cierpienia wielu tysięcy matek. Mamy prawdziwie grecki, Sofoklesowski dylemat...

*** Tylko kto ma ten dylemat przeciąć? Rozumiem, że trzeba by sumiennie te racje wyważyć. Ale jak je oszacować? W tej sprawie wypowiadają się w mediach różne autorytety w dziedzinie prawa, dochodząc do różnych konkluzji. Na przykład profesor Andrzej Rzepliński stwierdza kategorycznie, że trzeba wyrok opublikować. Nawet jeśli sam Trybunał jest mało konstytucyjny... Z kolei profesorowie Marek Safjan czy Andrzej Zoll sugerują, że można by tego nie robić na podstawie formalnego zarzutu, iż Trybunał nie został poprawnie obsadzony. Czy jednak w ogóle mamy Trybunał? Zasiadają tam przecież tzw. sędziowie dublerzy, a sędzia Krystyna Pawłowicz jest byłym politykiem PiS, której nazwisko w poprzedniej kadencji parlamentu widniało na wniosku do TK o rozpatrzenie konstytucyjności tej spornej ustawy z 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego oraz dopuszczalności przerywania ciąży. Kto w takim razie ma rację? Przeciętny człowiek, mało interesujący się sądownictwem może mieć chyba zamęt w głowie....**

Profesor Mirosław Wyrzykowski przed ciechanowskim sądem „murem za Tuleyą"

- Oczywiście że może. Tym bardziej że i profesor Rzepliński, i profesor Safjan mają dobre racje i logiczne uzasadnienie swoich stanowisk. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ rząd w ciągu ostatnich pięciu lat doprowadził do skutecznego rozchwiania konstytucyjnych zasad. Nastąpił bezład i bezwład konstytucyjny spowodowany naruszaniem konstytucji przez konstytucyjne organy państwa: przez Sejm, przez prezydenta, przez rząd, przez premiera, a ostatnio także przez Trybunał Konstytucyjny. .

*** Ale mamy już taką sytuację rozchwiania i co można z tym zrobić?**

- To zależy od tego jaką perspektywę przyjmiemy. Czy perspektywę zasad konstytucyjnych i wartości, które są z nimi związane, czy perspektywę dramatycznych skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego dla kobiet i dla porządku konstytucyjnego

*** Co pan by proponował, gdyby na przykład doradzał pan premierowi?**

- Doradzać można osobom, które są gotowe widzieć różne racje i uznać, że uwzględnienie jednych racji nie oznacza deprecjacji innych. Ale każdy rozsądny polityk wie, że skoro i tak kiedyś nastąpi kres jego rządzenia, to chociażby dla ratowania własnego interesu powinien natychmiast zwołać sztab kryzysowy złożony z osób, które są prawnikami. Powtarzam: prawnikami. Odróżniam bowiem prawników od absolwentów wydziałów prawa bez względu na ich stopnie zawodowe czy tytuły naukowe. Ukończenie studiów jest warunkiem koniecznym, by być prawnikiem, ale – jak pokazuje doświadczenie – nie jest warunkiem wystarczającym. Dalej, musiałyby to być osoby kompetentne i wiarygodne dla opinii społecznej. Trzeba powiedzieć wyraźnie: znaleźliśmy się w klinczu antykonstytucyjnym. Każde rozwiązanie niesie ze sobą negatywne konsekwencje dla porządku konstytucyjnego. Wybór mniejszego zła jest wyborem politycznym. Granicę wyboru czyli kompromisu politycznego wyznacza konstytucja. Ale najważniejsze – kompromis nigdy nie może być zawarty kosztem konstytucji.

(Fragment rozmowy, którą przeprowadził Daniel Kortlan)

Cały wywiad za tydzień

Marcin Stachelski

Bunt młodych

Przynajmniej dwie rzeczy zwracają uwagę, gdy patrzymy na demonstracje, które przetaczają się w ostatnich dniach przez polskie miasta: młody wiek uczestników oraz rozszerzenie się protestów na kościoły. Oba te czynniki wynikają nie tylko z doraźnej sytuacji, wywołanej orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, ale są też efektem procesów, które już od lat przeobrażają społeczeństwo. W masowych protestach widać splot przynajmniej trzech nakładających się na siebie konfliktów: sporu o wartości, rozdźwięku międzypokoleniowego oraz polaryzacji politycznej, która jeszcze nigdy po upadku komunizmu nie była tak silna.

W 2018 r. media informowały o interesującym badaniu, które przeprowadziła niezależna amerykańska firma Pew Research Center w 108 państwach. Dotyczyło ono porównania religijności młodego pokolenia i osób, które przekroczyły czterdziestkę. Wbrew powszechnemu przekonaniu, że Polska pozostaje ostoją katolicyzmu, badanie to wykazało, że jest wręcz przeciwnie. I tak cotygodniowe uczestnictwo w mszy świętej zadeklarowało 55% Polaków powyżej 40. roku życia i zaledwie 26% młodych. 40% przedstawicieli starszej generacji podało, że religia jest dla nich „bardzo ważna" - to samo stwierdzenie poparło 16% osób przed czterdziestką. Podobnie codzienna modlitwa była obecna w życiu 39% starszych Polaków, podczas gdy odsetek modlących się młodych wyniósł 14%. Rozdźwięk między obiema wartościami należał w Polsce do największych na tle innych krajów. Sugeruje to galopującą laicyzację młodego pokolenia (https://oko.press/polska-globalnym-liderem-w-spadku-religijnosci). Jeśli wziąć pod uwagę, że ostatnie lata zaznaczyły się ścisłym sojuszem obozu rządzącego z kościołem oraz kolejnymi skandalami związanymi z tuszowaniem przez hierarchię kościelną przypadków pedofilii (por. filmy braci Sekielskich, które wywołały publiczną dyskusję na ten temat), można przypuścić, że gdyby badanie Pew Research Center powtórzyć dzisiaj, tendencje laicyzacyjne zaznaczyłyby się jeszcze dobitniej.

W świetle powyższego przyjrzyjmy się słowom Jarosława Kaczyńskiego, który w swoim ostatnim wystąpieniu zaznaczył: „Z całą pewnością ten depozyt moralny, który jest dzierżony przez Kościół to jedyny system moralny, który jest w Polsce powszechnie znany. Jego odrzucenie to nihilizm". Stwierdzenie to ma charakter jawnie ideologiczny, stanowi skrajne uproszczenie i żeruje na ignorancji słuchaczy. Wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą książkę omawiającą zagadnienia moralne, by przekonać się, że istnieje przynajmniej kilka, jeśli nie kilkanaście systemów etycznych alternatywnych do światopoglądu chrześcijańskiego (ciekawskim polecam choćby „Pogadanki obyczajowe" Władysława Witwickiego czy „Medytacje o życiu godziwym" Tadeusza Kotarbińskiego, jako dobre wprowadzenie do etyki świeckiej). Wystarczy też elementarna wiedza historyczna, by odkryć w przemówieniu lidera PIS powtórzenie stereotypu Polaka – katolika. Wiadomo, że pogląd ów ukształtował się w okresie zaborów, gdy nikła tradycja dawnej, wielonarodowościowej Rzeczypospolitej - polskość utożsamiano z wyznaniem katolickim (zaborca pruski kojarzył się z protestantyzmem, a rosyjski – z prawosławiem). Do utrwalenia tego stereotypu przyczyniły się także zmiany demograficzne po II wojnie światowej (migracje ludności i przesunięcie granic spowodowały, że Polska stała się jednolita narodowościowo) oraz lata komunizmu, kiedy kościół jawił się jako jedyna niezależna od władzy instytucja. Dziś czynniki te odgrywają coraz mniejszą rolę.

Większość badań sondażowych poświadcza, że Polacy nie chcą zaostrzenia prawa aborcyjnego. Polacy (zwłaszcza młodzi) nie akceptują bez zastrzeżeń światopoglądu lansowanego przez duchowieństwo. Dzieje się tak wszędzie, gdzie nauczanie kościoła rozmija się z pragmatyką życiową, czy to dotyczy kwestii rozwodów, antykoncepcji czy aborcji. Młode pokolenie popiera integrację europejską, zna języki obce, podróżuje za granicę i potrafi samodzielnie zdobywać wiedzę o świecie, niezależnie od rządowych mediów zdominowanych przez prymitywną propagandę czy katechizacji w szkołach, z której i tak coraz więcej osób rezygnuje. Młodzi nie tylko szukają alternatywnych systemów religijnych i moralnych, ale chcą mieć również takie same prawa, jak ich rówieśnicy na Zachodzie.

Czym w istocie jest religijność osób urodzonych po 1989 r.? W dużej mierze stała się pustą obrzędowością, wymuszonym powielaniem wzorców zaczerpniętych od starszego pokolenia. Polscy „katolicy" w większości nie czytają Biblii, jeszcze mniejsza jest znajomość Katechizmu Kościoła Katolickiego, każdy w istocie wierzy „po swojemu". Polski katolicyzm coraz częściej sprowadza się do chrzczenia dzieci, pierwszej komunii i ślubu kościelnego, „bo tak wypada", „bo co ludzie powiedzą", „bo tak trzeba". Znaczenie ma tu już tylko presja środowiskowa, w dużej mierze pozbawiona podstawy moralnej, bo sam Kościół przez rozpasanie materialne, tuszowanie przestępstw i ingerencję w politykę nie posiada już autorytetu. Dlaczego więc rozwiązania, odgórnie forsowane przez polityków i dotyczące tak drażliwej kwestii etycznej jak aborcja, mają się spotkać z akceptacją młodego pokolenia? Jeśli już musiało nastąpić odejście od tzw. kompromisu aborcyjnego z 1993 r., powinno o nim decydować referendum, a nie politycy chcący przypodobać się kościołowi, nawet jeśli do tego ostatniego formalnie należy większość wyborców.

Oczywiście – niedopuszczalne są profanacja obiektów sakralnych, przerywanie mszy świętych i malowanie wulgarnych haseł na ścianach kościołów. Musimy oddzielić szacunek do tradycji od zagadnień światopoglądowych. Jasne jest, że sztuka sakralna o wielowiekowych tradycjach i architektura zabytkowych kościołów - to wspólne dziedzictwo, które jest częścią naszej cywilizacyjnej tożsamości. Nie można go niszczyć ani marginalizować, bo ludzka wrażliwość, piękno wyrażane w chrześcijańskiej kulturze materialnej zawsze jest autentyczne, prawdziwe - nawet jeśli za nieprawdziwe można uznać treści religijne czy metafizyczne, które za nimi stoją. Nie musimy wszakże uznawać wierzeń egipskich, aby docenić majestat piramid, które przecież nie powstałyby, gdyby nie pobudki religijne. Ani nie musimy wierzyć w Zeusa czy Posejdona, by doceniać fundamentalne znaczenie piśmiennictwa, rzeźby i architektury starożytnych Greków dla europejskiej cywilizacji. Ludzie myślący, zarówno wierzący, jak i niewierzący, powinni umieć oddzielać od siebie te elementarne zagadnienia – nie tylko z koniecznego szacunku do osób o innych poglądach, ale też z szacunku do własnej tożsamości kulturowej i symboli, które są obecne w ich codzienności.

Przypuszczam, że obecny spór wokół zaostrzenia prawa aborcyjnego przebiegnie zgodnie z efektem nazbyt odchylonego wahadła. Mocne odchylenie w jedną stronę w końcu spowoduje silną reakcję przeciwną. Być może więc w perspektywie kilku lat doczekamy się paradoksalnie liberalizacji prawa aborcyjnego, w opozycji do oczekiwań krótkowzrocznego rządu. Polska coraz bardziej się laicyzuje, a Kościół Katolicki przestaje panować nad sumieniami Polaków – czy tego chcemy, czy nie.

eprasa.pl b0e85a408e

Żuromin

Koncert patriotyczny

Żuromińskie Centrum Kultury zaprasza na muzyczne obchody święta niepodległości. 11 listopada o godz. 17 w sali widowiskowej ŻCK odbędzie się bowiem koncert romantyczno-patriotyczny.

Na scenie zobaczymy duet muzyczny, który tego wieczoru stworzą: Wojciech Gęsicki (gitara i wokal) oraz Rafał Grząka (akordeon). Panowie zaprezentują piosenki nawiązujące do tej szczególnej daty.

Koncert odbędzie się z zachowaniem wszelkich zaleceń sanitarnych, również z zastosowaniem limitu ilości uczestników spotkania. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

natson

Repertuar kin północnego Mazowsza

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. (23) 672 35 09: 3 listopada, godz. 14.45 i 16.30 – Tajemniczy ogród, o 18.30 – Czyściec, o 20.30 – Come play; 4 i 5 listopada, godz. 16.30 Tajemniczy ogród, o 18.30 – Skandal. Ewenement Molesty, o 20.30 – Come play; od 6 do 8 listopada, godz. 15 i 16.45 – Psy i koty 3: Łapa w łapę, o 18.30 – 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, o 21 – Polot.

We wszystkie wtorki obowiązuje promocja „Tani wtorek" i każdy bilet kosztuje tylko 14 zł!

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. (23) 662 26 66: 4 i 5 listopada, godz. 15.45 – Tajemniczy ogród, o 18 i 20 – Saint Maud; od 6 do 8 listopada, godz. 14 i 16 – Psy i koty 3: Łapa w łapę, o 18 i 20.15 – Polot.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. (23) 691 23 43: 4 i 5 listopada, godz. 14.30 – Pionokio, o 17 – 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, o 19 – Banksterzy; od 6 do 8 listopada, godz. 15 – Tajemniczy ogród, o 17 – 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, o 19 – Sait Maud.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 3 i 4 listopada, godz. 16 – Mulan, o 19 – Jak zostać gwiazdą; od 6 do 9 listopada, godz. 19 – Skandal. Ewenement Molesty.

Żuromin, kino „TON", tel. (23) 657 27 99: od 6 do 8 listopada, godz. 17 – Trolle 2, o 19 – Czyściec.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel (29) 640 94 03: od 6 do 9 listopada, godz. 17 – Pinokio, o 20 – Banksterzy.

Działdowo, kino „Apollo", (23) 697 21 92: od 4 do 7 listopada, godz. 15.30 – Trolle 2, o 17.30 – Czyściec, o 19.30 – Raz, jeszcze raz.

natson

Brydżyści o puchar red. naczelnego „TC"

Od wielu lat Ciechanowski Związek Brydża Sportowego organizuje kwartalne cykle turniejów. Tak też było w I kwartale 2020, ale rozgrywki musiały być przerwane przez epidemię i wiosenny lockdown. Jednak gdy latem i wczesną jesienią życie powróciło do normalności brydżyści znów usiedli do stołów w kawiarni Artystycznej powiatowego domu kultury w Ciechanowie.

Jak informuje Andrzej Wądołowski, prezes CZBS i jednocześnie sędzia główny cyklu, ostatni zakończony turniej rozgrywany był o puchar redaktora naczelnego „Tygodnika Ciechanowskiego". W 10 odsłonach wzięło udział 48 graczy z Ciechanowa, Przasnysza, Nasielska (oczywiście nie wszyscy w każdym turnieju). Jeszcze przed ogłoszeniem w kraju „czerwonej strefy" udało się podsumować zawody i wręczyć puchar redaktora TC.

Redaktor Naczelny Tygodnika Ciechanowskiego Ryszard Marut wręcza puchar zwycięzcy cyklu Kazimierzowi Głowackiemu

Po zaciętej walce uformowała się czołówka:

1. Kazimierz Głowacki – 97 PDF
2. Dominik Głowacki – 94 PDF
3. Adam Karczmarz – 92 PDF

Gratulujemy zwycięzcom!

Ciechanów

Z COEK-iem nie można się nudzić

Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej STUDIO ma wiele do zaoferowania dla wszystkich swoich fanów i podopiecznych. Konkursy, spotkania online z interesującymi ludźmi oraz wystawy. To wszystko znajdziemy w jesienno-zimowej ofercie ośrodka.

Nadal trwa cykl wywiadów „Łyk kultury". Rozmowy z aktorami i muzykami cieszą się sporą popularnością i wciąż są publikowane na platformie YouTube. Ostatnimi gośćmi tych spotkań byli niezapomniana Basia, ukochana Wołodyjowskiego czyli Małgorzata Zawadzka oraz Tomasz Dobosz i Mariusz Laszuk – twórcy „Kartek z Powstania", pierwszego fabularyzowanego widowiska historycznego zrealizowanego w technologii wirtualnej rzeczywistości (VR) w Polsce. W spotkaniu tym panowie opowiedzieli również o filmie

„Wiktoria 1920", którego akcja dzieje się częściowo w Ciechanowie.

COEK Studio zaprasza do oglądania wystawy plenerowej w gablotach na ul. Warszawskiej. Można tam zobaczyć grafiki autorstwa Mateusza Wysockiego. „Graficznie niedoskonałe", bo taki tytuł ma wystawa, to zbiór prac przedstawiających wariacje na temat przedmiotów, a także otoczenia w zupełnie innej formie. Warto się spieszyć, bo już niedługo miejsca w gablotach zostaną zastąpione zdjęciami laureatów konkursu „eMOCjenaPLUS", którego mottem były słowa Frederico Moccii: „Uśmiech to taka krzywa, która wszystko prostuje".

Innym konkursem, który jest otwarty są wokalne zmagania „Wyśpiewaj zimę". Konkurs jest prowadzony online. Występy młodych solistów powinne być nagrane i przesłane mailowo do organizatorów na adres konkurs@coekstudio.pl do 13 grudnia. Mile widziane są dekoracje, a także stroje nawiązujące do wybranego repertuaru. Piosenki mają dotyczyć zimy, świąt, mogą to być również kolędy i pastorałki. Uczestnicy zostaną podzieleni na trzy kategorie wiekowe. Szczegóły konkursu oraz karta zgłoszeniowa są dostępne na stronie coekstudio.pl.

natson

Co Ty wiesz o Płońsku?

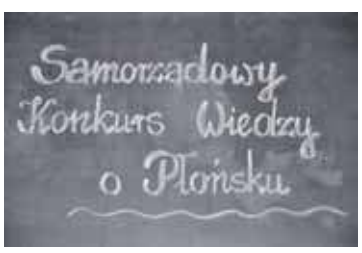

Gmina Miasto Płońsk oraz Miejskie Centrum Kultury organizują międzyszkolny konkurs wiedzy o Płońsku. Drużynowy konkurs ma popularyzować i rozszerzać wiedzę najmłodszych mieszkańców tego miasta, a także tworzenia obywatelskich więzi ze swoją „małą ojczyzną".

Konkurs jest adresowany do uczniów szkół, które są prowadzone przez urząd miasta, oraz do Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Żywioły". „Samorządowy konkurs wiedzy o Płońsku" będzie składał się z dwóch etapów: wewnątrzszkolnego w każdej placówce oraz międzyszkolnego finału, który wyłoni zwycięską drużynę.

Wiedza jaką muszą opanować uczestnicy została podzielona na trzy kategorie: Płońsk historyczny, Płońsk współczesny oraz płoński samorząd lokalny.

Dokładny przebieg konkursu oraz jego organizacja dostępne są na stronie mckplonsk.pl.

natson

Ciechanów

Poetyckie Zaduszki

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki oraz Oddział Ciechanowski Stowarzyszenia Autorów Polskich zapraszają na XIII Zaduszkowy Wieczór z Poezja online.

Imprez ta odbywa się już od wielu lat. Podobnie i w tym roku, nie mogło jej zabraknąć, jednak z powodu ograniczeń sanitarnych będzie ona przeprowadzona online. Podczas tego spotkania będą wspominani zamarli poeci: Barbara Krajewska oraz Sławomir Zdun.

5 listopada o godz 17.30 na facebookowym profilu PCKiS rozpocznie się transmisja z tego spotkania.

natson

Książka dla Ciebie

Thomas Morris

Tajemnica eksplodujących zębów oraz inne ciekawostki z historii medycyny

Tytułowa tajemnicza seria eksplozji zębów to tylko jedna z wielu szokujących zagadek odkrytych przez autora na łamach starych czasopism medycznych. Thomas Morris, wnikliwy badacz historii medycyny, oddaje do rąk czytelnika jedną z najbardziej niesamowitych i zadziwiających kolekcji tego rodzaju osobliwości. Z pasją i humorem opowiada o najbardziej niezwykłych chorobach i najbardziej niedorzecznych kuracjach, przerażających operacjach i niefortunnych zdarzeniach, w które wprost trudno uwierzyć. Bo chociaż wszystko to zdarzyło się naprawdę, wcale niełatwo dać wiarę w historię kobiety, która oddawała mocz przez nos, niemowlęcia, które potrafiło spędzić ponad pół godziny pod wodą, czy francuskiego wojskowego, który sam przeprowadził na sobie operację z powodu kamicy pęcherza moczowego. Nie wspominając już o chłopcu krzyczącym gęsim głosem, po wciągnięciu do dróg oddechowych gęsiej krtani.

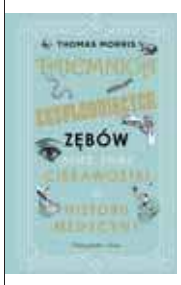

Bez względu na to, jak wstydliwe są opisane schorzenia i jak absurdalne stosowano sposoby leczenia, wszystkie przypadki opisane w „Tajemnicy eksplodujących zębów" mówią wiele o wiedzy (czy może ignorancji) dziewiętnastowiecznych medyków i o niebywałej żywotności ich pacjentów.

Ryszard Ćwirlej

Szybki szmal

Precyzyjnie skonstruowana intryga kryminalna, wielowątkowe śledztwo oraz akcja ani na moment niezwalniająca tempa. Kolejna książka jednego z najlepszych polskich autorów kryminałów.

Wronki, 1984 rok. Pewnej grudniowej nocy w miejscowym domu dziecka wybucha pożar, w którym ginie ośmioro dzieci i dyrektor sierocińca. Śledztwo w sprawie ustalenia przyczyn tragedii zostaje powierzone lokalnej milicji. Sprawująca nadzór nad dochodzeniem Komenda Wojewódzka z Poznania na miejsce zdarzenia wysyła dwóch najlepszych funkcjonariuszy: porucznika Mirosława Brodziaka oraz chorążego Teofila Olkiewicza. Błyskawicznie przeprowadzone śledztwo wykazuje, że przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

Szamotuły, 2019 rok. Po ukończeniu studiów w Szczytnie podkomisarz Aneta Nowak wraca na stare śmieci do komendy policji w Szamotułach. Od razu zostaje przydzielona do zespołu dochodzeniowo-śledczego pracującego nad rozwiązaniem zagadki śmierci starszego mężczyzny, którego znaleziono powieszonego we własnym mieszkaniu. I chociaż pobieżne oględziny miejsca zdarzenia zdają się wskazywać, że to było samobójstwo, to ekspertyzy policyjnych techników nie wykluczają udziału osób trzecich.

W tym samym czasie współpracujące z niemiecką policją poznańskie CBŚP dowiaduje się o planowanym transporcie ogromnego ładunku narkotyków, który z Berlina ma trafić prosto do wybudowanego niedawno w zapuszczonym gospodarstwie niedaleko Szamotuł nowoczesnego magazynu.

Co łączy te trzy na pozór niezwiązane ze sobą sprawy? Śledztwo dotyczące pierwszej z nich dawno zostało zamknięte, druga wygląda na rutynowe dochodzenie, a trzecią zdają się kontrolować służby specjalne. Czy to możliwe, by wydarzenia sprzed trzydziestu pięciu lat miały jakiś związek z aktualnie prowadzonym śledztwem? Dociekliwa i nieustraszona podkomisarz Aneta Nowak za wszelką cenę zamierza odkryć prawdę. I zrobi to, nawet jeśli będzie musiała nagiąć obowiązujące przepisy.

eprasa.pl b0e85a408e

Kiedyś, nie tak dawno temu, w małej wiosce Mdzewie niedaleko Strzegowa, żyła starsza kobieta, inna niż jej sąsiedzi. Malowała kolorowe makaty, na których utrwalała zdarzenia rzeczywiste i swoje sny – w różnych proporcjach. Tematów do utrwalania na płótnie było pod dostatkiem: Matka Boska i święci, polityka i ważne wydarzenia, a także własne, niezwykłe życie starszej pani, która w młodości występowała w cyrku. Nie był to taki cyrk, jak dziś - z wielkim namiotem i zwierzętami w ciasnych klatkach. Trupa cyrkowa składała się z dwóch zaledwie osób. Występowali po wsiach i miasteczkach, prowadząc wędrowne życie. Malarska pasja starszej pani sprawiła, że po kilkunastu latach jej cyrkowe przeżycia szczęśliwym zrządzeniem losu przybrały postać książki – dzięki pisarce Annie Fryczkowskiej.

„Cyrk Razików" na makacie namalowanej przez Mariannę Razik
(z folderu pt. „Sztuka Marianny i Jana Razików", oprac. Irena Kotowicz-Borowy i Anna Żukowska, wyd. Muzeum Okręgowe w Ciechanowie)

Historia o niezwykłej parze spod Strzegowa

Nazywali się Razikowie

*** Jak w pani życiu pojawiła się Marianna Razik?**

- Błogosławionym zrządzeniem losu, naprawdę. Po napisaniu poprzedniej książki, bardzo wymagającej emocjonalnie „Równonocy", czułam się totalnie wypompowana energetycznie i pisarsko. Jakoś tak właśnie wtedy postanowiłyśmy z córką przejechać się do Płocka, w ramach naszego prywatnego programu zwiedzania miast polskich. No i tam trafiłyśmy do Muzeum Etnograficznego, upał był akurat przepotworny, a muzeum chłodne, pachnące drewnem i słomą, włóczyłyśmy się po nim, aż przy jednej z wnęk stanęłam jak zaczarowana.

Wisiał w niej niezwykły obraz, a na nim nie to, co na innych – świątki czy wiejskie życie, tylko regularny występ, chyba cyrkowy, dwójka ludzi na scenie, piękna kobieta i siłacz, łańcuchy, tłumy na widowni. Obok ta sama para zwoływała ludzi na przedstawienie, a jeszcze na trzecim kadrze ta sama dwójka, już nie w barwnych, lecz w ciemnych strojach, czekała na poboczu, a może modliła się w lesie o poranku.

Zaraz rzuciłam się do czytania opisu, o co chodzi z tym cyrkiem – i faktycznie, okazało się, że para z obrazu istniała naprawdę, ich wędrowny, dwuosobowy cyrk także, nazywali się Razikowie, Marianna i Franciszek, i przez niemal ćwierć wieku jeździli z występami po Polsce, i to jeszcze w tym fascynującym czasie po 1945 roku.

Zaraz też kupiłam w muzealnym sklepiku broszurkę o Mariannie Razik, cyrkówce i malarce zarazem, i przeczytałam ją chwilę później w hotelu, gapiąc się w Wisłę za oknem. I już wiedziałam - to wspaniała historia! Dziewczyna z zabitej dechami wsi rusza w cyrkową podróż po Polsce ze świeżo poznanym mężem, przedwojennym atletą. I wędrują tak tak latami, bawiąc ludzi w dźwigającym się z wojennej traumy kraju.

Zaraz moje zmęczeni i wyczerpanie gdzieś zniknęło, bo zaczęła mnie nieść nowa historia.

*** Wspomina pani wcześniejszą książkę, „Równonoc", której bohaterowie nie byli fikcyjni, chociaż nie jest to książka reporterska. Jak było z Marianną Razik, czy nie kusił pani reportaż?**

- Na początku myślałam, że napiszę porządną literaturę faktu. Im jednak dłużej zagłębiałam się w teksty prasowe, muzealne o mojej bohaterce, tym więcej sprzeczności odnotowywałam. W jednym miejscu czytałam, że moi bohaterowie kupili wóz cyrkowy i nim później podróżowali po Polsce. W innym – że nigdy wozu nie mieli i przemieszczali się pociągami i pekaesami. W kilku, że Marianna posługiwała się pseudonimem Marisse Boticellisse, w innym znowu – że na scenie nazywała się Baltica Contessa. Raz mówiła, że na scenie tylko czytała wiersze, innym razem – była akrobatką. Nie do końca jest pewne, kiedy zaczęli cyrkową podróż i kiedy się ona definitywnie skończyła. Im głębiej drążyłam, tym lepiej widziałam, że opowieść o Razikach, zawsze fascynująca, nie trzyma się jednak tych samych faktów. Czy to reporterzy coś przeinaczali? Czy jednak może sama Marianna bardziej sobie ceniła barwność opowieści, niż fakty i liczby? Im więcej rozmawiałam z ludźmi, tym lepiej rozumiałam, że mogło chodzić o to drugie. I tym lepiej rozumiałam, że drążenie w poszukiwaniu twardych danych byłoby sprzeczne z duchem mojej bohaterki. Postanowiłam napisać powieść, i zrobić to równie barwnie, jak mogłaby ją opowiedzieć sama Marianna Razik.

Marianna Razik w swoim domu w Mdzewie

Autorka książki Anna Fryczkowska

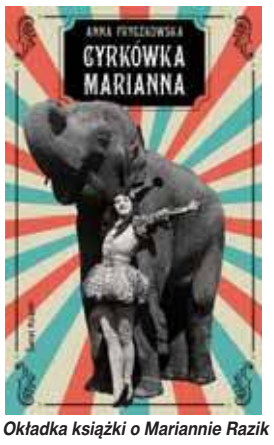

Okładka książki o Mariannie Razik

*** Bardzo ważną postacią jest mąż Marianny - Franciszek Razik, w powieści niemal idealny jej partner. Na ile powieściowego Franciszka można było skonstruować w oparciu o autentyczną postać? O nim wiadomo chyba nieporównanie mniej niż o niej?**

- O ile o Mariannie odnalazłam wiele, może sprzecznych, ale jednak informacji, o tyle o Franciszku wiedziałam, jak wyglądał w chwili ślubu, o ile sztywne ślubne portrety nie kłamią, i że Marianna bardzo go kochała, do śmierci zresztą. Większość tego, co o nim wiemy, wiemy od niej. Że wojnę spędził w obozie w Stutthof, że był przedwojennym atletą, choć nie mamy całkowitej pewności, gdzie występował. Bratanica Marianny, gdy mówiła o nim, wspominała go naprawdę z wielką czułością. Lubił bawić się z dziećmi, pokazywać im cyrkowe sztuczki, bo Razikom zdarzało się zimą pomieszkać w rodzinnym domu w Mdzewie, gdy robili sobie przerwę między sezonami cyrkowymi. Poza tym Franciszek jest wielką zagadką, większą jeszcze niż Marianna. W książce starałam się do niego zbliżyć.

*** W ciechanowskim muzeum znajdują się malowane makaty Marianny Razik i rzeźby jej brata Jana, który przez pewien czas był też członkiem trupy cyrkowej. Czy to było pani drugie po płockim spotkanie ze sztuką Razików, czy też trzecie - po Strzegowie?**

- Drugie i równie niezwykłe. Miałam możność zajrzeć do magazynów muzeum, gdzie makat Marianny jest więcej niż na wystawie, to było niezwykłe spotkanie. Zaskoczyła mnie rozbieżność tematyczna tych prac – poza występami cyrkowymi Marianna często w obrazach komentowała rzeczywistość, malowała swoje niezwykłe sny, niezwykłe, bo przecież nie każdemu śni się marszałek Piłsudski czy papież. Widać, że miała silną potrzebę przetworzyć na sztukę wszystko, co przeżywała. A już najbardziej poruszającym obrazem jest ten, który namalowała o dniu śmierci brata, Jana. Patrzy na jego ostatnie wyjście z domu trochę z boku, trochę z góry, jakby boskim, może anielskim okiem. Zrobiłam zdjęcie tego obrazu, do dziś, gdy na niego patrzę, mam dreszcze. Potem obejrzałam prace Jana, zaskoczyło mnie, jak mocno inspirował się literaturą, zwłaszcza Sienkiewiczem, uwielbiam jego rzeźbę Ligii na byku, z Ursusem, który ją ratuje. Mnóstwo w tym statycznym przedstawieniu ruchu i dramatyzmu.

Po tej wizycie coraz częściej myślałam o tej parze starszych ludzi, Mariannie i Janie, rodzeństwie o barwnej przeszłości, mieszkającej w niedużym domku w Mdzewie, jedno rzeźbi, drugie maluje, nie dla pieniędzy przecież, lecz z potrzeby serca. To naprawdę pobudza wyobraźnię, jawi się, może nazbyt idyllicznie, jako idealna starość, bo przecież wiem, że bywało tam niewesoło i biednie. Ale przecież tworzyli, oboje mieli silną tego potrzebę. To musiał być w tamtych czasach naprawdę niezwykły dom!

A potem pojechałam do Strzegowa, do tamtejszych „Muzealiów". Wielka szkoda, że otwarte są tylko latem, bo to bardzo ciekawe miejsce. Mnie najbardziej urzekła dokładnie zrekonstruowana izdebka Marianny Razik, pełna bajkowych dekoracji, naprawdę odlotowa, z jej obrazami, pamiątkami, kostiumami scenicznymi, ze słynnymi walizami, z którymi jeździli na występy, w tym nagromadzeniu kolorowych przedmiotów, świątków, dekoracji naprawdę się dobrze czuje jej ducha, tam ją sobie wyobrazić bardzo łatwo.

*** Książka wpisuje się w coraz szerszy nurt publikacji - zarówno literatury pięknej, jak naukowej i popularnonaukowej - przywracającej naszą ludową historię. Wydaje się, że ten problem jest pani bliski.**

- Im jestem starsza, tym bliższy. Ja co prawda urodziłam się w Warszawie, ale jako pierwsze pokolenie, bo i moja mama i tata są napływowi. Tata pochodzi ze wsi kujawskiej, tam jeszcze zdał maturę. Jego ojciec był pierwszym chłopem w okolicy, który skończył studia. Te chłopskie korzenie są dla mnie bardzo istotne, widzę w sobie wiele cech, które mam właśnie stąd, na przykład nieuleczalne zamiłowanie do grzebania w ziemi, ja autentycznie odżywam, gdy czuję jej zapach. Zresztą my niemal wszyscy z chłopów, bo przecież chłopskie pochodzenie ma przynajmniej trzy czwarte Polaków, ale ciągle odwołujemy się do kultury dworkowej, szlacheckiej. Boli mnie, gdy w książkach typu historia wnętrz, historia ubioru czy historia polskiej kuchni, pokazuje się wyłącznie historię szlachecką czy mieszczańską, jakby ta chłopska nie miała znaczenia. A ma. I dlatego w „Cyrkówce Mariannie" jedną z bohaterek jest wieś i prowincja polska.

*** Dla mnie książka ta jest ważna i jestem za nią pani wdzięczna także dlatego, że z tych okolic pochodzą moi dziadkowie i pradziadkowie. To inne wsie i parafie, ale odległości niewielkie – kilkanaście kilometrów. Niedawno rozmawiałam z mamą o prababci ze wsi Łebki. Mogła ona oglądać cyrk Razików w Strzegowie, ale tego już się nie dowiem. Za to kilka dni temu, kupując ziemniaki na bazarku, wdałam się w rozmowę z panem, który je sprzedawał. Okazało się, że mieszka niedaleko Strzegowa. Spytałam, czy nie znał przypadkiem Marianny Razik. A jakże, znał, widział nawet jako dzieciak występy cyrku w szkole w Unieżyrzu, ale niewiele pamięta. A później już jako dorosły, pracując w lokalnym samorządzie, pomagał pani Mariannie, kiedy była w podeszłym wieku. Powiedziałam mu, że niedługo wyjdzie książka „Cyrkówka Marianna". Stwierdził, że na pewno ją przeczyta. A jak pani się czuje przed premierą książki, po prawie dwuletniej przygodzie z Marianną?**

- Ostatnio przed Mariannę Razik nie spałam przez dwie noce. Moment, gdy książka idzie do druku, jest strasznie stresujący, bo wiadomo, że nie poprawię już ani przecinka. A tu się okazało, że powinnam poprawić dużo więcej, bo nagle, przeglądając zdjęcia, odkryłam, że popełniłam wielki błąd: odlotowa peleryna w pandy, w której, jak opisałam Razikowie zapowiadali swoje występy, nie jest jednak malowana w pandy, lecz w koale. Wstyd przyznać, ale mnie zawsze się te zwierzaki myliły. Ale że w takiej chwili?!

MIROSŁAWA LEWANDOWSKA-WOŁOSZ

eprasa.pl b0e85a408e

Marcel Czyżewski

Prosi o zdrowe rączki na urodziny

Energiczny i radosny nie przywodzi na myśl dziecka, które od urodzenia walczy o własną sprawność. Niespełna czteroletni Marcel Czyżewski z Nuny w gminie Nasielsk (powiat nowodworski) ma wrodzoną wadę rączek – hipoplazję; u rączek brakuje paliczków. Do tego dochodzą inne problemy zdrowotne, w tym koślawość. Chłopiec chciałby, tak jak jego rówieśnicy, mieć przyszłość w zasięgu rąk. O to zabiegają jego rodzice: Martyna i Piotr Czyżewscy, którzy z pomocą dobrych ludzi, w tym wielu pułtuszczan, zbierają pieniądze na operację rąk synka. Prawdopodobnie odbędzie się ona 6 grudnia, w dniu urodzin Marcelka. Zdrowe rączki byłyby dla chłopca najpiękniejszym prezentem.

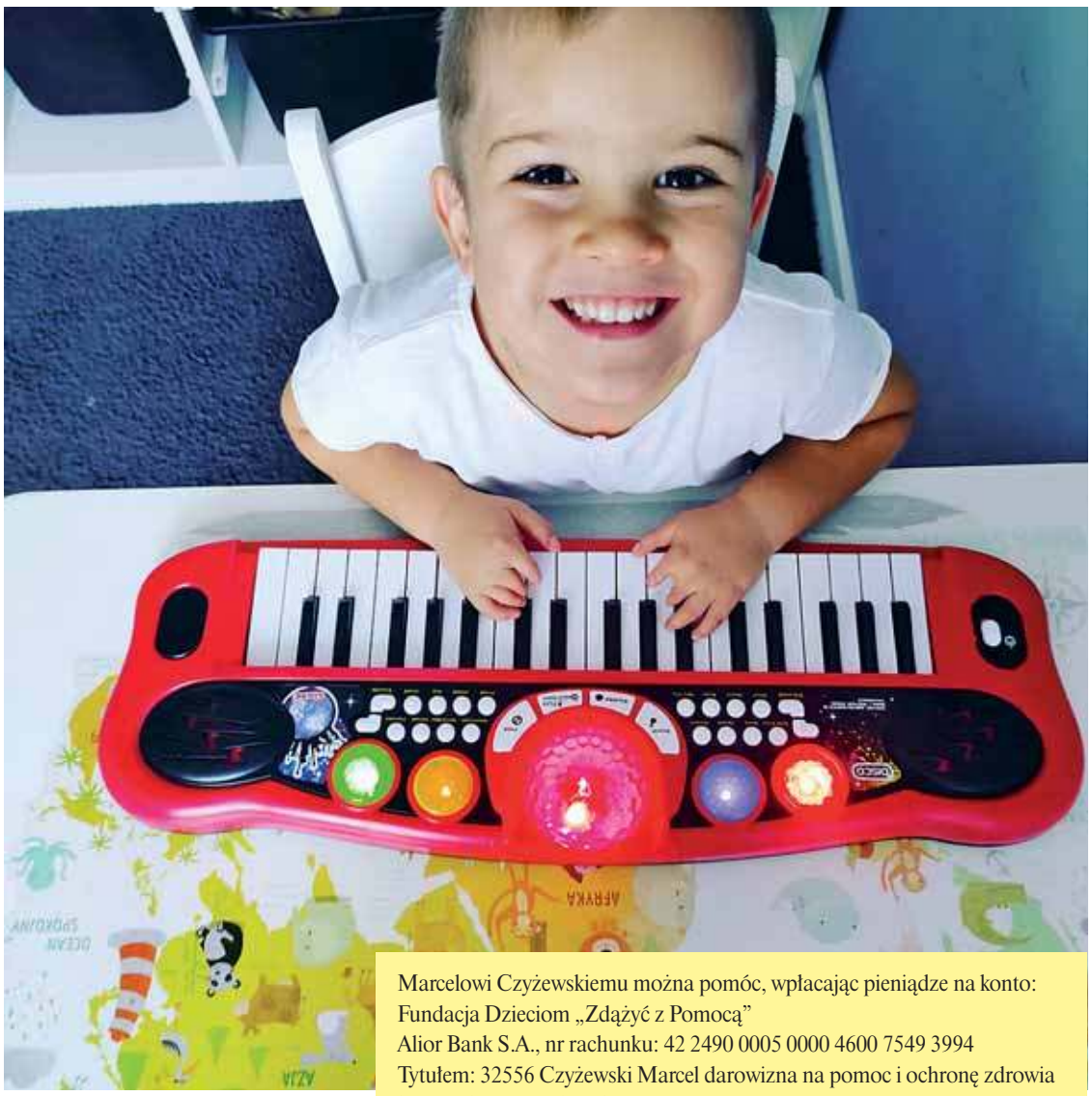

FOT. ARCHIWUM MARTYNY CZYŻEWSKIEJ

- Synek jest pełen życia. Ma piękne brązowe oczy, po tacie, i czarne rzęsy, po mnie. Jest radosny i energiczny, a tę energię odziedziczył po mnie. W domu chce wszystko robić razem ze mną. Najbardziej lubi Psi Patrol i wszystko, co z nim związane, i Pidżamersów. Ćwiczenia, wspinaczkę, tory przeszkód traktuje jako zabawę – charakteryzuje chłopca mama Martyna Czyżewska.

Z pochodzenia pułtuszczanka (jej rodowe nazwisko to Nowakowska), absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w Pułtusku i Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora, mieszka z rodziną w Nunie k. Nasielska, skąd pochodzi jej mąż.

Synek na mikołajki

- Gładząc mocno zaokrąglony, ciążowy brzuszek, myślałam, jak będzie wyglądało życie mojego nienarodzonego jeszcze synka. Jaki będzie, czym będzie się zajmował. Marzyłam, że będzie zdrowym i szczęśliwym człowiekiem – rozpoczyna opowieść mama Marcelka. – W głębi serca bałam się, że z synkiem może być coś nie tak. Dlatego badania wykonywałam u dwóch różnych lekarzy, którzy zapewniali mnie, że dziecko urodzi się w pełni zdrowe.

Rzeczywistość okazała się inna niż oczekiwali młodzi rodzice.

- Poród był naturalny, rodzinny. Dobrze, że byli przy mnie mąż i mama, gdy usłyszałam głos położnej: „On nie ma rączek". Zaczęło się sprawdzanie, liczenie paluszków dziecka. Mama powiedziała, że Marcelek ma rączki, tylko ma króciutkie paluszki. Nie ma wykształconych paliczków. Na wspomnienie tamtych chwil i dziś łzy napływają mi do oczu. To był dla nas szok – cofa się pamięcią do 6 grudnia 2016 r. Martyna Czyżewska. – Gdy synka położyli mi na brzuchu, nie oddychał. Szybko został zabrany i zajęli się nim lekarze. Okazało się, że Marcelek ma strunę na serduszku, odmę płucną, alergię, koślawość. I hipoplazję obu rączek: nie ma paliczków i przestrzeni międzypalcowych. Tak wiele nieszczęść na jedno, moje ukochane dziecko.

Radość z mikołajkowego prezentu w postaci dziecka przeplatała się ze smutkiem i niepokojem. Nic nie wskazywało, że chłopczyk urodzi się chory. Martyna Czyżewska do szpitala trafiła 29 listopada i opuściła go dopiero po narodzinach synka. Później od jednego z lekarzy ginekologów usłyszała, że do powstania odmy płucnej mógł przyczynić się trwający zbyt długo poród.

Od urodzenia Marcelek pozostaje pod opieką: kardiologa, chirurga, ortopedy traumatologa. Jego rodzice odwiedzili z nim różne placówki medyczne w całej Polsce; większość wizyt nie była finansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

- Dr n. med. Andrzej Sionek powiedział, że medycyna idzie naprzód i nauczył mnie, jak rehabilitować dziecko w domu. Gdy Marcelek miał tydzień, jego rehabilitacji podjęła się Agnieszka Morawska z Ośrodka Rehabilitacji „Pio" w Pułtusku – mówi mama chłopca.

Życie bez paluszków, ale z nadzieją

„Zmiana rzadka. Struna w sercu. Często choruje. (…) Wrodzone zniekształcenia zmniejszające kończyny górnej. Inne nabyte deformacje kończyn. Brachysyndaktylia obu rąk. Stopy płasko-koślawe. Koślawość kolan", napisano w rozpoznaniu medycznym z czerwca 2019 r. Na zdjęciu rentgenowskim rąk widać brak paliczków środkowych i dystalnych palców. „Poza tym uogólniona hipoplazja, brachydaktylia". Tyle mówi dokument, wystawiony przez lekarza ortopedę traumatologa z Gdańska.

Co kryje się za pojęciem hipoplazja? Oznacza ona niedorozwój narządu w wyniku zbyt małej liczby komórek składających się na dany organ i w konsekwencji zaburzenie jego funkcjonowania. Może dotyczyć różnych narządów, np. serca, nerki, móżdżku czy kończyn jak u Marcelka. Natomiast brachydaktylia (od gr. daktylos – palec) to ogólny termin medyczny, który odnosi się do nieproporcjonalnie krótkich palców u rąk i nóg, zaliczana jest do form rzadkich wad wrodzonych kości. Istnieją różne typy brachydaktylii, niektórym towarzyszą inne zmiany i zespoły wad wrodzonych, takie jak syndaktylia, wada polegająca na zrośnięciu dwóch lub więcej palców dłoni lub stopy, może dotyczyć kości lub tylko tkanek miękkich. Te wady powodują i inny wygląd i kształt rąk, i odbierają rękom ich funkcjonalność.

- Mając zdrowe palce, zdrowe dłonie, nie doceniamy tego, jak wiele czynności możemy dzięki nim wykonać. Inne dzieci mogą chwycić długopis, sztućce, kierownicę rowerka czy zapiąć guziki koszuli, nasz synek nie może. Życie bez sprawnych rąk jest ogromnie trudne – podkreśla pani Martyna.

Nadzieję jej i jej rodzinie dali lekarze z Paley European Institute, europejskiego przedstawicielstwa centrum, specjalizującego się m.in. w leczeniu wrodzonych, rozwojowych i pourazowych schorzeń ortopedycznych. Zgodzili się przeprowadzić skomplikowane operacje. Niestety, są one kosztowne. Na szczęście dla rodziny, mogą odbyć się w klinice w warszawskim Wilanowie, a nie w USA.

- Usłyszeliśmy, że Marcel mógł być operowany jako dwulatek. Im wcześniej, tym lepiej dla dziecka – powtarza opinię lekarzy Martyna Czyżewska. Marzy, by operacja odbyła się jeszcze w tym roku.

Przed operacją (w dniu urodzin)

- Termin operacji został wyznaczony na grudzień, między 3 a 10 grudnia. Być może odbędzie się ona 6 grudnia, w mikołajki, w dniu urodzin Marcelka – zauważa mama chłopca.

Zaliczka w wysokości 50 tys. zł została wpłacona do kliniki. Na tę kwotę złożyły się darowizny od rodziny, przyjaciół, znajomych i dotacja z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (1.500 zł). Koszt operacji wynosi 156 tys. zł; może być niższy o 20 tys. zł, jeśli organizm Marcelka wytrzyma dłuższą operację obu rąk. Potem chłopca czeka żmudna i kosztowna rehabilitacja. Na jeden turnus rehabilitacyjny potrzeba od 5 do 8 tys. zł. Rodzice nie proszą o pomoc na dalsze leczenie, tylko na operację.

Marcel Czyżewski pozostaje pod opieką: Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" i Fundacji Siepomaga, na stronie której odbywa się zbiórka na jego rzecz. Pierwsza z fundacji nie pobiera prowizji od wpłat darczyńców ani opłat za prowadzenie subkont podopiecznych, zaś druga pobiera 6 procent zbieranej kwoty. Zbiórka poprzez siepomaga.pl rozpoczęta 17 września ma zakończyć się 20 listopada. Jednocześnie powstała grupa publiczna na profilu społecznościowym Facebook „Licytacje na rączki Marcelka Czyżewskiego". Moderatorkami są Martyna Czyżewska z siostrą, a każdy chętny może do grupy dołączyć, by udostępnić usługi lub przedmioty, albo je licytować.

- Pomagają nam wspaniałe anioły, trio „livesterek", darczyńcy i licytujący, bo to dzięki nim zbiórka cały czas idzie do przodu i nie zwalnia nawet na jeden dzień. Na licytacjach Marcelka powstał jako pierwszy w Polsce mini kiermasz i odbyły się aż cztery live charytatywne, czyli akcje na żywo – kontynuuje opowieść pani Martyna.

Mimo stanu epidemicznego w kraju, z którego powodu wizyty u lekarzy specjalistów są odwoływane lub przekładane na przyszły rok, mama Marcelka nie traci nadziei. Zapewnia:

- Wierzę, że z ludźmi o dobrych sercach uda się zapewnić naszemu synkowi sprawność i niezależność. Wierzę też w to, że wspólnymi siłami nie tylko zakończymy zbiórkę dla mojego synka, ale wręcz jeszcze będziemy mogli pomóc innym osobom w potrzebie.

Pomóc Marcelkowi można również przekazując nakrętki. Zbierają je m.in. OSP Trzciniec – tu powstało specjalne serce, OSP Grabówiec z Beatą Bielińską, sklepy „Cytrusek" i dawna „Stara Wędzarnia" w Pułtusku, Małgorzata Paratowska, Katarzyna Samuel i inne osoby, które chcą pozostać anonimowe. Marcelka i jego rodziców wsparli pułtuszczanie, mieszkańcy Nasielska i okolic, Przedszkole Miejskie w Nasielsku, do którego chłopiec uczęszcza, Urząd Miejski w Nasielsku i burmistrz Bogdan Ruszkowski.

- Jesteśmy wdzięczni za każde wpłaty i prosimy o dalsze wsparcie i pomoc dla Marcelka. Liczy się każda złotówka – zwraca się do czytelników „TC" Martyna Czyżewska w imieniu swoim i męża Piotra.

Pomoc jest potrzebna, by Marcelek dostał na urodziny wyczekiwany prezent: operację rąk i szansę na sprawność. By mógł mieć przyszłość we własnych rękach.

IZABELA KOBA

Marcelowi Czyżewskiemu można pomóc, wpłacając pieniądze na konto:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 32556 Czyżewski Marcel darowizna na pomoc i ochronę zdrowia
https://dzieciom.pl/podopieczni/32556
Pieniądze można również wpłacić:
Fundacja Siepomaga
Alior Bank, nr rachunku: 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
Tytułem: 24226 Marcel Czyżewski darowizna
Można także wziąć udział w licytacjach na FB (https://www.facebook.com/groups/327024531903746) lub zbiórce poprzez stronę https://www.siepomaga.pl/marcel-czyzewski #przybij5Marcel

eprasa.pl b0e85a408e

Piękna gmina, wspaniali mieszkańcy

Fot. Urząd Gminy w Winnicy

Klub Dziecięcy przy ZPO w Winnicy, pierwszy w powiecie pułtuskim – uczęszcza do niego 15 dzieci

Rozmowa z Robertem Wróblewskim, wójtem gminy Winnica

Fot. Archiwum Roberta Wróblewskiego

***30 lat temu odbyły się pierwsze demokratyczne wybory do Rad Gmin. Wziął pan w nich udział, głosując? Czy pomyślał pan wówczas, że będzie współtworzył winnicki samorząd?**

- Brałem udział w tych wyborach, głosowałem, ale wówczas – miałem 20 lat i byłem na I roku studiów – nie pomyślałem, że zostanę radnym, potem wójtem, i będę współtworzył samorząd.

*Kto został pierwszym przewodniczącym Rady Gminy Winnica, a kto pierwszym wójtem, wybieranym przez radnych?

- Przewodniczącym Rady Gminy został Wiktor Nałęcz, a wójtem Henryk Kowalczyk, który zarządzał gminą przez kilka kadencji.

***W 2018 r. został pan wybrany na wójta gminy Winnica. Czy praca na tym stanowisku odbiega od pana wyobrażeń z czasu, gdy sprawował pan mandat radnego? Czy coś pana zaskoczyło?**

- Sprawując mandat radnego, reprezentowałem jeden okręg z trzech w Winnicy. Zgłaszałem sprawy mieszkańców, wnioskowałem o inwestycje, a wójt te wnioski brał pod uwagę lub nie. Jako wójt reprezentuję całą gminę, wszystkich mieszkańców. Przekonałem się, że wójt ma bardzo dużo pracy, szczególnie jeśli chce coś zrobić dla lokalnej społeczności i swojej małej ojczyzny. Zaangażowałem się w pracę całym sobą. Staram się każdej wsi pomóc, każdego mieszkańca, który przyjdzie do mnie z problemem, wysłuchać, i jeśli to możliwe w miarę szybko udzielić mu pomocy. Zaskoczyło mnie wiele rzeczy, m.in. to, że mieszkańcy przychodzą z problemami, z którymi nie powinni zwracać się do wójta, np. ze sprawami rodzinnymi czy sąsiedzkimi. Myślałem, że praca na stanowisku wójta wygląda inaczej.

***O wójcie mówi się: „najważniejsza osoba w gminie", „pierwszy obywatel gminy".**

- Ja się tak nie czuję. Każdemu mówię, że jestem zwykłym wiejskim nauczycielem. Wójtem zostałem dwa lata temu, a niedługo mogę nim nie być. Przede wszystkim jestem od urodzenia mieszkańcem gminy. Od 25 lat jestem nauczycielem, więc wielu mieszkańców to rodzice uczniów lub uczniowie; z wieloma osobami mówimy sobie po imieniu. Staram się być normalnym człowiekiem. Jestem wójtem i mieszkańcem gminy.

***Jakie ważne inwestycje zostały zrealizowane w gminie w ciągu ostatnich dwóch lat? Które uważa pan za sukces?**

- Każdą inwestycję w gminie można uznać za sukces, każda sprawia satysfakcję. Satysfakcję sprawia też sytuacja, gdy pomożemy mieszkańcom, np. nawieziemy żwiru na drogę prowadzącą do osoby, która nie może wyjechać z posesji po deszczu. Pierwszą gminną inwestycją w obecnej kadencji i sukcesem było pozyskanie tuż po wyborach samochodu strażackiego ciężkiego dla OSP w Winnicy, kosztującego 1 mln zł, bez wkładu własnego gminy. Gminy w powiecie pułtuskim też takie samochody pozyskały, ale musiały mieć wkład własny w wysokości 100-200 tys. zł. Za sukces należy też uznać inwestycje drogowe. W ubiegłym roku zrobiliśmy 12 km dróg asfaltowych, czyli tyle, ile w całej kadencji zrobił poprzedni wójt. Natomiast w tym roku zrobimy 8 km dróg. Utworzyliśmy pierwszy na wsi w powiecie pułtuskim w ramach programu „Senior Plus" Klub Seniora. Funkcjonuje on w wyremontowanym budynku w Mieszkach Leśnikach. Działa też u nas pierwszy w powiecie Klub Dziecięcy, otwarty w ramach programu „Maluch Plus". Uczęszcza do niego 15 dzieci do lat 3. Nie spodziewałem się aż takiego zainteresowania. I Klub Seniora, i Klub Dziecięcy to innowacje, z których możemy być dumni. Poza tym zagospodarowaliśmy boisko przy dawnej szkole, powstał skwer w Winnicy, na którym jako mieszkańcy posadziliśmy ok. 300 drzewek. Dla lepszego funkcjonowania gminy pozyskałem za darmo samochody służbowe: jeden dla mnie, drugi dla pracowników, co daje około 10 tys. zł rocznie oszczędności. Gminne inwestycje wynoszą rocznie ok. 4-5 mln zł.

***Nie obawia się pan zadłużenia gminy?**

- Gdy zostałem wójtem, zadłużenie gminy wynosiło ok. 4,1 mln zł. Teraz przy dużych inwestycjach wynosi 4,8 mln zł. Planujemy, żeby na koniec kadencji zadłużenie było takie samo jak na jej początku. W ciągu dwóch lat inwestujemy 10 mln zł, a bierzemy tylko 800 tys. zł kredytu. Nasze zadłużenie w stosunku do innych gmin jest małe.

***Czy obecny czas sprzyja inwestycjom? Czy plany gminy uległy zmianie?**

- Mimo obawy udało się zrealizować wszystkie zaplanowane inwestycje. Dzięki gminnemu Zakładowi Budżetowemu realizowaliśmy zadania finansowane z Funduszu Sołeckiego. Zakład Budżetowy wyremontował m.in. sale na Klub Dziecięcy i starą część przedszkola oraz fotowoltaikę przy przepompowni wody w Gnatach Szczerbakach i Zbroszkach. Otrzymaliśmy 730 tys. zł w ramach tarczy antykryzysowej dla samorządów i decyzją radnych te środki przeznaczymy na budowę dróg. Powstaje boisko do gry w piłkę nożną w Błędostowie, ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem i tartanową bieżnią. Wykonaliśmy drogi: w Rębkowie, na co dostaliśmy dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych, i w Błędostowie, na co pozyskaliśmy środki od marszałka z FOGR. W każdej wsi są lampy uliczne, każda wieś ma utwardzone drogi. W 2020 r., gdy wykonamy zaplanowane drogi, zostanie nam tylko 6 km żwirówek. Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie ścieżki rowerowej z Winnicy do Poniat w kierunku Nasielska. Urząd Gminy w Winnicy jest jednym z nielicznych, który przyjmuje interesantów i jako jeden z pierwszych zaczął przyjmować. Ta decyzja okazała się słuszna, bo mieszkańcy woleli np. za odbiór śmieci wpłacać pieniądze do kasy, a nie przelewem. Mam nadzieję, że do końca kadencji to się zmieni.

***Jakie trudne decyzje podjął pan do tej pory?**

- Jedną z trudniejszych decyzji, jaką podjąłem, a o której poprzedni wójtowie mówili, ale jej nie podejmowali, jest rozbudowa Urzędu Gminy. Radni się na nią zgodzili. Chcemy zrobić klatkę schodową z drugiej strony budynku, od sali konferencyjnej, dobudować dwa pomieszczenia, zrobić łazienkę na piętrze dla pracowników i przebudować łazienkę na parterze. Zadanie sfinansujemy z budżetu gminy i Funduszu Sołeckiego, a prace wykona Zakład Budżetowy.

***Jak układa się pana współpraca z radnymi, a jak z sołtysami?**

- Współpraca jest wzorowa, i z 10 radnymi z mojej listy, i z pozostałymi, o czym świadczy większość głosowań: 15 osób głosuje „za", czyli wszyscy radni. Ważne inwestycje konsultuję przed sesją ze wszystkimi radnymi, chyba że ktoś nie przyjdzie na spotkanie. Większość dróg, które wyremontowaliśmy w ubiegłym roku, przebiega w okręgach radnych spoza mojej listy. Radni wiedzą, że wspólnie działamy na rzecz mieszkańców gminy. Cenię sobie również współpracę z sołtysami i daję im różne zadania, np. sołtysi roznoszą ważne informacje, dzięki czemu oszczędzamy na znaczkach, bo nie wysyłamy listów poleconych. To sołtysi ustalają z mieszkańcami, co zostanie zrobione z Funduszy Sołeckich, np. gdzie pojedzie samochód żwiru czy gdzie stanie altana. Bez sołtysów bym sobie nie poradził.

***Przed panem gminą zarządzało kilka osób. Czy któregoś ze swoich poprzedników pan naśladuje? Czy nie obawia się pan porównań z poprzednikami?**

- Nie obawiam się porównań i nie naśladuję żadnego z poprzedników, choć podziwiałem zaangażowanie pana Henryka Kowalczyka, obecnie posła, i liczbę wykonanych za jego kadencji inwestycji. Nie ukrywam, że otrzymuję pomoc od pana posła i przyznaję, że bez niego byśmy tyle w gminie nie robili, ile robimy. Inne gminy w powiecie pułtuskim też otrzymują pomoc ze strony p. Kowalczyka. Co do poprzednich wójtów, każdy miał swój styl zarządzania, każdy miał swoje cele i zaplanowane inwestycje. Ja też mam swoje plany.

Winnica kojarzy mi się ze Złotą Setką Samorządów i sukcesami w sporcie, do czego pan jako nauczyciel i trener też się przyczynił, oraz z postaciami historycznymi jak Bogdan Jański, założyciel Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, Sługa Boży czy Rafał Krajewski, architekt, członek powstańczego rządu 1863 r. A z czym panu kojarzy się gmina Winnica i co ją pana zdaniem wyróżnia?

Gmina Winnica jest piękną gminą ze wspaniałymi mieszkańcami. Od lat twierdzę, że wyróżniają ją nowa piękna szkoła, basen i obiekty sportowe. Ktokolwiek do nas przyjechał, dziwił się, że w Winnicy powstał odkryty basen. W lato dzieci mają się gdzie kąpać i od małego uczą się pływać pod opieką ratowników. Są dwa duże boiska Orliki, z których korzystają osoby z innych gmin, w których takich boisk nie ma. Powstaje trzeci Orlik, w Błędostowie. Mamy nadzieję, że za 2-3 lata powstanie tam sala gimnastyczna.

***Dzięki obiektom sportowym oraz zaangażowaniu nauczycieli i uczniów gmina może pochwalić się mieszkańcami odnoszącymi sukcesy w sporcie.**

- Bez bazy sportowej tych sukcesów by nie było. Ważne są również, jak pani słusznie zauważyła, praca i zaangażowanie nauczycieli. Gdy Damian Kamiński, mój uczeń, zdobył pierwszy Złoty Medal Mistrzostw Polski, nie mieliśmy ani profesjonalnej klatki do dysku, ani koła. Dopiero po mistrzostwach ówczesny samorząd kupił klatkę do dysku, dzięki czemu posypały się kolejne sukcesy. Osiągnięcia w sporcie cały czas gminę wyróżniają.

***Wyróżnikiem gminy jest również Przedszkole Samorządowe w Winnicy.**

- Przedszkole Samorządowe powstało jako pierwsze lub jedno z pierwszych na terenach wiejskich w ówczesnym województwie ciechanowskim. Obciąża ono budżet gminy, ale jest potrzebne. Pierwsi mieliśmy Przedszkole Samorządowe i teraz pierwsi na terenach wiejskich mamy Gminny Klub Dziecięcy, który powstał przy Zespole Placówek Oświatowych w Winnicy. Rodzice są zadowoleni. a ja jestem dumny, że udało nam się to zadanie zrealizować.

***Wspomnijmy o organizacjach pozarządowych. Mam wrażenie, że w gminie Winnica działa ich więcej niż w sąsiednich gminach.**

- W naszej gminie działa 7 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, 7 Kół Gospodyń Wiejskich, które powstały w ostatnich latach – żadna okoliczna gmina nie może się aż tyloma KGW pochwalić, istnieje Klub Sportowy, kilka stowarzyszeń, aktywni są emeryci, istnieje Winnickie Środowisko Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Te organizacje też wyróżniają gminę.

***Czy można więc powiedzieć, że mieszkańcy gminy Winnica dobrze wykorzystali 30 lat samorządu i samorządności?**

- Myślę, że tak. I mieszkańcy, i gmina Winnica dobrze wykorzystali te 30 lat.

***Co jest najważniejszym osiągnięciem 30-lecia samorządu w gminie Winnica?**

- Trudno wymienić jedno osiągnięcie. Byliśmy pierwszą gminą wiejską, której mieszkańcy posiadali telefony, co uznawano za ogromny sukces. Jeszcze 20 lat temu sukcesem było, że 99 procent gminy jest zwodociągowane, a większość gminy skanalizowana. Winnica jako jedna z pierwszych gmin miała założony gaz. Samorząd gminy Winnica jako pierwszy przejął w 1992 r. szkołę i został organem prowadzącym. Dzięki temu stary budynek szkoły został wyremontowany. Kolejne sukcesy to budowa nowej szkoły i basenu. Nasza gmina mocno się zmieniła i cały czas się zmienia. Jako pierwsza lub jedna z pierwszych realizuje różne inwestycje i niech tak zostanie (uśmiech).

Rozmawiała IZABELA KOBA

W gminie istnieje Klub Seniora; tu podczas otwarcia Klubu wójt Robert Wróblewski z Zofią Marią Kobylińską, prezes Stowarzyszenia Aktywnych Emerytów w Winnicy

eprasa.pl b0e85a408e

Musi żyć dla swojego synka

Kobieta walczy z potworną chorobą

30-letnia płońszczanka, Klaudia Ryzińska – Wójcik jest bardzo młodą, uśmiechniętą kobietą, ma kochającego męża i dwuletniego synka Olusia. Niestety los okazał się dla niej bardzo okrutny. Kobieta walczy z potworną chorobą i potrzebuje pomocy każdego z nas. Charytatywna zbiórka ma szansę się udać.

W grudniu 2015 r. pani Klaudia trafiła do szpitala z bólem podbrzusza. Po przeprowadzonych badaniach okazało się, że jest to nowotwór złośliwy jajnika. W jednej chwili zawalił jej się cały świat, od tego dnia zmieniło się wszystko.

Klaudia od tamtego czasu przeszła 2 operacje oraz 4-miesięczną chemioterapię w Centrum Onkologii – Instytucie im. Marii Skłodowskiej Curie w Warszawie. W 2018 r. przyszedł na świat ukochany synek Oluś. Była nadzieja, że wszystko będzie dobrze. Niestety tak się nie stało. Pojawiły się nowe, jeszcze większe kłopoty.

Nadzieja zastąpiona została ogromnym lękiem i niepokojem. Niedawno pani Klaudia trafiła do Centrum Onkologii na Ursynowie z pancytopenią i objawami gorączki neutropenicznej. Gdy wydawało się, że nowotwór został pokonany, przed kilkoma miesiącami nastąpił nawrót choroby.

Klaudia się nie poddaje, podjęła kolejną nierówną walkę z chorobą, aby żyć i móc wychować swojego ukochanego synka. Obecnie jej leczenie obejmuje dożylne wlewy m.in z kwasu salinomycyny, resveratolu i kurkuminy podawanej z tlenem, wykorzystywany jest także laser. Potrzebuje również stałej rehabilitacji w celu regeneracji nerwów nóg i rąk po uszkodzeniach powstałych na skutek chemioterapii.

Niestety zaproponowane przez lekarzy i obecnie jedyne skuteczne leczenie i rehabilitacja nie są finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Lekarz z Instytutu Immunoterapii Nowotworów i Chorób Przewlekłych oszacował 6-miesięczny koszt terapii i suplementacji na ok. 193.000 zł, z założeniem, że czas leczenia może zostać wydłużony w zależności od osiągniętych wyników.

Pani Klaudia do tej pory radziła sobie dzięki pomocy rodziny i przyjaciół, niestety obecne koszty leczenia przerastają znacząco te możliwości. Każda ofiarowana złotówka da szansę na życie kobiety, a Olusiowi matkę.

- W imieniu Klaudii prosimy o pomoc. Ta młoda dziewczyna potrzebuje nas, potrzebuje tysięcy wspaniałych serc, które dadzą jej nadzieję. Każda, nawet najmniejsza darowizna, ma wielką moc, gdy jest nas wielu. Każde udostępnienie i nagłośnienie zbiórki ma znaczenie i daje szansę na ratowanie życia pani Klaudii, a małemu Olusiowi daje nadzieję na dorastanie w obecności swojej ukochanej mamy – prosi Fundacja Skarbowości imienia Jana Pawła II, która prowadzi na rzecz płońszczanki charytatywną akcję.

Trwająca od kilku tygodni zbiórka spotkała się ze sporym odzewem. Do tej pory udało się zebrać około połowy potrzebnej kwoty. Jest nadzieja, że zbiórka zakończy się sukcesem. Brakuje jednak jeszcze ok. 100 tysięcy złotych. Pomóc może każdy. Liczy się każda, nawet najdrobniejsza wpłata.

Inne tego typu akcje pokazują, że w ciągu kilku tygodni możliwe jest uzbieranie nawet dziesięciokrotnie większych kwot niż ta, której potrzebuje pacjentka z Płońska.

Dołączcie do nas! Pomaganie to przywilej, a dobro wraca i zawsze się opłaca! Dziękujemy! - apeluje fundacja.

Zbiórka jest prowadzona na stronie należącej do fundacji: **https://klaudia-ryzinska.fundacjaskarbowosci.pl.** Na innej stronie, na portalu społecznościowym - **#licytacje dla Klaudii Ryzińskiej-Wójcik-ekipa otwartych serc –** utworzone zostało miejsce, gdzie licytowane są różne przedmioty przekazywane na ten charytatywny cel. Można samemu wystawić coś na licytację lub wziąć w niej udział.

- Kiedy czytamy inne apele o pomoc, myślę sobie, że w tym morzu nieszczęść to zupełnie nieprawdopodobne, że ktoś odszukuje naszą prośbę i właśnie nam pomaga. Dzięki tej pomocy to co było niemożliwe staje się realne i mimo niepewnych rokowań dalej wygrywamy. Wiem, że każdy ma swoje problemy, zmartwienia, nadzieje. Tym bardziej dziękuję wszystkim osobom, które wspierają zbiórkę – mówi pani Klaudia. **RN**

Fot. zbiory rodzinne

Klaudia Ryzińska – Wójcik z rodziną

Bać zaczęłam się później

Rozmowa z 60-letnią panią Hanną z Płońska, która w połowie września zachorowała na koronawirusa

***Jest pani jedną z tych osób, które chorowały na koronawirusa. Jak pani się czuje?**

- Nieszczególnie. Do dnia dzisiejszego nie odzyskałam węchu i smaku. Nie mam siły. Cały czas jestem zmęczona. Nawet idąc do osiedlowego sklepu muszę po drodze odpocząć chwilę na mijanej ławce. Ciężko mi się oddycha.

***Jak w pani przypadku zaczęła się choroba?**

- Zachorowałam we wtorek, 15 września. Wtedy, patrząc z perspektywy dnia dzisiejszego, miałam pierwsze objawy choroby, która dopadła mnie niespodziewanie i nagle. Jeszcze rano czułam się normalnie. Po południu zaczęły boleć mnie mięśnie, ręce, nogi.... Wszystko mnie bolało. Jakby ktoś mnie pobił. Zaczęła boleć mnie głowa i oczy. Gdy chciałam zerknąć w bok, musiałam przekręcić całą głowę. Zmierzyłam sobie temperaturę, miałam gorączkę, ok. 38 stopni Celsjusza. Położyłam się do łóżka. Jeszcze łudziłam się, że przeziębiałam się jeżdżąc na rowerze. Ze podczas jazdy mnie przewiało. Łudziłam się, bo cały czas wyczuwałam zapachy i smaki.

***Czy brała pani pod uwagę, że jest pani zarażona koronawirusem?**

- Gdzieś z tyłu głowy taka myśl mi zaświtała, ale szybko ją odrzuciłam. Bo dlaczego akurat ja miałabym zachorować? Zwłaszcza, że przestrzegałam wszystkich zaleceń służb sanitarnych. Mogę powiedzieć, ze chorobliwie przestrzegałam. Gdy w sklepie spotykałam ludzi bez maseczek, zwracałam im uwagę, żeby je założyli. Jeśli ktoś nie chciał jej założyć, żądałam, żeby ode mnie się odsunął na przepisową odległość. W domu dezynfekowałam klamki. Mój mąż i córka śmiali się, że „matka ma kota".

***A jednak zaraziła się pani...**

- Bo najpewniej zaraził mnie ktoś, kto nie stosował się do tych zaleceń. Kto? Nie wiem. Najgorsze w tym jest to, że część chorujących na koronawirusa osób, nie ma żadnych chorobowych objawów. I zaraża innych nieświadomie. Zresztą ja też nie wiem, czy kogoś przed pojawieniem się u mnie objawów choroby, nieświadomie nie zaraziłam...

***Bardzo bała się pani w tych pierwszych dniach choroby?**

- Nie za bardzo. Miałam nadzieję, że to zwykłe, choć nieco nietypowe przeziębienie.

***Co było potem?**

- Następnego dnia zadzwoniłam do swojego lekarza rodzinnego. Lekarz powiedział mi, że musi mój przypadek zgłosić do Sanepidu. Ponieważ jednak nie mam wszystkich objawów koronawirusa, nie muszę przebywać w domowej izolacji. W tym miejscu zaznaczę, że w tamtym czasie lekarz mógł zlecić test na koronawirusa, jeśli u pacjenta występowały wszystkie cztery objawy zakażenia. A ja wtedy jeszcze czułam zapachy i smaki. Choć nie podlegałam umieszczeniu w kwarantannie, lekarz poradził mi, abym, na wszelki wypadek, położyła się do łóżka. W sobotę rano obudziłam się i poszłam do kuchni, aby przygotować warzywa do zupy. Wzięłam je do ręki i w pewnej chwili uświadomiłam sobie, że nie czuję jak pachną.

***Straciła pani węch...**

- Tak. Odruchowo posmakowałam ich i też nic nie poczułam! Coraz bardziej niespokojna poszłam do pokoju i wyperfumowałam sobie ręce. Ale też nic nie poczułam. Miałam nadzieję, że perfumy zwietrzały... Zadzwoniłam po córkę, której akurat nie było w domu. Córka wchodzi i zaraz od progu krzyczy, abym wywietrzyła mieszkanie, bo bardzo w nim śmierdzi. I pyta, czy przypadkiem nie wylałam perfum. W poniedziałek poszłam do lekarza i dostałam skierowanie na test. Zrobiłam test i z rosnącym niepokojem zaczęłam czekać na jego wynik.

***Był pozytywny...**

- Tak. Następnego dnia wieczorem zadzwonił do mnie lekarz i poinformował, że mam pozytywny wynik testu. Traf chciał, że akurat wtedy byłam w domu sama. Od lekarza usłyszałam, że na razie nie muszę iść do szpitala. Bo chorobę przechodzę stosunkowo lekko. Polecił mi, aby po karetkę Pogotowia Ratunkowego zadzwoniła, gdy poczuję duszności. Spakowałam do torby rzeczy potrzebne w szpitalu, położyłam się do łóżka i zaczęłam oczekiwać tych duszności. Natomiast w nosie czułam jakby chodzące mrówki. To było bardzo dziwne uczucie. Dopiero wtedy okropnie się przestraszyłam i zaczęłam dzwonić po karetkę. Chwilami czułam te duszności i wtedy otwierałam okno. Dziś myślę, że w dużej mierze były one wytworem mojej wyobraźni. Bo kaszel miałam, ale mały. Następnego dnia zadzwonił do mnie pracownik Sanepidu i lekarz rodzinny. Zostałam objęta izolacją domową. Przebywałam w niej trzy tygodnie.

***Uniknęła pani pobytu w szpitalu?**

- Tak. I bardzo z tego się cieszę. Bo pobyt w szpitalu nigdy nie jest przyjemny. W dzisiejszych czasach zwłaszcza na oddziale zakaźnym.

***A jak znosiła pani izolację?**

- Źle. Co innego, jeśli człowiek nie opuszcza domu z własnej woli, a co innego, jeśli tego mu się zabrania. W tym drugim przypadku chęć wyjścia na dwór gwałtownie w człowieku rośnie. Dobrze, że we wrześniu był ciepło. Żeby złagodzić swoje tęsknoty za świeżym powietrzem brałam koc, rozkładałam na balkonie leżak i kładłam się na nim na godzinę lub dwie. Ale i to tylko trochę poprawiało mój nastrój. Bardzo się bałam. Cały czas myślałam, o tych dusznościach, które w każdej chwili mogły się pojawić... Im więcej czytałam w Internecie o coraz dotkliwszych skutkach pandemii koronawirusa, tym bardziej byłam przerażona. Coraz większe liczby zmarłych robiły na mnie wrażenie. W pewnym momencie, w czasie telefonicznych rozmów z koleżankami zaczęłam mówić: dziewczyny, jak nie wyjdę z tego, to przepraszam za wszystko co złego zrobiłam. I nie był to do końca jedynie czarny humor...

***A jakie miała pani samopoczucie fizyczne?**

- Też niedobre. Bolała mnie głowa. |Z tego powodu nie mogłam czytać książki ani oglądać telewizji. Wszystko mnie drażniło. Najchętniej spędzałam czas leżąc skulona na łóżku.

***Czy służba zdrowia panią się interesowała?**

- Tak, nie mogę narzekać. Moja lekarka z przychodni „Zdrowie" dzwoniła do mnie kilka razy i pytała jak się czuję. To pomagało mi przetrwać.

***Pani najbliższa rodzina też została izolowana?**

Została objęta kwarantanną. Ponieważ mąż był wtedy poza powiatem płońskim, kwarantannę odbył w miejscu swojego pobytu. Natomiast nasza córka studentka, przebywała na kwarantannie w Płońsku.

***Zachorowali?**

- Nie.

***Jak radziła pani sobie w czasie przymusowego pobytu w domu, chociażby z robieniem zakupów?**

- Dzięki wspaniałym sąsiadom i równie cudownym koleżankom, dałam radę. Oni robili mi zakupy, wynosili śmieci. Oczywiście z zachowaniem ostrożności. Nie widywaliśmy się. Zakupy zostawiali mi na wycieraczce przy drzwiach. Ja ze swej strony w tym samym miejscu zostawiałam śmieci. Człowiek zamknięty w domu, nie mający ani rodziny ani dobrych sąsiadów, ginie... Nie da sobie rady. Bo będzie miał problem nawet z kupnem zwykłego chleba. Bo nikt z nas nie ma w domu zapasów żywności, które wystarczyłyby na dwa czy trzy tygodnie. A nawet jeśli chory zgromadzi potrzebną na ten okres ilość jedzenia, to zawsze będzie miał do załatwienia jakieś pilne sprawy, zawsze będzie musiał coś potrzebnego w codziennym życiu kupić.

***Czy poza zmęczeniem choroba pozostawiła pani jakieś inne ślady?**

- Robiłam sobie ostatnio prześwietlenie i EKG. Okazało się, że mam zwłóknienia w płucach. A po zrobieniu EKG dostałam skierowanie do kardiologa. Wcześniej nie miałam takich problemów. Choć do końca tego nie wiem... Bo mogą być one związane także z moim wiekiem.

***Nawet dziś nie wszyscy jeszcze wierzą, że koronawirus nie jest wymysłem, a prawdziwym zagrożeniem. Co chciałaby pani im powiedzieć?**

- Koronawirus to ciężka, nieprzyjemna choroba. Tych, którzy w nią nie wierzą, jest mi żal. Bo na własnej skórze mogą o tym się przekonać, choć nie życzę im tego doświadczenia. Ja przeżyłam, ale nie było łatwo, choć mój koronawirus nie był najgorszy. Poza tym do końca nie wiem, jakie szkody wirus wyrządził w moim organizmie. To może wyjść dopiero z czasem. W zasadzie nie obchodzi mnie, czy wierzą w pandemie. Chcę jedynie, żeby przestrzegali zaleceń rządu, żeby nosili maseczki, myli ręcę i zachowywali dystans społeczny. Żeby szanowali tych, którzy myślą inaczej. Bo to nam wszystkim pomoże.

***Czy przestała pani już się bać?**

- Nie. Boję się, że zachoruję drugi raz. Boje się, że zachoruje ktoś z mojej rodziny i najbliższych.

Rozmawiał KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl b0e85a408e

Z dzikich drużyn do reprezentacji

Joanna Wróblewska, reprezentantka Polski w piłce nożnej, zawodniczka Śląska Wrocław

FOT. PAULA DUDA/ŁĄCZY NAS PIŁKA

Zagrałaś w ostatnim meczu reprezentacji Polski przeciwko Mołdawii. Asystowałaś przy bramce na 1:0, ale w przerwie meczu trener zdjął Cię z boiska. Czy taka była taktyka na to spotkanie?

- Zagrałam w meczu z Mołdawią w ramach eliminacji mistrzostw Europy od pierwszej minuty, a kila dni wcześniej weszłam w przerwie na drugą połowę z Azerbejdżanem. Myślę, że bardziej był to ruch taktyczny ze strony selekcjonera. Kadra na mecz liczyła 23 osoby, więc trener chciał dać szanse większości zawodniczek, przećwiczyć różne warianty. Ja cieszę się z każdej minuty rozegranej w reprezentacji Polski.

Jak wygląda wasza sytuacja w tabeli po tym zwycięstwie. Macie jeszcze szanse na awans do mistrzostw Europy?

- Na chwilę obecną, z 14 punktami, prowadzimy w naszej grupie eliminacyjnej. Ale Hiszpanki mają do rozegrania dwa zaległe mecze. 1 grudnia zmierzymy się z nimi w bezpośrednim meczu. Nam został do rozegrania ostatni mecz i tylko zwycięstwo otworzy nam szansę gry na Euro 2022. Reprezentacja Czech, z którą zremisowaliśmy i przegraliśmy we wrześniu, również ma szanse na bezpośredni awans. Także rywalizacja jest naprawdę zacięta. Pierwszy raz w historii zdobyłyśmy tyle punktów w meczach eliminacyjnych. Nie traciłyśmy ich ze słabszymi rywalami i na ostatni mecz do Hiszpanii jedziemy walczyć o spełnienie marzeń, a nie jak przy poprzednich eliminacjach tylko dograć je do końca.

W kadrze Polski zadebiutowałaś ładnych parę lat temu. Który to Twój występ w reprezentacji i jak wspominasz początki gry w reprezentacji?

- Zaliczyłam kolejno 7. i 8. występ w dorosłej reprezentacji. Można powiedzieć, że wróciłam z dalekiej podróży, bo ostatni oficjalny mecz rozegrałam w kadrze dwa lata temu. W meczach eliminacyjnych było to jeszcze dawniej, bo cztery lata temu.

Od czasu debiutu minęło dużo czasu. Początki były ciężkie, zderzyłam się tak naprawdę ze ścianą. Gra w reprezentacji całkowicie różni się od tej w klubach. Chyba dopiero teraz do tego w pełni dorosłam. Przyjeżdżając na zgrupowanie jestem na to w pełni gotowa, wiem czego mam się spodziewać i co robić by było mi łatwiej.

Czego trener reprezentacji oczekuje od Ciebie na boisku? I czy Twoja rola w klubie i w kadrze jest podobna?

- Trener reprezentacji Miłosz Stępiński od każdej zawodniczki wymaga szybkiej i dokładnej gry, a przy tym ciągłej obserwacji. Każda z nas przyjeżdżając na zgrupowanie wie co ma robić. Podczas tego zgrupowania trenerzy wymagali ode mnie dużej kreatywności w grze. Tu rola w reprezentacji czasem pokrywa się z tą w klubie, ale bywają momenty, że oczekuję się ode mnie innego zachowania na boisku. Ja cały czas podkreślam, że gra w reprezentacji to przede wszystkim to wielka duma.

Czy teraz należysz do grona doświadczonych kadrowiczek, czy jednak nadal jesteś jedną z młodszych?

- Na pewno należę do grona bardziej doświadczonych. Zarówno wiekiem, jak i ograniem. Teraz w reprezentacji debiutują coraz młodsze zawodniczki, które tak naprawdę mogą grać jeszcze w kadrze U19. Trenerzy dają im się jednak ogrywać, bo w przyszłości to one decydować będą o obliczu naszej kadry.

Która z piłkarek według Ciebie jest najlepsza na świecie?

- Z piłkarek zza granicy to na pewno Amerykanka Megan Rapinoe. Na ostatnich mistrzostwach świata pokazała, że jest kompletną zawodniczką. Przyznam szczerze, że kobiecych meczów nie oglądam zbyt często. Bardziej interesują mnie panowie (śmiech).

Wracając do piłkarek, to na pewno w ścisłej czołówce są Ewa Pajor i Paulina Dudek. Obie dostały szansę wyjazdu za granicę i w pełni ją wykorzystały. Miałam możliwość grania z nimi w kadrach młodzieżowych. Teraz, gdy spotykamy się na zgrupowaniach dorosłej reprezentacji, widzę jak ogromny postęp zrobiły, rozwinęły się pod każdym kątem, są wzorem do naśladowania dla tych młodych zawodniczek, które marzą o wyjeździe i graniu w najlepszych ligach Europy.

A jest jakiś piłkarz, który szczególnie imponują swoją grą?

- Od najmłodszych lat imponował mi Raúl González Blanco. Teraz najlepszy jest Cristiano Ronaldo. Generalnie staram się obserwować zawodników, występujących na podobnych pozycjach do mojej. Lubię patrzeć na grę Frankie de Jonga, Toni Kroosa czy młodego Federico Valverde.

Grasz obecnie w drużynie Śląska Wrocław. To chyba Twoje drugie podejście do tego klubu?

- W 2012 r. wyjechałem z Ciechanowa, trafiając najpierw do AZS Wrocław. Po kilku latach przeniosłem się do GKS Katowice, ale przed rokiem wróciłam na Dolny Śląsk już jako zawodniczka Śląska, który wchłonął wspomniany AZS. Plany mamy ambitne i rozłożone w czasie. Na tych krótkofalowych, skupiamy się podczas każdego treningu. Priorytetem na ten sezon na pewno jest pierwsza szóstka. Oczywiście, jeśli dane będzie dokończyć rozgrywki.

Jak wyglądają Wasze mecze podczas pandemii. Czy częściej jesteście poddawane testom?

- Na chwilę obecną treningi i mecze przebiegają normalnie. Oczywiście z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa. Mecze od niedawna rozgrywane są bez publiczności, która od momentu przejęcia drużyny przez Śląsk, z meczu na mecz, była coraz większa. Niestety kobiecej Ekstraligi i klubów nie stać na przebadanie całej drużyny. Badaniom poddajemy się w momencie przyjazdu na kadrę. Obowiązek mamy za to informować klub o wszelkich niepokojących symptomach. Jako drużyna staramy się jednak przestrzegać wszystkich wytycznych. Ograniczamy kontakty między sobą. Nikt z nas nie lekceważy zagrożenia.

Jak Ci gra się przy pustych trybunach?

- Wiadomo, że gra dla publiczności sprawia ogromną frajdę. Te mecze o stawkę przypominają klimat sparingów, ale dlatego trzeba się podwójnie mobilizować, bo to jednak rywalizacja o punkty. Dla nas nawet mała garstka osób na trybunach robi już różnicę.

We Wrocławiu mieszkasz od ośmiu lat. Czy swoją przyszłość wiążesz właśnie z tym miastem?

- Jestem zakochana w tym mieście i właśnie tutaj chciałabym zamieszkać na stałe. Uwielbiam moje miasto rodzinne Ciechanów, lubię do niego wracać, odwiedzać rodzeństwo, ale moje miejsce już znalazłam. Miasto od samego początku robi na mnie mega wrażenie. Od 2012 roku, czyli jak pierwszy raz tutaj przyjechałam, dużo się zmieniło. Lubię spacery po Rynku, w okresie zimowym, gdy pojawia się jarmark i choinka, klimat jest nie do opisania.

Czy po zakończeniu kariery piłkarskiej widzisz się w roli trenera?

- Wracając do Wrocławia ponownie pojawiała się możliwość trenowania młodych dziewczynek. Obecnie pracuję z dwoma rocznikami – 14-i 12-latkami. Występując w Ekstralidze również trzeba pracować, aby móc się utrzymywać w tak dużym mieście. Śląsk dał mi możliwość trenowania dzieciaków w dni, które można powiedzieć są trochę luźniejsze. W przyszłości na pewno chciałabym się zająć szkoleniem na dobre i realizować się w tym kierunku. Na razie nie myślę czy miałyby być to grupy dziewcząt czy chłopców.

Wolisz jak mecze z Twoim udziałem sędziują kobiety, czy mężczyźni?

- W polskiej lidze, mecze sędziują kobiety, więc nie mam porównania. Na pewno lubię sędziego na meczu, który czuje grę. Pozwoli na twardą grę, ale oczywiście w granicach przepisów. Ja jestem zawodniczką, która na boisku lubi „podyskutować" i głośno powie sędzi czy zgadza się z jej zdaniem czy nie. Wszystko musi być jednak oparte na szacunku do drugiej osoby. Jako ta bardziej doświadczona czasami przypominam młodszym, że czasem warto skupić się na grze, a nie rozmowach z sędzią i wymuszaniu zmiany decyzji, która i tak nie będzie miała miejsca.

Myślisz, że możliwe kiedyś będzie, aby seniorski zespół mężczyzn trenowała kobieta?

- Chyba kobiecie ciężko byłoby prowadzić męski zespół. Męskie ego jest chyba zbyt duże. Aczkolwiek uważam, że kompetencjami kobiety na pewno dałyby radę. W drugą stronę też to działa. Wyobrażam sobie, że mężczyznom nie zawsze jest lekko w tej pracy. Kobiecy zespół też potrafi mieć „humorki"...

Chciałabyś jeszcze spróbować swoich sił w jednym z zagranicznych klubów?

- Jest to pytanie, z którym od dość dawna się spotykam. Czasem ktoś się odezwie z jakimś zapytaniem bądź sugestią. Dzisiaj jestem szczęśliwa we Wrocławiu. A co będzie w czerwcu zobaczymy. Na chwilę obecną moje plany są związane z klubem i życiem prywatnym. Co do wyjazdu, to w pewnym wieku nie jest to już takie łatwe. To ruch, który wywraca całe życie do góry nogami. Trzeba rozważyć wszystkie za i przeciw.

Które z lig zagranicznych uważane są w Europie za najsilniejsze?

- Topowe ligi kobiece to na pewno niemiecka, francuska i chyba jeszcze angielska. Ta ostatnia rozwija się w dynamicznym tempie.

Jakie są Twoje najmocniejsze strony na boisku, a które według Ciebie powinnaś poprawić?

- Na pewno kreatywność, umiejętne przemieszczanie się po boisku, strzały czy podania. Myślę, że mogę dowolnie zmienić pozycję bez szkody dla drużyny. Pracuję nad wszystkimi aspektami, od poprawy gry słabszą nogą, szybszą wymianą piłki czy jeszcze lepszego „czytania gry", tzw. „wzrok przez ramię" to element, który ogromnie ułatwia grę.

Po strzelonych bramkach w Kiszyniowe, wspólnie z koleżankami z reprezentacji pokazałyście solidarność z protestującymi w Polsce kobietami. Co chciałyście powiedzieć kobietom w Polsce?

- Czułyśmy taką potrzebę i to wyraziłyśmy. To była decyzja każdej z nas, a my piłkarki jesteśmy też kobietami świadomymi. Nie wyobrażamy sobie żyć w kraju, w którym zabiera się nam wolność. Chciałyśmy pokazać, że łączymy się z kobietami, które zmuszane są wyjść na ulice i walczyć o swoje prawa. To, co się teraz dzieje w Polsce jest czymś, co w ogóle nie powinno mieć miejsca. Mam siostry, które mają swoje dzieci, mają córki, które jak dorosną będą zmuszone żyć w takim kraju.

W kraju, w którym nie mają prawa wyboru? W kraju, który decyduje za nie? Ja się na to nie zgadzam. Każda kobieta ma prawo wyboru.

Kobieca piłka nożna cieszy się pewnie dzisiaj większą popularnością niż kiedy Ty zaczynałaś trenować. Czy kiedyś spotkałaś się z opiniami, że to nie jest sport dla dziewczyn, albo, że ich miejsce jest gdzie indziej?

- Zdecydowanie, popularność jest dzisiaj na wyższym poziomie niż jak zaczynałem grać ja. Teraz nie spotykam się z głupimi odzywkami i komentarzami. Obecnie, gdy ktoś się dowiaduje się, że gram w piłkę, to dopytuje gdzie można nas obejrzeć niż sugerować, że to dyscyplina mało kobieca. Oczywiście znajdą się osoby, zwłaszcza w social mediach, które chcą zabłyszczeć i powiedzą dwa słowa za dużo. Mnie i moich koleżanek to już nie rusza. Zazwyczaj piszą to osoby, które nie są szczęśliwe ze swojego życia.

Gdy jeszcze grałaś w Ciechanowie, istniała solidna drużyna seniorek. Ale chyba wraz z Twoim odejściem, skończyło się zapotrzebowanie na kobiecą piłkę. Czy uważasz, że dzisiaj mniej dziewczynek garnie się do piłki, czy zwyczajnie brakuje szkoleniowców?

- W pewnym momencie awansowałyśmy nawet do drugiej ligi. Jak na nasze miasto, to był już dość wysoki poziom, zwłaszcza, że graliśmy tylko i wyłącznie dziewczynami z naszego miasta. Kiedy postanowiłem przenieść się do Wrocławia, rzeczywiście coś zaczęło się sypać. Z tamtej drużyny wiem, że z powodzeniem w Loczkach Wyszków grają jeszcze Ola Kozłowska i Ola Ślubowska.

Szkoda, że to się jakoś rozmyło i nie ma dzisiaj kobiecej sekcji, ba nie ma nawet szkolenia dziewcząt w żadnej z akademii. Być może w poszczególnych rocznikach są jakieś dziewczyny, które grają z chłopcami, tak jak ja. Na pewno w Ciechanowie znalazłoby się kilkanaście utalentowanych dziewczynek biegających za piłką. Może jest to kwestia finansowa? Może w przyszłości uda mi się to zmienić? Potrzebni są tylko ludzie. Zdolnych i cierpliwych trenerów też nie brakuje. Bardzo bym chciała przyjechać w przyszłości do Ciechanowa i przyjść na mecz kobiet. A jeśli są jakieś dziewczynki w mieście, które chciałyby spróbować swoich sił w większej piłce, to polecam się skontaktować ze mną. We Wrocławiu dysponujemy szkołą mistrzostwa sportowego, którą sama ukończyłam i wiele jej zawdzięczam.

Co czujesz jako reprezentantka Polski?

- Uświadomiłam sobie właśnie, że zaczynałam grę z chłopakami na turniejach „dzikich drużyn" na ciechanowskim Jeziorku. A teraz wracam do domu z eliminacji do mistrzostw Europy, na których bardzo bym chciała zagrać.

Radosław Marut

eprasa.pl b0e85a408e

Na pożegnanie z CCC

FOT. ARCHIWUM

Na czele niedzielnej ucieczki Łukasz Wiśniowski

Łukasz Wiśniowski, kolarz CCC Team, trochę nieoczekiwanie bierze udział w tegorocznej Vuelta a Espana. Plany kolarza z Ciechanowa na końcówkę tego sezonu były inne, ale jak już zdążyliśmy się przyzwyczaić, ten rok jest pełen zwrotów akcji.

To ostatni sezon startów Łukasza Wiśniowskiego dla polskiej drużyny CCC Team. Nie wiadomo jeszcze w barwach jakiego zespołu ciechanowianin ścigać się będzie w przyszłym roku. Pewne jest, że CCC Team od nowego sezonu kończy swoją przygodę z World Tourem.

To ostatni z trójki Wielkich Tourów, w którym bierze udział wychowanek Juranda, trenerów Bogdana Mańkowskiego i Stanisława Grabowskiego. Debiutował kilka lat temu w Giro d'Italia, przed rokiem ukończył Tour de France. Teraz przyszedł czas, aby zmierzyć się z krętymi i pofałdowanymi szosami Półwyspu Pirenejskiego.

28-latek początkowo nie brał pod uwagę wyścigu w Hiszpanii. Jego celem były październikowe klasyki przeniesione z początku wiosny. Na początku miesiąca Wiśniowski brał udział w wyścigu Tirreno-Adriatico i właśnie wtedy po badaniach okazało się, że choruje na Covid-19. - Podczas startu czułem się bardzo osłabiony, od początku wiedziałem, że coś jest nie tak. Przez tydzień byłem wyczerpany, przez następny dochodziłem do siebie. Później okazało się, że w płucach mam stan zapalny - opowiada kolarz CCC Team.

Choroba wykluczyła go z dalszego ścigania we Włoszech. W odstawkę poszły też kolejne klasyki. Jedyną możliwością startu był ostatni tegoroczny tour – Vuelta a Espana. - Nie miałem wiele czasu na przygotowania, bo przez dwa tygodnie od testu, praktycznie nie wsiadłem na rower – dodaje kolarz.

W Hiszpanii, gdzie nie brakuje morderczych etapów górskich, Łukasz chce znaleźć kilka szans dla siebie. Na płaskich etapach, których nie będzie jednak zbyt wiele, ma być wsparciem dla sprintera drużyny Jakuba Mareczko.

Perspektywa ucieczki i szansa pokazania się pojawiła się w ostatnią niedzielę, podczas 12.etapu z finiszem na Alto de l'Angliru. Ten 109-kilometrowy etap w Asturii uchodzi za jeden z najtrudniejszych w całej Vuelcie. Mimo wizji wyczerpującej wspinaczki, zaraz po starcie Łukasz wraz z dwudziestoma kolarzami zabrali się do ucieczki. Łukasz przez kilkadziesiąt kilometrów jechał bardzo ambitnie, ale widać było, że kolejne wspinaczki kosztują go mnóstwo sił. Ostatecznie ucieczka grupy Polaka została skasowana, a sam Polak dotarł do mety z ponad 20- minutową stratą do zwycięzcy etapu. - Fajnie było zabrać się do ucieczki, chociaż zdawałem sobie sprawę, że w dalszej części trasa nie jest sprofilowana pode mnie. – powiedział tuż po wyścigu zawodnik CCC Team. **erM**

Finał bez Juranda

Szczypiorniści Juranda przegrali półfinałowy mecz Pucharu Polski (szczebel województwa) z rezerwami Orlenu Wisły Płock. O odpadnięciu ciechanowian zdecydowały rzuty karne, całkowicie zepsute przez zespół z Ciechanowa.

Do przerwy przyjezdni przegrywali jeszcze czterema bramkami. Przez pierwszy kwadrans drugiej części również niewiele wskazywało na to, że ciechanowianie mogą włączyć się do walki o finał. Płocczanie prowadzili sześcioma bramkami, licząc na spokojną końcówkę.

Drużyna z Ciechanowa w 57. minucie przegrywała jeszcze różnicą trzech trafień 26:29. Ale ostatnie minuty odwróciły zupełnie losy gry. Trzy bramki z rzędu zdobyte przez gości doprowadziły do wyrównania. Mało tego, w kolejnym ataku, bramkę dla gości rzucił Patryk Dębiec.

Zapachniało sensacją, bo do końca meczu zostało nie więcej niż pół minuty. Gospodarze utrzymali nerwy na wodzy i w ostatniej akcji odpowiedzieli golem wyrównującym. Sędziowie zgodnie z przepisami zarządzili rzuty karne. A te z dużo większą precyzją egzekwowali gospodarze. Goście zmarnowali wszystkie swoje próby z 7 metrów.

W drugim meczu półfinałowym drugoligowy ROKiS Radzymin przegrał z AZS UW Warszawa. O punkty w lidze Jurand zagra 14 listopada w Radomiu.

Orlen II Płock – SCKS Jurand Ciechanów 30:30 (18:14) karne: 3:0 Jurand: Skowroński Mirzejewski – Kosik, Kurkowski, Tokarski, Kondracki 2, Wiszowaty 3, Rutkowski 9, Marcin Smolarek 5, Mariusz Smolarek 1, Dobrzyniecki 4, Dębiec 6, Tobolski **lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Jurand Ciechanów (czerwone stroje) przegrał półfinałowy mecz PP w Płocku

Integracja podczas biegu

Przy pięknej jesiennej pogodzie, wokół kąpieliska Krubin, rozegrano Mistrzostwa Polski w biegach na przełaj Związku Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem.

Mistrzostwa miały charakter integracyjny i zgromadziły uczestników nie tylko z okolicy, ale też z dalszych zakątków Polski. Obok zawodników z niepełnosprawnością intelektualną, w poszczególnych biegach brali udział zawodnicy z klubów z Jednorożca i Ciechanowa.

Na podium stawali faworyci, w kategoriach kobiet i mężczyzn wygrali reprezentanci kraju Anna Budziony (medalistka mistrzostw świata osób z niepełnosprawnością intelektualną w Bryzbei w Australii) i Mateusz Klebanowski. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe koszulki sportowe i drobne pamiątki.

Zwycięzców, pucharami i nagrodami rzeczowymi, dekorowali Aleksandra Nowicka, przedstawiciel Instytutu Sportu w Warszawie i Dariusz Mosakowski – Prezes Związku Stowarzyszeń Sportowych „Sprawni-Razem". Zawody zostały współfinansowane ze środków Ministerstwa Sportu, a honorowy patronat nad mistrzostwami objął Krzysztof Kosiński.

Pierwsze trójki w poszczególnych rocznikach i dystansach Dziewczęta, rocznik 2004 i młodsze, 1200 m: 1. Aleksandra Ziembiecka, 2. Lena Chełchowska – Maków Mazowiecki, 3. Weronika Piorun Chłopcy, rocznik 2004 i młodsi, 1500 m: 1. Brajan Umiński – Maków Mazowiecki, Sebastian Ziemiecki 3. Kacper Ządełek

Kobiety, 1500 m: 1. Anna Budziony, 2. Agata Pitura, 3. Paulina Tarkowska Mężczyźni, rocznik 2003 i starsi, dystans 3000 m: 1. Mateusz Klebanowski, 2. Karol Kluziak, 3. Oskar Drabik **lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Bieg dziewcząt na 1500 m

Awanse i zaległości

W rozegranym awansem spotkaniu 15. kolejki IV ligi Nadnarwianka Pułtusk pokonała na wyjeździe Hutnik Warszawa 4:2.

W 19. minucie Łukasz Kamiński ograł obrońce gospodarzy, przełożył piłkę na lewą nogę i uderzeniem w długi róg nie dał szans bramkarzowi Hutnika.

Tuż przed przerwą błąd przy łapaniu piłki przez Konstantego Antoniuku wykorzystał Kacper Siudak i do przerwy było 1:1.

Po przerwie zespół Pawła Brodzkiego rozegrał najlepsze 45 minut w sezonie. W ataku nie do zatrzymania byli Nnamani i Kamiński. W 48. minucie wyręczył ich jednak Eryk Nowik, pakując piłkę do własnej bramki.

Pułtuszanie mogli spokojnie dołożyć jeszcze cztery gole (sytuację marnowali Nnamani i Baranowski), ostatecznie zatrzymali się na dwóch. Dośrodkowanie Szymona Więckowskiego wykorzystał Kamiński, a cztery minut przed końcem rywalizacji sukces Nadnarwianki przypieczętował Piotr Cywiński.

W okręgówce także rozegrano spotkania awansem z piętnastej kolejki. Iskra Krasne chciała odnieść drugie z rzędu zwycięstwo, ale bieżuńska Wkra postawiła zbyt twarde warunki.

Napastnicy Wkry Daniel Ziółkowski, Maciej Watkowski i Maciej Dzięgielewski w sumie zdobyli aż 28 bramek.

Po meczu z Iskrą ich konto powiększyło się o kolejne trzy gole. Na listę strzelców wpisał się w każdy z wymienionych wyżej napastników.

Z kolei w A klasie odrabiano zaległości. GUKS Krasnosielc nie dał żadnych szans Wkrze Sochocin. Piłka do bramki sochocinian wpadała aż dziesięciokrotnie. Hat-trick skompletował Jarosław Chełchowski, ponad celnymi strzałami popisali się Damian Wronowski, Sebastian Kurzyński, Tomasz Urbański, Damian Milewski, Mateusz Dudek, Michał Lipka oraz Tomasz Rogala **GP**

eprasa.pl b0e85a408e

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH NA SPRZEDAŻ NA WŁASNOŚĆ NIERUCHOMOŚCI GMINY MIEJSKIEJ CIECHANÓW

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

Prezydent Miasta Ciechanów
ogłasza:

III ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej:

przy ul.Św.Antoniego (obręb Scalenie), oznaczonych jako działka nr:
- **4719/41** (mapa) – pow. **0,1190 ha** - cena wywoławcza: **134 900,00 zł** – wysokość wadium: **13 000,00 zł**
Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00024218/7.
I przetarg odbył się 02.03.2020 r.
II przetarg odbył się 22.09.2020 r.
Przetarg odbędzie się w dniu **08.12.2020 r.** o godzinie 9.00.
Termin wpłacenia wadium: **03.12.2020 r.**
Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1.

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu) w podanych wyżej terminach. Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BNP Paribas Bank Polska Oddział w Ciechanowie nr **97 1600 1462 1837 0686 3000 0004.**
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń urzędu przy ul.Wodnej 1 (II piętro) oraz na stronie www.bip.umciechanow.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - ul.Wodna 1 pok.306, tel.: (23) 674-92-00 w. 224 , e-mail: geodezja@umciechanow.pl.

Ciechanów, 11.08.2020 r.

PREZYDENT MIASTA
/-/ Krzysztof Kosiński

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Sprzedam rozrzutnik jednoosiowy. 600 955 491
59248-BLT563

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185
FE-99

Sprzedam zbiornik do mleka 650 l, dojarkę, siewnik 30 rurek. 502 572 494
SŁ-15

Kupię prosięta i warchlaki. 509 393 768
SŁ-13

Sprzedam Zetora 10145 z silnikiem 6-cylindrowym, 1983 rok. 604 759 794
SŁ-14

Sprzedam wysłodki buraczane.
505 892 044
SU-9

Sprzedam siano w kostce i śrutownik 7/5 silnik. Tel. 506 215 386
FN-237

Sprzedam dwa młode cielaki, przyczepkę samochodową większą. Tel. 604 395 092
FN-238

Sprzedam ciągnik C-360, stan idealny. Tel. 511 475 552
FN-240

Sprzedam siedlisko, jałówki cielne i rozrzutnik obornika. Tel. 693 777 904
FN-241

Sprzedam prosięta. 690 199 574
Mak-153

Sprzedam widlaka, udźwig 4 t Nissan, kompresor Airpress 500. Tel. 690 696 093
SM-44

RÓŻNE

Sprzedam tanio szafę narożną+słupek, wersalkę + 2 fotele. 728 460 011
fcp-mch

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0952/20

Sprzedam tanie laptopy, zdalne nauczanie. 602 336 396
PC-01895/20

Sprzedam olchę na opał; owies. 503 730 845
PC-01884/20

Sprzedam drewno opałowe. 693 949 348
PC-01877/20

Sprzedam tanio narożnik (lewy), kolor szary. 505 128 872
fcp-km

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0846/20

Sprzedam tanio komodę i słupek. 502 518 326
fcp-km

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0968/20

Sprzedam wersalkę. 572 426 456
PC-01854/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1107/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1076/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1076/20

Pieniądze pożyczam. 570 500 997
59248-BLT559

Telewizor Philips 32 cale na gwarancji - 900 zł. Tel. 23 693 52 32
FN-239

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-01905/20

USŁUGI

Kupię: topola, olcha, brzoza. 509 042 402
59248-BLT527

Budowa domów - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-31

Firma wykona dla państwa wszelkie remonty - biura, domy, mieszkania. 798 098 051
FE-92

Remonty mieszkań, gipsy, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165
59248-BLT558

Oferujemy usługi remontowe. Wolne terminy. 513 654 108
59248-BLT561

ORIFLAME
SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

Ogłoszenie drobne przez internet!

Biuro Nieruchomości Jasińscy kupno, sprzedaż, wynajem. 513 654 108
59248-BLT562

Serwis komputerów, dojazd gratis.
602 336 396
PC-01669/20

Wykończenia, szpachlowanie, malowanie, panele itp. 537 917 002
PC-01888/20

Docieplanie budynków.
502 543 117
PC-01862/20

Montaż ogrodzeń, krycie, malowanie dachów. 573 135 662
PC-01863/20

Usługi budowlane. Budowa domów, ogrodzenia wylewane i murowane. 692 718 009
PC-01864/20

Wróżenie. 602 842 374
PC-01860/20

Remonty, wykończenia, poddasza i elewacje. 609 088 723
FC-1014/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01690/20

Glazura, terakota, poddasza, gipsy, remonty kompleksowo. 514 103 658
PC-01768/20

Adaptacje poddaszy, wykończenia wnętrz. 510 090 517
PC-01850/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-1084/20

Usługi remontowo-budowlane: adaptacja poddaszy, malowanie zewnętrzne i wewnętrzne, zabudowy k-g, elewacje, układanie paneli, płytek podłogowych, gładzie. 517 221 163
PC-01788/20

Docieplanie, płyta k-g, gładź, remonty. 502 699 987
PC-01808/20

eprasa.pl b0e85a408e

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Kampanie nie tylko buraczane

LESZEK ZYGNER

Jeszcze ćwierć wieku temu dla wielu mieszkańców północnego Mazowsza jesienne miesiące nieodparcie kojarzyły się z prowadzonymi w tym regionie kampaniami buraczanymi. Nawet dla osób nie związanych z rolnictwem było to widoczne niemal na każdym kroku. Do dziś pamiętam z dzieciństwa obrazy szczelnie zastawionej wozami, a także traktorami z przyczepami, trasy z Przasnysza do Makowa Mazowieckiego, biegnącej tuż koło cukrowni w Krasińcu, którą z wielką trudnością pokonywał, zatrzymując się co chwila, jeżdżący tamtędy mławski autobus PKS. Typowy, jesienny obrazek z przeszłości północnego Mazowsza, które nieprzypadkowo już od końca XIX wieku nazywane było "buraczanym zagłębiem", a praca w cukrowniach - także sezonowa - była ważnym, jeżeli nie jedynym, źródłem utrzymania dla wielu mazowieckich rodzin.

A wszystko zaczęło się od cukrowni Izabelin w Glinojecku, założonej w 1858 r., o historii której już kiedyś pisałem. Po niej powstała niemniej słynna cukrownia Krasiniec, założona w latach 1866-1867 w dobrach Szczuki, należących do hrabiego Ludwika Józefa Adama Krasińskiego. Powstałe wokół niej osiedle fabryczne stało się później zalążkiem wsi o tej nazwie. Przy cukrowni działała ochotnicza straż pożarna, biblioteka, szkoła powszechna dla dzieci pracowników, orkiestra dęta, a ponoć także teatr amatorski. Był więc Krasiniec nie tylko źródłem dochodów dla udziałowców, a także źródłem utrzymania dla pracowników cukrowni oraz okolicznych rolników. Podobnie było z cukrownią w Ciechanowie, która powstała na gruntach wsi Szczurzyn w latach 1880-1882. Wybudowana z inicjatywy doktora Franciszka Rajkowskiego przez wiele lat stanowiła jeden z największych zakładów pracy w Ciechanowie. W okresie kampanii buraczanych zatrudniała nawet ponad 1000 osób, które dzięki temu mogły utrzymywać swoje rodziny i niekoniecznie wyjeżdżać na prace sezonowe do sąsiednich Prus (tzw. saksy). Również i ta cukrownia, wraz ze szkołą dla dzieci pracowników, a także różnymi grupami działającymi wśród pracowników stanowiła przez całe lata ważne ogniwo życia społeczno-kulturalnego, ale również politycznego Ciechanowa. Stąd, biorąc pod uwagę również jej dochody, stanowiła wraz z cukrownią w Glinojecku i w Krasińcu łakomy kąsek dla różnych władz.

Przypomnijmy, że już na początku II wojny światowej te trzy cukrownie zostały przejęte przez Niemców i w 1940 r. przekazano je na rzecz Fundacji Ericha Kocha, nazistowskiego "władcy" Prus Wschodnich (w tym rejencji ciechanowskiej). Po wojnie z kolei zostały one upaństwowione przez władzę komunistyczną. Jako jedne z najważniejszych zakładów przemysłowym w powiecie ciechanowskim stanowiły jedno z najważniejszych miejsc kształtowania "właściwych" postaw politycznych klasy robotniczej oraz były przedmiotem zainteresowania miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Niemal wszystkie raporty z lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych przesyłane przez PUBP w Ciechanowie do centrali, dotyczące sytuacji politycznej w powiecie, rozpoczynały się meldunkami o walce z miejscowym podziemiem niepodległościowym oraz opisem sytuacji w tychże cukrowniach. W jednym z nich szef PUBP w Ciechanowie pisał: "Na terenie powiatu ciechanowskiego są trzy cukrownie. Cukrownia Ciechanów imieniem Marcelego Nowotki zatrudnia około 200 pracowników, z tego 48 biurowych. Kierownictwo cukrowni jest obsadzone przez ludzi partyjnych, członków PZPR. Personel biurowy jest jeszcze obsadzony w 50% przez byłych pracowników przedwojennych, którzy byli na usługach sanacji. Obiekt ten pod względem warunków politycznych i wydajności pracy pracuje zadawalająco, ponieważ na obiekcie tym pracuje dużo aktywnych, doświadczonych, starych towarzyszy, którzy mają duży wpływ na kierownictwo, jak również też ma ścisłe związanie z Powiatowym Komitetem PZPR". Z kolei o cukrowni w Glinojecku, w której zatrudnionych było wówczas 150 pracowników fizycznych oraz 36 pracowników umysłowych, szef ciechanowskiego PUBP meldował: "Cukrownia Izabelin w Glinojecku zatrudnia dużo elementu klasowo nam obcego, byłych członków AK, którzy starają się opanować cały nastrój polityczny. Stosunki pod względem wydajności pracy od września 1948 r. poprawiły się z obawy przed zamknięciem cukrowni przez małą wydajność pracy". Jednak w innym raporcie dodawał: "Obiekt ten wymagałby pewnych zmian ludzi na kierowniczych stanowiskach co by bardzo dobrze wpłynęło na rozwój wydajności pracy, z tego powodu, że na obiekcie tym pracuje w 50% samo pokrewieństwo, jak również na obiekcie tym należałoby zorganizować Referat Ochrony przez co można by skuteczniej go rozpracowywać, gdyż do chwili obecnej na tym obiekcie nie ma agentury celowej, która by miała podejście do wrogiego środowiska". Z kolei o trzeciej z cukrowni raportował: "Cukrownia Krasiniec jest najbardziej oddalona od Ciechanowa, co utrudnia wydajność pracy na danym obiekcie. Kierownictwo tej cukrowni jest obsadzone członkami PZPR (z byłej PPS), którzy to w pierwszym etapie roku 1945-1946 byli wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości. Obecnie widzi się częściową poprawę w ustosunkowaniu politycznym. Z tego tytułu zostało zmienionych dużo urzędników z personelu jak i wicedyrektor, co bardzo dobrze wpłynęło na całokształt. Agentura, która pracuje na danym obiekcie ma częściowo dotarcie do wrogiego elementu, który rekrutował się z AK, lecz obiekt ten wymaga bardziej celowej agentury, którą by trzeba zdobyć". I tak właśnie po kampaniom buraczanym coraz częściej zaczęły towarzyszyć kampanie agitacyjne wśród miejscowych pracowników, mające na celu pozyskanie ich dla ludowej Ojczyzny. Dziś po opisywanych wydarzeniach pozostały już tylko wspomnienia. Cukrownia w Glinojecku została zamknięta w 1987 r. Po 121 latach przestała też istnieć cukrownia w Ciechanowie, jeden z najstarszych w mieście zakładów przemysłowych, a od 2003 r. przestała funkcjonować cukrownia w Krasińcu.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Zmiany w „Światowidzie"

Nie trzeba nikomu tłumaczyć jak wielkie znaczenie w upowszechnianiu dóbr kultury ma właściwa informacja. Zwrócili nam na to uwagę czytelnicy z Przasnysza, którzy od kilku miesięcy zauważyli wielka zmianę w pracy kina „Światowid". Oczywiście zmianę na lepsze. Informacja o filmach jest pełna, duża ilość plakatów i fotosów przyciąga spojrzenia przechodniów nawet nie zainteresowanych kinem. (…) Seanse odbywają się zgodnie z terminarzem, nie są zawieszane, co się kiedyś często zdarzało.

nr 43, 25 października 1985 r.

Niefrasobliwy lokator

Chwile grozy przeżyli mieszkańcy bloku przy placu Kościuszki w Ciechanowie. 16 października w godzinach popołudniowych obecni w budynku lokatorzy z przerażeniem stwierdzili, że w powietrzy wyczuwa się dość intensywny zapach gazu. (…) Ekipa „gazowników" po sprawdzeniu instalacji stwierdziła, że wszystko jest w porządku, nigdzie nic się nie ulatnia. (…) Otóż okazało się, że jeden z lokatorów mył turystyczną butlę gazową i był tak „wspaniałomyślny", że po jej umyciu zawartość butli wylał na znajdujący się przy bloku trawnik.

nr 44, 1 listopada 1985 r.

W rocznice śmierci patrona

Od czerwca 1980 r. Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Ciechanowie nosi imię Oskara Lange. Co roku w rocznicę śmierci patrona w szkole odbywają się okolicznościowe uroczystości. W tym roku miały one szczególny charakter, jako że uczestniczyła w nich wdowa po zmarłym 20 lat temu uczonym – Felicja Lange. (…) Ogłoszone również zostały wyniki organizowanego co roku turnieju wiedzy ekonomicznej, w którym uczestniczą uczniowie czwartych klas liceum ekonomicznego. Pierwsze miejsce i tytuł ekonomisty roku roku przypadł w udziale Annie Czerniakowskiej z klasy IV-tej „r".

nr 44, 1 listopada 1985 r.

Fałszerze nie próżnują

Wprowadzenie nowych złotych polskich nie osłabiło inwencji chętnych do zarobienia na wprowadzaniu w obieg fałszywych pieniędzy. Największą popularnością na dokonywanie transakcji falsyfikatami cieszą się wszelkiego rodzaju bazary, giełdy oraz sklepy. (…) Spada natomiast zainteresowanie fałszowaniem starych złotówek. Apogeum prób ich wprowadzenia przypadło na przełom roku ubiegłego i bieżącego. Zarekwirowano wówczas ponad 700 podróbek, głównie na terenie miast: Ciechanów, Płońsk, Pułtusk, i Nasielsk oraz w gminach: Nowe Miasto, Świercze i Sońsk. Najwięcej podróbek było wśród banknotów milionowych i półmilionowych.

nr 42, 20 października 1995 r.

Nie chciałem zabić – zeznał żołnierz

Tragedia w Bartoszycach

Dwaj żołnierze pełnili służbę wartowniczą. Zbliżyli się do siebie nad ranem. Rozmowa między nimi przerodziła się w sprzeczkę. Posypały się obraźliwe słowa. Wtedy Andrzej D. odbezpieczył broń, przeładował i strzelił z kilku metrów do kolegi. Potem dwa razy wycelował w siebie. (…) Kule raniły go w bark i w okolice klatki piersiowej. Nieprzytomnego odwieziono do najbliższego szpitala. – Nie było szans na uratowanie jego kolegi. 20-latek z Pułtuska zginał na miejscu. Kula przebiła mu serce – opowiada dowódca jednostki.

nr 43, 27 października 1995 r.

Trumny w witrynach

W Płońsku, tuż przy przystanku autobusowym nieopodal szpitala, stoi niewielki pawilonik handlowy. Do niedawna w pawiloniku tym mieścił się sklep z używaną odzieżą zachodnią. Teraz jest tam punkt sprzedaży… trumien. Kiedy przechodzi się koło sklepu, chcąc nie chcąc trzeba patrzeć na rzędy równo poustawianych trumien. Większych i mniejszych, zdobionych i prostych. (…) moim zdaniem, w sklepie handlującym takim towarem należałby pomalować szyby lub zainstalować w oknach żaluzje.

nr 43, 27 października 1995 r.

HOROSKOP

BARAN

W najbliższych dniach będziesz bardzo przekonywujący i pomysłowy. Jak na Barana przystało, bez skrupułów wykorzystasz swoje atuty. Przekonasz kogoś do podjęcia decyzji, na której ci zależy. W pracy przeforsujesz realizację pomysłu, który do tej pory nie cieszył się aprobatą wśród współpracowników.

BYK

Postanowisz trochę zwolnić tempa. Może być ci trudno skupić się na tym, co ważne i potrzebne. W pracy nie stawiaj sobie poprzeczki zbyt wysoko i pozwól, aby sprawy toczyły się własnym rytmem. Jeśli chcesz przekonać bliską ci osobę do swoich pomysłów, zrób to w weekend…

BLIŹNIĘTA

Zapowiada się wiele towarzyskich atrakcji i z tego powodu może ci zabraknąć czasu na własne sprawy. Wciąż ktoś cię będzie rozpraszał i zawracał ci głowę swoimi sprawami. W pracy tydzień sprzyja ustaleniom i pomysłom, które w niedalekiej przyszłości przyniosą ci powodzenie finansowe.

RAK

Staniesz się podatny na różne prośby i wpływy. Będzie ci zależało, aby wszędzie panowała zgoda i miła atmosfera. Weźmiesz na siebie rolę pośrednika w sporach i negocjacjach. Zdobędziesz uznanie, a przy okazji dyskretnie załatwisz ważną dla siebie sprawę. Weekend przyniesie rozstrzygnięcie wielu spraw.

LEW

Lwy mają przed sobą sympatyczny tydzień. Czeka cię poprawa humoru i przypływ sił życiowych. Warto planować ambitne przedsięwzięcia, bo teraz uda ci się zrobić więcej niż zwykle. Pod koniec tygodnia ogarnie cię filozoficzny nastrój, chętnie zaangażujesz się w dyskusję na poważny temat.

PANNA

W tym tygodniu będziesz spokojna i wyrozumiała. Nowe pomysły i ryzykowne przedsięwzięcia nie będą cię pociągać. Wobec obcych osób zachowasz dystans. Tydzień sprzyja sprawom domowym. Tradycja i wspomnienia będą miały duży wpływ na twoje decyzje. Twoje radykalne opinie mogą kogoś oburzyć.

WAGA

Planety ci sprzyjają i odsłonią przed tobą różne ukryte sprawy. Będziesz miał szansę wytropić pewną tajemnicę. Uświadomisz sobie, ile sam jesteś warty. Doda ci to odwagi w decydującej rozmowie z szefem lub inną ważną osobą. W weekend pozwól sobie na chwilę relaksu.

SKORPION

Czeka cię udany tydzień. Uda ci się więcej niż zwykle czasu poświęcić na swoje hobby czy przyjemności. Nie przejmuj się kłopotami pewnej leniwej osoby, bo inaczej spędzisz weekend w pracy. Samotne Skorpiony poszukają kogoś, z kim można przede wszystkim ciekawie porozmawiać.

STRZELEC

Nadchodzi kolejny pracowity tydzień, ale zamiast się tym martwić, odważnie zabierz się za trudne sprawy. Możesz odkryć w sobie nowy talent, a nawet pasję. Pamiętaj tylko o własnych korzyściach i przestań się wstydzić, kiedy szef zapyta cię o pieniądze. W miłości wszystkie decyzje spadną na ciebie.

KOZIOROŻEC

Zachowaj więcej dystansu do otoczenia, bo możesz okazać się uparty i zbyt pewny siebie. Ambicja namawia cię, abyś wszystkimi rządził i za wszystko odpowiadał. Jeśli zbyt wiele weźmiesz na swoje barki, możesz okupić to przemęczeniem i złością na otoczenie. Bądź bardziej tolerancyjny…

WODNIK

W tym tygodniu będziesz w doskonałym humorze, ale cały tydzień spędzisz w biegu, zaaferowany mnóstwem nowych spraw. Możliwe szybkie decyzje i niespodziewane zmiany sytuacji. Bądź ostrożny podczas rachunków lub zakupów. Możesz o czymś zapomnieć lub się pomylić.

RYBY

W tym tygodniu nie czekają cię przykre niespodzianki. Kontroluj tylko wydatki, bo w każdym sklepie czekać będzie na ciebie nowa pokusa, której nie sposób będzie się oprzeć. W końcu przejmiesz się stanem swojego konta bankowego, a nawet bohatersko postanowisz oszczędzać.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl b0e85a408e

KON-tekst

Precz z czymś!

Strajk kobiet, czyli masowe demonstracje na ulicach naszych miast przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego, których jesteśmy świadkami bądź uczestnikami, są zjawiskiem tyleż zaskakującym w rozmiarach i intensywności, co również w formie, oryginalności i oprawie przekazu.

Otóż na czele ostatniego, największego protestu w piątkowy wieczór w Warszawie dzierżony był olbrzymich rozmiarów bilbord z napisem zaczynającym się na „w", a kończącym na „ć". To samo, jednowyrazowe żądanie było powtarzane na innych, mniejszych lub większych nośnikach: na transparentach, tablicach, kartonach, a nawet twarzach (a raczej maseczkach) uczestniczek i uczestników strajku. Popularne było również drugie hasło, składające się z 2 wyrazów, sugerujące co trzeba zrobić rządzącej partii.

Co o tym sądzą językoznawcy? Czy wypada używać brzydkich, nieprzyzwoitych, wulgarnych słów w przestrzeni publicznej?

Kto lepiej odpowie na to pytanie, jak nie prof. Jerzy Bralczyk. Uczynił to w rozmowie w naTemat z red. Aleksandrą Gersz. „-Czy słowo „wypier....ć" nadaje się na sztandary?" - pyta dziennikarka. „- Być może ci, którzy umieszczają je na transparentach, tak właśnie uważają. Ale to wcale nie znaczy, że my musimy tak uważać. Według mnie to słowo raczej szkodzi tym protestom, niż pomaga – uważa profesor. „- A jakiego słowa, według Pana, można by użyć w zastępstwie „wypier....ć"? - dopytuje się dziennikarka. „- Myślę, że powinny być to słowa, które odnoszą się do istoty protestu, np. „precz z czymś" – odpowiada profesor Bralczyk.

Wywiad był żywo komentowany: część osób zgadza się z językoznawcą, wiele jednak jest przeciw. Ktoś zwrócił uwagę, że definicje słów ewoluują i że definicja to coś, co wynika z kontekstu, w jakim dane słowo jest używane, a nie z historycznej zaszłości. Kiedyś raziło, dziś już nie. Są i tacy, którzy zauważają, że profesor ma już swoje lata, a z wiekiem skłonność do rewolucji maleje…

Pośrednio polemizowała też z prof. Bralczykiem Inga Iwasiów. To 52-letnia prof. literatury z Uniwersytetu Szczecińskiego, polonistka, pisarka, aktywistka społeczna. Na jednej z demonstracji użyła słowa „wypier….ć". Pani profesor tak tłumaczyła to dziennikarce: „- To nie są moje słowa, lecz hasła tego strajku, ja je tylko powtórzyłam. Niestety, żałuję, że nie ja je wymyśliłam, bo chciałabym być autorką tak celnej metonimii (zastąpienie jednej nazwy inną – RM), tego, co się dzieje obecnie w Polsce."

Prof. Iwasiów jest przekonana, że kobiety chciałyby, żeby protestować jakoś kulturalniej. Ale nie można, bo inaczej już było. Wychodziły na ulice z transparentami „Prawa kobiet prawami człowieka", wołały „Mamy dość!", ale to nie docierało do rządzących. Jakby mówiły za cicho, albo w jakimś nieznanym rządzących języku. Teraz na ulicach są głównie młodzi ludzie, i oni nie przejmują się nawoływaniami do zmiany języka. Ich protest odbywa się na ich warunkach. Używają środków i symboli popkultury, szybkich skojarzeń. I właśnie wulgaryzmów. - Tylko emerytowanym językoznawcom wydaje się, że wulgaryzmy przekraczają jakieś słownikowe granice – uważa prof. Iwasiów .

Na przestrzeni ostatnich lat mieliśmy okazję oglądać różne grupy zawodowe i społeczne demonstrujące przed kancelarią premiera, Sejmem, ministerstwami. Najczęściej były to zapowiadane przyjazdy do Warszawy, robienie hałasu pod gmachami rządowymi, blokady ulic (to najczęściej rolnicy), palenie opon (górnicy), strajki okupacyjne (służba zdrowia, opiekunowie niepełnosprawnych). Rezultaty tych demonstracji były różne – najszybciej dostawali to, co chcieli górnicy, ostatnio skuteczni są rolnicy („piątka Kaczyńskiego"). Wiadomo, że jedni i drudzy znają i używają wulgarnych słów, chociaż dotychczas nie wypisywali ich na transparentach. Pielęgniarki i niepełnosprawni byli za dobrze ułożeni dlatego przegrali.

Protestujące kobiety wybrały inną formę, wydaje się być skuteczne. Zobaczymy czy się przyjmie wśród innych strajkujących.

RYSZARD MARUT

PS. Muzeum Gdańska zaprosiło twórców transparentów, flag, zdjęć, filmów przygotowanych na protesty, by przynieśli im swoje „dzieła". Muzealnicy chcą je zabezpieczyć dla potomności. „Za sto lat mogą być bardzo cenne" – uważają.

Ciekawe jak potomni zrozumieją zwrot - „precz z czymś".

Iza i przeciw

Od lat…

Po raz pierwszy od lat, prawdopodobnie kilkudziesięciu, 1 listopada nie zapaliłam zniczy i nie modliłam się, stojąc przy grobach bliskich. Nie spotkałam się z krewnymi, którzy przyjechali z różnych części kraju, a nawet spoza jego granic. Nie było zadumy cmentarnej, migających światełek pamięci, chryzantem, jednych w doniczkach, drugich wplecionych w gałązki świerku. Nie było późniejszego gwaru rozmów i wspomnień o zmarłych, przerywanych okrzykami, bo komuś coś ważnego się przypomniało, o czym jeszcze nie powiedział. Nie było oglądania starych fotografii. Poczucia wspólnoty z tymi, z którymi się spotkaliśmy, którzy nie mogli na spotkanie dotrzeć i których nie ma wśród nas, nawet jeśli ich nie zdążyliśmy poznać. Wspólnoty rodzinnej, czasem obejmującej i przyjaciół czy sąsiadów, którzy są lub byli jak rodzina. Obcowania żywych i umarłych, świętych (nie tylko kanonizowanych, w tym naszych bliskich zmarłych) i nieświętych, w drodze do świętości.

Po raz pierwszy od lat, kilku, a może kilkunastu, 1 listopada lub w jego okolicach, nie kwestowałam na renowację zabytkowych nagrobków. Czasem towarzyszyli mi mąż i syn, najpierw na cmentarzu św. Krzyża w Pułtusku, a w ostatnich latach na starym, choć młodszym niż świętokrzyski, cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie. W moim rodzinnym mieście jako jedna z inicjatorek kwesty uczestniczyłam także w jej organizacji, m.in. koordynując pracę społeczną liczącej kilkadziesiąt osób drużyny. Energia i entuzjazm kwestujących oraz dobre słowa darczyńców umacniały mnie i innych członków Stowarzyszenia „Wolontariat Pamięci" w przekonaniu, że warto, wzorem Powązek, cmentarza Rakowickiego w Krakowie czy „płockich Powązek", tego typu akcję przeprowadzać. Nie było w tym roku kwesty, poczucia solidarności i wspólnoty lokalnej, parafialnej czy gminnej.

Po raz pierwszy od lat… Iluż krewnych, przyjaciół, znajomych od piątkowej informacji o zamknięciu cmentarzy na trzy dni (31 października – 2 listopada) wypowiedziało czy napisało te słowa. Po raz pierwszy od lat… Iluż znajomych po decyzji organizatorów kwest o rezygnacji z ich przeprowadzenia w przestrzeni publicznej tak powiedziało czy pomyślało. Jedni przyjęli decyzje ze zrozumieniem, inni okazali rozczarowanie. Dzień Wszystkich Świętych spędziliśmy więc inaczej niż zwykle: część z nas przyszła pod zamknięte bramy cmentarzy, niektórzy zostawili przy nich kwiaty czy znicze, część z nas odwiedziła miejsca pamięci, mogiły w lasach czy na ich skraju, część z nas modliła się w kościele czy w domu, i wspominała bliskich zmarłych w samotności czy gronie najbliższych.

O symbolicznym wymiarze obchodzonego 1 listopada święta przypomnieli socjolodzy. „Nie wydaje się zatem niestosowne, aby odwiedzić cmentarz w jakimś innym okresie, spokojniejszym i bardziej bezpiecznym", powiedziała dr Barbara Lewicka z Uniwersytetu Śląskiego. Wówczas też możemy zapalić znicze i udekorować grób kwiatami, przy okazji wspierając lokalnych przedsiębiorców, od których te kwiaty czy znicze kupimy (w Ciechanowie przedsiębiorcy, po aneksowaniu zawartych umów, przed cmentarzem komunalnym będą handlować do 11 listopada). Osoby wierzące nadal mogą uzyskać odpust za zmarłych, ponieważ w związku z zaistniałą sytuacją zmieniły się, nie tylko w naszym kraju, zasady jego uzyskania. A pamięci o zmarłych sprzyja nie tylko święto, nie tylko 2 listopada, znany w Kościele Katolickim jako Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, ale i cały listopad. Warto pomyśleć nie tylko o bliskich i nawiedzić zapomniane groby, w tym żołnierskie.

A za rok pewnie wrócimy do swoich zwyczajów, bo jak twierdzą socjolodzy, w tym ww. dr Barbara Lewicka, „tradycja jest czymś silniejszym niż pandemia".

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 45

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 43: *„Rano potrzebne cugle – wieczorem bat".*

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

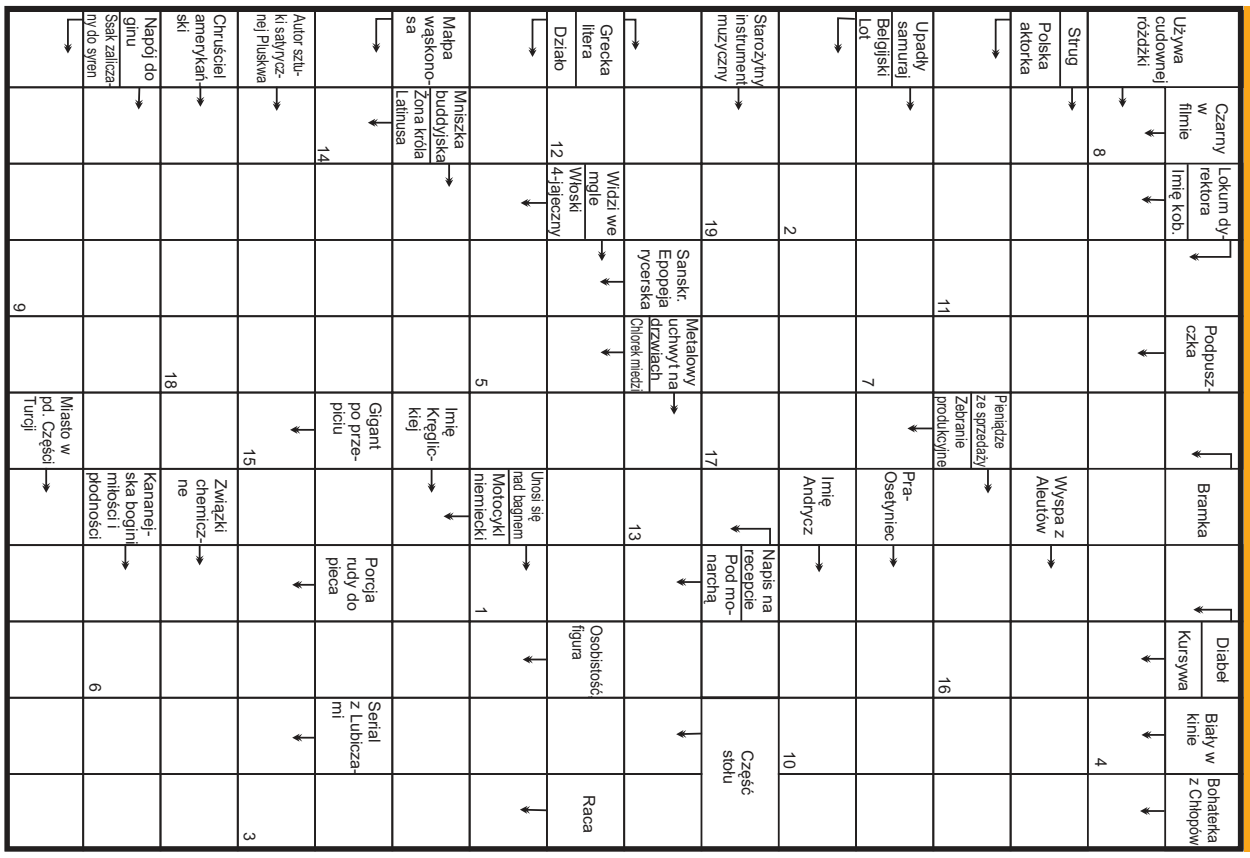

eprasa.pl b0e85a408e

Pierwsza fala pandemii w zapiskach mieszkańców powiatu mławskiego

Jak długo to potrwa?

Czy nie stracę pracy? Czy nie zachoruję? Co będzie z chrztem wnuczki? Czy moja rodzina uchroni się przed wirusem? Jak sobie radzą dziadkowie? Kiedy wreszcie spotkam się z koleżankami i kolegami?

To niektóre z pytań, jakie zadawali sobie uczestnicy konkursu literackiego „Zapiski z przymusowej izolacji", zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Mławie. W wielu pracach pojawia się też tęsknota za „normalnością" i pytanie „kiedy świat pokona tego niewidzialnego zabójcę"?

- To zadziwiające, jaką siłę ma ten wirus i jak szybko się rozprzestrzenił. W bardzo krótkim czasie sparaliżował cały świat – zdumiewa się jeden z piszących.

A młoda poetka nazywa zarazek „niewidzialnym wrogiem" i pyta: „Dlaczego przyszedłeś i kiedy odejdziesz?".

Elżbieta Brzezińska, laureatka pierwszej nagrody w kategorii autorów starszych, zaprezentowała w swojej pracy („Jeszcze będzie normalnie") zapiski z marca br. Zanotowała np., że ludzie, obawiając się nadchodzącej epidemii, robili zakupy w sklepach, gromadząc „zapasy żywności, mydła, spirytusu do odkażania i jednorazowych rękawiczek."

- Ja również – pisze laureatka - drżałam o przyszłość. Zastanawiałam się, co będzie z chrztem, z moją pracą (kończyła mi się umowa)? Martwiłam się jednak przede wszystkim o zdrowie mojej rodziny, moich kochanych przyjaciółek i o swoje.

Jak się potem dowiadujemy, chrzest wnuczki się odbył, ale autorce nie przedłużono umowy o pracę („elektronicznie zarejestrowałam się jako bezrobotna").

Krótka radość uczniów

To był (niby) zwykły marcowy dzień. Młodzież poszła do szkół, a tam niespodzianka. Dyrekcje organizowały apele i informowały, że od następnego dnia nie będzie lekcji w szkołach. Rozpoczęło się tzw. nauczanie zdalne.

- Nie była to dla nas przygnębiająca wiadomość – przyznał szczerze jeden z młodych autorów.

Uczniowie nawet cieszyli się, że będą mieć czas wolny. Bez stresu, bez sprawdzianów i ocen (bo tego właśnie najbardziej nie lubią). Gabriel (autor jednej z prac) też się cieszył. Ale następnego dnia włączył telewizor i, jak stwierdził, zaczęły napływać „złe informacje", bo o kolejnych zachorowaniach:

- I wtedy zrozumiałem (…) Ten niewidzialny wirus atakował nie wiadomo kiedy i skąd. Jedyną ochroną przed nim miała być izolacja, czyli zamknięcie w domu i brak kontaktu z innymi ludźmi.

Gabriel pisze także:

- Początkowo nauka online fascynowała mnie. To było coś nowego. Ale potem zacząłem tęsknić za przyjaciółmi, nauczycielami, a nawet za szkołą.

Inni uczniowie przeżywali ten czas podobnie. Cieszyli się np., że mają „koronaferie".

- Myśleliśmy, że będzie to czas beztroski, bez nauki i obowiązków – przyznaje dziewczynka z szóstej klasy.

A ósmoklasistka żartuje (w tekście wierszowanym), że nauczanie zdalne to „niezłe doświadczenie", bo pisze „klasówkę na swoim terenie". Cieszy się też, że może się uczyć „w domowym zaciszu, z kubkiem herbaty", a w przerwie zagadać „do Mamy, do Taty". Jednak po tygodniu zaczęła tęsknić „za wolnością".

FOT. ANDRZEJ KWIATKOWSKI

Nie tylko uczestnikom konkursu „Zapiski z przymusowej izolacji" czytanie pomaga przetrwać obecną „przygnębiającą codzienność". Mławianie wypożyczają w miejskiej bibliotece nawet ok. tysiąca książek miesięcznie

Natomiast młodsza uczennica skarży się, iż izolacja jej „przeszkadza", a w domu się nudzi. Dopiero wtedy uświadomiła sobie, jak ważne są „kontakty z innymi".

Początkowo młodych ludzie dziwiło też, że muszą nakładać maseczki ochronne („wydało mi się to śmieszne"). Zaskakiwały ich sklepowe kolejki osób „w sporych odległościach od siebie", z zasłoniętymi twarzami i w rękawiczkach. Potem przyzwyczaili się do tej sytuacji, ale tęsknili do przyjaciół i kolegów. Brakowało im też ruchu, a niektórym treningów piłkarskich.

Zieleń cenniejsza niż beton

Jak można odreagować „zamknięcie", ograniczenie kontaktów? Dla uczestników konkursu „wsparciem" było czytanie książek („to pomaga oderwać się od codzienności"), rozmowy telefoniczne („telefon to cudowny wynalazek"), spędzanie czasu z rodziną, wspólne gotowanie („dużo nauczyłem się od mojej mamy i babci"), wyjście na spacer, rekreacja („biegałem z psem wokół domu"), a nawet przefarbowanie włosów („potrzebowałam zmian").

Niektórzy docenili wartość przebywania „wśród natury". Mieszkankę jednej z wiosek „pociesza fakt", że „miejsce, w którym żyje" jest ładnie położone i sprzyja zdrowiu:

- W każdym momencie mogę wyjść na zewnątrz, naokoło domu mam cudowny krajobraz łąk i lasów.

Jak twierdzą wirusolodzy, obecny gwałtowny wzrost zakażeń koronawirusem może się wiązać z jesiennym smogiem. To pokazuje, jak ważne dla zdrowia i życia ludzi jest czyste powietrze. Naturalnym „filtrem" są m.in. drzewa. Tymczasem w wielu miejscach wycina się lasy, a w miastach i wioskach tak „przycina" się drzewa, że powierzchnia zielona zostaje drastycznie zredukowana.

Jury konkursu - dyrektorka MBP Maria Świtoń oraz Lilianna Dąbrowska, Anna Wieczorek i Izabela van den Akker-Urbańska – zwracało uwagę na walory literackie i językowe nadesłanych prac (wyniki ogłoszono i nagrody wręczono tuż przed wakacjami - prace można przeczytać na stronach internetowych biblioteki). Ale panie jurorki brały pod uwagę również „umiejętność opisu rzeczywistości w czasie izolacji" oraz pokazywania codzienności i przedstawiania trudności, bolączek, rozterek i nadziei. Wydaje mi się, że dla czytającego te prace właśnie ich wartość socjologiczna jest najważniejsza. Dzięki nim poznajemy lepiej uczucia i refleksje naszych mieszkańców w niezwykle ważnym czasie. Zdaniem niektórych badaczy współczesności obecna pandemia to jedna z najważniejszych spraw w ostatnich 30 latach. I to nie tylko w naszym kraju.

Oczywiście te niewielkie prace konkursowe (w zasadzie nieprzekraczające półtorej strony maszynopisu) to skromny materiał do analiz i wniosków. Ale, jak wiadomo, to, co małe, może odzwierciedlać coś znacznie większego. Znany XVIII-wieczny poeta angielski William Blake zachęcał, żeby w ziarnku piasku zobaczyć cały świat (To see a World in a Grain of Sand).

AND

W sprawie podziału Mazowsza

Nie uwzględnili petycji

Plan ewentualnego podziału województwa mazowieckiego, nie wzbudził większego zainteresowania wśród radnych podczas ostatniej sesji Rady Powiatu, która odbyła się 28 października.

W sierpniu br. do rady wpłynęła petycja o podjęcie przez samorząd uchwały intencyjnej o treści zbliżonej do tekstów przyjętych przez inne organy, które stanowczo sprzeciwiają się podziałowi Mazowsza.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu na posiedzeniu 8 października stosunkiem głosów 2 za, 1 wstrzymujący się postanowiła nie uwzględniać petycji.

Radni uznali, że należy podejmować stanowiska wobec zagadnień, które są przynajmniej w sferze projektu. Tymczasem, według członków komisji, zagadnienie ewentualnego administracyjnego podziału Mazowsza jest obecnie sprawą medialną. Brak jest jakiegokolwiek projektu ustawy, do której mógłby organ stanowiący powiatu się ustosunkować merytorycznie a nie politycznie, jak to dzieje się w innych samorządach terytorialnych.

Spośród 19 radnych, dziesięcioro opowiedziało się za odrzuceniem petycji, dziewięcioro za jej przyjęciem.

W.D.

Na dwóch mławskich osiedlach

Naprawione ulice oddane i poświęcone

W II połowie października oficjalnie otwarto przebudowane niedawno ulice Wysoką, Witwickiego i Łojewskiego na Osiedlu Młodych oraz Mariacką, Ordona i Świętej Anny na Osiedlu Książąt Mazowieckich w Mławie. Pierwszą z inwestycji zrealizowała firma Krusz-Bet, natomiast drugą - Strabag. Miasto Mława pozyskało na nie dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych.

Przebudowane drogi już służą mieszkańcom.

- Widzę popołudniami, gdy dzieci już wróciły ze szkoły, że jeżdżą tu na rolkach, rowerach, deskorolkach, wrotkach. Używają tej drogi, ponieważ jest im potrzebna. To bardzo ważne, że jedno z największych osiedli w Mławie zostało właściwie skomunikowane – mówił burmistrz Sławomir Kowalewski.

Dzięki tej inwestycji nie tylko zostały tam rozwiązane problemy związane z ruchem ulicznym, ale także zlikwidowano niebezpieczne rozlewisko. Na Osiedlu Książąt Mazowieckich podziękował m.in. proboszczowi tamtejszej parafii ks. Kazimierzowi Ziółkowskiemu, który wielokrotnie rozmawiał z nim na temat konieczności odnowienia ulic.

– Chyba nie ma ważniejszych inwestycji, niż budowa dróg samorządowych – mówiła obecna poseł Anna Cicholska. Dodała przy okazji, że Mława jest liderem w zdobywaniu środków z Funduszu Dróg Samorządowych i innych źródeł. To zasługa m.in. dobrze skonstruowanych wniosków.

Aby mieszkańcom i przyjeżdżającym do Mławy gościom z ulic korzystało się bezpiecznie, poświęcili je mławscy proboszczowie: drogi na Osiedlu Młodych – ks. kan. Roman Tomaszewski z parafii pw. św. Jana Kantego, natomiast te na Osiedlu Książąt Mazowieckich – ks. prał. dr Kazimierz Ziółkowski z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski.

Przypomnijmy, że całkowity koszt inwestycji „Poprawa spójności komunikacyjnej Mławy poprzez budowę drogi łączącej ulicę Wysoką z ulicą Anny Dobrskiej i drogami osiedlowymi w Mławie" wyniósł 2, 04mln zł. Miasto uzyskało na nią dofinansowanie nieco ponad 1mln zł (80% wydatków kwalifikowalnych). Zadanie obejmowało budowę nawierzchni dróg z betonu asfaltowego (ul. Wytwickiego, Łojewskiego i część Wysokiej), nawierzchni z kostki brukowej (część ul. Wysokiej), chodników i ścieżki rowerowej oraz sieci kanalizacji deszczowej i oświetlenia energooszczędnego w przebudowywanych ulicach.

Natomiast rozbudowa ul. Mariackiej, Ordona i Świętej Anny" wyniósł ponad 6,7mln zł. Dofinansowanie z FDS wyniosło 3, 89 mln zł (80% wydatków kwalifikowalnych).

W.D.

FOT. UMM

Zmodernizowana ul. Witwickiego na OKM

Za utrzymanie dróg

Powiat więcej zapłaci

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu radni podjęli uchwałę o zwiększeniu puli środków finansowych na bieżące utrzymanie dróg powiatowych w granicach miasta Mławy.

7 października 2020 roku do starostwa wpłynął wniosek burmistrza Mławy w sprawie zwiększenia środków na bieżące utrzymanie dróg powiatowych o kwotę 46 tys. zł.

W uchwale Rady Powiatu z 30 grudnia 2019 roku w sprawie porozumienia z miastem dotyczącego bieżącego utrzymania dróg powiatowych w obrębie granic Mławy koszty były oszacowane na 350 tys. złotych. Po ostatniej uchwale utrzymanie będzie kosztowało 396 tys. zł.

Jak czytamy w uzasadnieniu , powyższa zmiana pozwoli na kontynuację prac związanych z bieżącym utrzymaniem ulic w zakresie m. in. naprawy i konserwacji znaków pionowych, malowania znaków poziomych, remontów cząstkowych nawierzchni bitumicznych oraz wymiany płytek chodnikowych i krawężników w tym remont odcinków chodników.

W.D.

eprasa.pl b0e85a408e

POLMLEK w czasie pandemii

GRUPA POLMLEK

Polmlek rośnie w siłę! W rankingu Forbesa znalazł się na 31 miejscu! Sprzedaż roczna całej grupy przekroczyła poziom 5 MLD zł! Od 26 lat jako jeden z liderów mleczarstwa w Polsce wspiera polskie rolnictwo i stara się zapewnić stabilizację ekonomiczną i bezpieczeństwo swoim dostawcom. Produkty z logo Polmlek to produkty z polskiego mleka.

Grupa Kapitałowa Polmlek to stabilny i pewny partner biznesowy, firma ze stuprocentowym polskim kapitałem. Należy do dwóch właścicieli Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego, którzy stworzyli ją od podstaw. Z powodzeniem i konsekwentnie realizują założone cele, dzięki czemu firma, nawet w tak trudnym okresie pandemii, rośnie w siłę. Najlepszym potwierdzeniem jest obecność na liście opublikowanego 29 października 2020 roku przez FORBES **Rankingu 100 Największych Polskich Firm Prywatnych.** Polmlek znalazł się na 31 miejscu, a wzrost wartości firmy rok do roku to + **31%**. Obecnie wartość firmy to 2.318 MLN zł. Trzeba przyznać, że to imponujący wynik biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą nie tylko w kraju ale i na świecie.

Rynek nabiałowy, pomimo pandemii, zaskakująco szybko się rozwija. Ludzie kupują tzw. produkty pierwszej potrzeby i wybierają ulubione, sprawdzone marki. Polmlek to firma, która dzięki doświadczonej załodze specjalistów stabilnie działa w nowych, trudnych warunkach rynkowych. W samej tylko fabryce w Lidzbarku Warmińskim w ciągu doby przetwarzane jest 3,5 MLN litrów serwatki. We wszystkich dwunastu zakładach produkcyjnych dziennie przerabiamy 4,5 MLN litrów mleka!

Pandemia niewątpliwie zmieniła naszą rzeczywistość. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku koncentrowaliśmy się na innowacjach i modernizacjach zakładów, a już pierwszy kwartał bieżącego roku wytyczył nowe priorytety. W wyniku światowej pandemii COVID-19 konieczne było dopasowanie planów produkcyjnych do aktualnej sytuacji na rynku. Polmlek zawsze był liderem eksportu nabiału. Już niemal w 100 krajach na całym świecie są dostępne produkty z polskiego mleka, wytwarzane w zakładach należących do grupy. Eksport zawsze był bardzo ważną częścią biznesu, a z kontrahentami zagranicznymi wiąże nas wieloletnia współpraca i wzajemne zaufanie oraz niezawodność. Drugi kwartał tego roku przyniósł trudności we współpracy z zagranicą, ale w tej chwili sytuacja wróciła do normy i mimo pandemii ruch tranzytowy odbywa się bez większych przeszkód. Również inwestycje i modernizacje w zakładach przebiegają nadal zgodnie z planem. Szybko nauczyliśmy się pracować w warunkach pandemii, zdalnie, ograniczając niezbędny kontakt do minimum, przestrzegając instrukcji dezynfekcji, eliminując możliwości kontaktu osób pracujących w trybie zmianowym. Dla bezpieczeństwa naszych dostawców i kontrahentów stosujemy elektroniczny obieg dokumentów. Można powiedzieć, że naszym największym priorytetem jest obecnie bezpieczeństwo na każdym etapie działalności, począwszy od gospodarstw naszych dostawców, bezpiecznego odbioru mleka, poprzez produkcję, magazynowanie, dostawy do odbiorców.

Polmlek niezmiennie współpracuje z niemal 9000 gospodarstw hodowlanych, oraz z ponad setką krajowych dostawców warzyw i owoców. Jest największą prywatną firmą mleczarską. Jest również właścicielem trzeciej największej marki w branży sokowej – Fortuna. W zakładzie w Tymienicach codziennie nalewany jest ponad milion sztuk rozmaitych soków, nektarów, napojów pod markami Fortuna, Garden, Pysio i in. Aktualnie oferta powiększa się o soki BIO powstające z owoców i warzyw z certyfikowanych, ekologicznych gospodarstw. Wszystko po to, aby jeszcze lepiej dbać o zdrowie naszych konsumentów.

Zakłady Grupy Polmlek w czasach pandemii nadal działają na najwyższych obrotach, przetwarzając miliony litrów mleka z polskich gospodarstw, które pod postacią serów, jogurtów, twarogów trafiają na polskie stoły. Nie zmniejszamy zatrudnienia, nie ograniczamy skupu. W ten sposób wspieramy polskie gospodarstwa domowe, naszych dostawców, naszych pracowników, a zatrudniamy niemal 4 tys. osób. Wywiązujemy się z kontraktów i zobowiązań, dzięki czemu na półkach sklepowych nie brakuje produktów nabiałowych, soków i napojów. Jednocześnie dbamy o zachowanie najwyższych standardów ochrony zdrowia naszych pracowników, dostawców, partnerów handlowych.

Grupa Polmlek angażuje się również w działalność pomocową, która w tych trudnych czasach jest niezwykle istotna. Zarówno finansowo jak i produktowo wspieramy szkoły, szpitale i inne instytucje, mając na uwadze wyjątkowo trudny czas, w którym przyszło nam żyć. Cały czas pamiętamy, że dzięki wzajemnej życzliwości i pomocy, łatwiej będzie wszystkim przetrwać okres pandemii i zminimalizować jej skutki.

Doskonale wiadomo, że skutki pandemii dotykają najbardziej branże hotelarską i gastronomiczną. Spadek zamówień z sektora HoReCa odczuliśmy na początku roku, ale dzięki odpowiedniej strategii i dywersyfikacji produkcji udało nam się szybko dostosować do nowej rzeczywistości. Najbardziej skutki lockdownu i obostrzeń dotknęły należące do Grupy hotele: Zamek Gniew, Hotel ST. Bruno w Giżycku i Witoldówkę w Krynicy. Mimo licznych promocji i atrakcji gości hotelowych jest dużo mniej niż w analogicznych sezonach w ubiegłych latach. Nasze hotele są doskonale wyposażone we wszystkie środki zapewniające gościom bezpieczeństwo, pokoje są dezynfekowane i ozonowane a systemy do dezynfekcji rąk są rozmieszczone tak, aby nie trzeba było ich szukać. Odpowiednio przeszkoleni pracownicy wiedzą jak zapewnić bezpieczeństwo odwiedzającym, dlatego serdecznie zapraszamy do naszych przepięknie usytuowanych i komfortowych hoteli.

Polmlek rośnie w siłę – dla was!

www.polmlek.com

eprasa.pl b0e85a408e

Cyfryzacja ARiMR - APLIKACJA MOBILNA

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchomiła aplikację na smartfony, będącą platformą do wzajemnych kontaktów ARiMR i rolników. To kolejne cyfrowe narzędzie stworzone przez Agencję, służące załatwianiu w niej spraw bez konieczności udawania się do urzędu. Co ważne, korzystanie z aplikacji jest dobrowolne.

Aplikacja mobilna to kolejny projekt, który jest efektem realizowanej przez ARiMR strategii Agencja 4.0. W obliczu wybuchu pandemii technologie cyfrowe stają się, jak nigdy przedtem, istotne w działalności urzędów i instytucji państwowych, umożliwiając im w trudnych warunkach realizację powierzonych zadań.
Za pomocą nowej aplikacji rolnik będzie mógł przesłać do ARiMR wymagane fotografie dokumentów lub zdjęcia swoich gruntów i upraw potrzebne np. do weryfikacji wniosku o dopłaty obszarowe. Zbędne staną się papierowe pisma czy osobiste stawienie się w urzędzie. Skróci się zatem czas obiegu korespondencji, ograniczone zostaną koszty papieru i przesyłek, zmniejszy się także liczba kontroli na miejscu przeprowadzanych w gospodarstwach rolników przez pracowników Agencji. W konsekwencji zyska rolnik – korzystanie z mobilnej aplikacji przyspieszy ocenę jego wniosku i wydanie decyzji, a tym samym wypłatę pieniędzy.

Jak aplikacja działa w praktyce?

By móc korzystać z aplikacji mobilnej potrzebny będzie smartfon działający w systemie Android lub iOS.

KROK 1: Pobierz bezpłatnie aplikację Mobilna ARiMR ze sklepu internetowego, a następnie zainstaluj ją na urządzeniu mobilnym.

KROK 2: Zaloguj się do konta w aplikacji. Login to twój numer identyfikacyjny producenta rolnego. Pierwsze hasło służące do zalogowania się w aplikacji otrzymasz od ARiMR na adres e-mail. Podczas pierwszego logowania ustalasz nowe, indywidualne hasło. W każdym czasie możesz dokonać jego zmiany. W przypadku trzykrotnego podania podczas logowania błędnego hasła dostęp do konta aplikacji zostanie zablokowany. Ponowny dostęp do systemu teleinformatycznego ARiMR uzyskasz po złożeniu wniosku o nadanie hasła, które przesłane ci zostanie na adres e-mail.

KROK 3: Po zalogowaniu się sprawdź dostępną w aplikacji listę zadań przekazanych przez ARiMR, o ile zadania takie zostały do ciebie wysłane.

KROK 4: Wykonaj zadanie. Zadanie może obejmować prośbę o wykonanie zdjęć geotagowanych wskazanych obiektów zgłoszonych uprzednio w ramach wniosków złożonych w ARiMR, tj. działka rolna, uprawa lub inne obiekty terenowe czy też zdjęć dokumentacji. W ramach zadania do wykonania wskazane są konkretne elementy, które powinny zostać sfotografowane, jak również minimalna i maksymalna liczba zdjęć danego elementu. W przypadku elementów terenowych otrzymasz udostępnione na podkładzie mapowym punkty w terenie, w których powinieneś wykonać zdjęcie geotagowane, jak również wskazówkę o kierunku wykonania zdjęcia.

WAŻNE! Urządzenie mobilne, na którym jest uruchomiona aplikacja, musi mieć włączoną usługę geolokalizacji. Natomiast wykonanie zdjęć nie wymaga, aby urządzenie miało w danym momencie tzw. zasięg, czyli aktywne połączenie z internetem.

KROK 5: Wyślij zdjęcia. Zaznacz w aplikacji zdjęcia do wysłania i wybierz przycisk WYŚLIJ. Wysłanie zdjęć możliwe jest tylko w momencie, gdy aplikacja ma połączenie z internetem. Przesłany przecz ciebie materiał zostanie poddany ocenie ARiMR. W przypadku, gdy Agencja uzna, że wymagane jest ponowne wykonanie zdjęć, zadanie zostanie do ciebie ponownie wysyłane w celu dokonania jego korekty.

WAŻNE! Na wykonanie i przekazanie zdjęć do ARiMR masz 14 dni od przesłania zadania. W przypadku braku twojej odpowiedzi, po tym terminie weryfikacja obiektów terenowych i dokumentacji zostanie przeprowadzona na miejscu w ramach kontroli terenowej.

Jakie są zalety korzystania z aplikacji **Mobilna ARiMR**?

- **ułatwia wzajemne kontakty rolników i ARiMR;**
- **umożliwia załatwienie sprawy bez konieczności wizyty w urzędzie, a tym samym oszczędza czas i pieniądze;**
- **skraca czas obiegu dokumentów i przyspiesza rozpatrywanie wniosków;**
- **ogranicza kontrole na miejscu;**
- **jest prosta w obsłudze – aplikacja krok po kroku podpowie, jak wykonać zadanie;**
- **korzystanie z aplikacji jest dobrowolne.**

Szczegółowe informacje nt. APLIKACJI MOBILNEJ dostępne na stronie
https://www.arimr.gov.pl/mobilna-arimr.html

REKLAMA W TYGODNIKU **3 listopada 2020 r.**

eprasa.pl b0e85a408e

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0953/20

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-1076/20

Budowa budynków - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Tynki maszynowe, gipsowe, cementowe. 601 358 731
59248-A933

Sprzedam 2 okna plastikowe używane, wannę rogową.
509 719 904
SM-34

Przyjmę do wykończeń, malowanie, szpachlowanie.
Tel. 509 923 398
59248-IP1715

Ekipy do wykończeń.
Tel. 509 923 398
59248-IP1716

Przyjmę pracowników ogólnobudowlanych.
Tel. 509 923 398
59248-IP1717

Wykonujemy ogrodzenia, bramy, balustrady, konstrukcje metalowe. Realizujemy indywidualne pomysły klienta. Serdecznie zapraszamy do kont. tel. 606 287 842
59248-BST71

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12.
502 543 397
FC-1108/20

MOTORYZACYJNE

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Złomowanie pojazdów - płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0651/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0853/20

Skup aut za gotówkę.
793 225 912
59248-BLT500

Kupię każde auto, sprawne i uszkodzone.
516 375 775
59248-BLT546

Sprzedam Citroena Berlingo, 2017 r. Tel. 662 241 612
FN-235

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Taniej o VAT
PC-3730

REKLAMA W TYGODNIKU **3 listopada 2020 r.**

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- ***Tomografia CBCT/3D***
- Pantomogram
- Cefalogram
- ***Implantoprotetyka***
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Sprzedam Volkswagena Passata Variant 1,9 TDI - powypadkowy. Silnik i klima sprawne. Brak plastikowych pojemniczków na płyny i lewego błotnika. Cena negocjacyjna - 2.000,00 zł.
694 693 134 po 19.00 [KMU]
59248-A934

Sprzedam Opla Astrę 1.8 benzyna, 1998, srebrny, 5-drzwiowy. Mława, 501 245 575
59248-IP1718

Sprzedam Iveco Daily 35S11, rok 2002, cena 5500 zł. 503 141 149
Sł.-12

NAUKA

Matematyka. 513 939 564
PC-01555/20

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę mieszkanie 64 m², centrum Ciechanowa.
604 178 354
PC-01821/20

Stancja. 692 429 511
PC-01847/20

Mężczyźnie wynajmę pokój, Ciechanów. 514 249 182
PC-01853/20

Sprzedam działkę rolną 0,4041 m². Tel. 510 167 843
59248-Z688

ZAGUBIONO
druk pokwitowania AA 3061901.
FCP-582

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów.
Tel. 602 385 465
FC-0887/20

Wynajmę lokal. 514 249 181
PC-01882/20

Do wynajęcia umeblowana kawalerka, Powst. Wielkopolskich. 669 440 827
PC-01856/20

Sprzedam trzy piękne działki, śliczna okolica, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-01858/20

Sprzedam działkę budowlaną 12 a w Starej Otoczni, możliwość dokupienia działki 10 a niebudowlanej. 789 071 815
SM-42

PRACA

Opiekunkę do starszej kobiety z zamieszkaniem, 24 h/dobę.
508 170 352
PC-01859/20

IOŚ.6840.3.2020 Gołymin-Ośrodek, dn.28.10.2020 r.

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek oraz na stronie internetowej www.golymin-osrodek.biuletyn.net w zakładce przetargi, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości, oznaczonej numerem działki 235 o powierzchni 0,2215 ha, położonej w miejscowości Garnowo Duże, gmina Gołymin-Ośrodek, która stanowi własność Gminy Gołymin-Ośrodek.
Przetarg odbędzie się w dniu 08.12.2020 r. o godz. 1000 w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8.
Cena nieruchomości 10 000,00 zł (brutto). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny (tj. 1 000,00 zł) przelewem na konto Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin w terminie do trzech dni przed terminem przetargu tj. do dnia 04.12.2020 r. – liczony jako termin wpływu na konto Urzędu Gminy. Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golymin-osrodek.biuletyn.net w zakładce przetargi).
FCP-584

Starosta Przasnyski

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przasnyszu oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Przasnyszu (BIP) i Wojewody Mazowieckiego, wywieszony został - na okres 21 dni - do publicznej wiadomości, wykaz niezabudowanej nieruchomości, położonej w obrębie ewidencyjnym 0027 Obrąb, gmina Przasnysz, stanowiącej własność Skarbu Państwa, która przeznaczona została do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
FCP-579

eprasa.pl b0e85a408e

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

POŁOŻONEJ NA TERENIE BYŁEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W MAKOWIE MAZOWIECKIM

Dworzec PKS w Makowie Mazowieckim
ul. Adamowska 7, 06-200 Maków Mazowiecki

Więcej informacji na temat nieruchomości:
Strona internetowa: www.mobilis.pl/nieruchomosci
Tel. 795 490 578

FCP-573

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń

Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER kränzle

OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220

FC-702

KOPTRANS'88 CIECHANÓW

- kruszywa budowlane i drogowe
- transport wywrotkami
- budowa i naprawa dróg
- wykopy, rozbiórki, fundamenty
- transport niskopodwoziowy
- ziemia ogrodowa, torf
- całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

W związku z rozwojem firmy zatrudnimy kierowców C+E, międzynarodówka, chłodnia, podwójna obsada. Tel. 694 056 105
FC-1147/20

Spawacza zatrudni firma w Ciechanowie. 502 172 264
FC-1152/20

Zatrudnię sprzedawcę do sklepu w centrum Ciechanowa, praca stała lub dodatkowa. 607 783 034
PC-01870/20

Kierowca C+E. 604 414 197
FC-1153/20

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, dobre warunki pracy. Tel. 537 865 039
FC-1156/20

Krawcowe zatrudnię. 666 609 638
FC-1083/20

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160
RM-137

Praca na tartaku dla osób umiejących obsługiwać trak taśmowy - gm. Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT207

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach. 507 458 944
59248-PK1156

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
SP-5

Ciechanów, kierowca C E, firanka, tygodniowe wyjazdy PL-DE. Tel. 601 914 712
59248-MCT464

Zatrudnię stolarza. 573 251 731
FC-1129/20

Zatrudnię lakiernika do lakierni i pomoc lakiernika. 573 252 198
FC-1129/20

Zatrudnię operatora CNC. 573 252 219
FC-1129/20

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 513 138 076
SM-38

Pakowanie i selekcja produktów. Niepełnosprawni mile widziani. Ciechanów, 606 829 141
59248-MBT74

Osoba do pracy w gospodarstwie rolnym. Pomoc przy dojeniu krów, 18 krów mlecznych. Dojarka przewodowa, wyciąg. Plus inne drobne prace w gospodarstwie. Zakwaterowanie, pensja. 511 464 447
59248-MBT75

Zatrudnię kierowcę C E, transport krajowy, silos do przewozu pasz. 504 154 649
59248-MCT465

Zatrudnię kierowcę kat. C+E. Jazda po kraju, plandeka, weekendy w domu. 606 963 649, 572 943 571
SM-43

ROLNICZE

Sprzedam krajalnik do burków, ziemniaków i marchwi. 507 359 117
PC-01886/20

Skup bydła Wiesław Głażewski. 602 475 417
FC-1119/20

Kupię bydło do dalszego chowu i na ubój. 667 987 888
FC-1120/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre, cukrownia Glinojeck z dowozem na miejsce. 604 059 891
FC-1127/20

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek, przewracarki, beczkowozy i inne maszyny. 608 279 110
FC-1128/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1106/20

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-01855/20

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

Sprzedam tunel foliowy. 500 812 412
PC-01730/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-01779/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01780/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01243/20

Sprzedam ogierka 14-miesięcy, 15 kul kiszonki. 518 150 682
PC-01879/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre. 506 370 768
PC-01880/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre, samochód Tiguan, 2008, opryskiwacz Pilmet 3000 l, 2010 rok. 608 754 004
PC-01881/20

Sprzedam jałóweczki odpojone. 503 730 871
PC-01874/20

Młócenie kukurydzy na ziarno. 514 138 046
PC-01875/20

Usługi ślusarskie, spawalnicze, remonty maszyn rolniczych, przyczep, burty, zakładki. 888 123 014
PC-01883/20

Sprzedam rozrzutnik obornika 6 t, podnośnik samochodowy, śrutownik tłoczący. 698 500 792
PC-01887/20

Sprzedam jałówki cielne. 515 314 990
PC-01885/20

Sprzedam tanio pług obrotowy 3-skibowy. 666 494 733
PC-01891/20

Sprzedam prasę belującą Warfama, 2000 rok, owijarkę Sipma. 667 633 541
PC-01894/20

eprasa.pl b0e85a408e

Działdowo, dnia 03.11.2020 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia:

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębie geodezyjnym Filice

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębach geodezyjnych Burkat i Kisiny

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Działdowo:

- **uchwały Nr XXIV/190/20 z dnia 26 czerwca 2020 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębie geodezyjnym Filice;**
- **uchwały Nr XXVII/199/20 z dnia 9 września 2020 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Działdowo w obrębach geodezyjnych Burkat i Kisiny;**

oraz o przystąpieniu do opracowania prognoz oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do w/w planów miejscowych oraz prognoz. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Działdowo.

Wnioski mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Działdowie, ul. Księżodworska 10, 13-200 Działdowo,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@ugdzialdowo.pl,
- w formie ustnej do protokołu składanych wniosków w Urzędzie Gminy w Działdowie, pok. 18,

w terminie do dnia 24.11.2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wójt Gminy Działdowo
(-) Mirosław Zieliński

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO") informujemy, że:
1) administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Gmina Działdowo, ul. Księżodworska 10, 13-200 Działdowo;
2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych Osobowych w Urzędzie Gminy Działdowo możliwy jest pod numerem tel. 23 697 07 09 lub adresem email: abi@ugdzialdowo.pl;
3) dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia uwag przez Wójta Gminy Działdowo, zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4) odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5) dane osobowe przechowywane będą przez okres 5 lat;
6) każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych oraz przenoszenia danych;
7) każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8) podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa podania danych skutkować będzie odmową realizacji uwagi;
9) każdy ma prawo do cofnięcia zgody o przetwarzaniu danych osobowych w dowolnym momencie na podstawie art. 13 ust. 2 lit. c) w/w rozporządzenia.

FCP-585

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
DĄB POL
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!
Przyczepa PT610 PRONAR (10,3 t) borty 2x600, plandeka, stelaż, balkon – cena netto 51 500 zł
Rozrzutnik obornika PRONAR NV161/2 (8,9 t) hydr. zasuwa, wał WOM, – cena netto 69 900 zł
Przyczepa do bel TO25 PRONAR (ład. 9,1 t), – cena sprzedaży netto 34 500 zł
Ceny do negocjacji
Wykonujemy naprawy ciągników
Prażewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

ROLNICZE

Sprzedam wysłodki buraczane toffi. 664 054 628
PC-01896/20

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-1189/20

Sprzedam wysłodki mokre z transportem. 664 174 796
PC-01899/20

Sprzedam jałówkę cielną, szambiarkę i koparkę Białoruś. 500 197 920
PC-01900/20

Sprzedam klacze. 795 242 754
PC-01901/20

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę. 692 350 269
FC-1198/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-MCT455

Sprzedam marchew paszową. 601 451 032
59248-PK1159

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Kupię ciągniki, ładowarki, kombajny, prasy belki, kostki i inne maszyny. 693 888 308
59248-PK1150

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT541

Kupię grykę, odbiór własnym transportem, płatność od ręki. 503 628 004
59248-FR263

Opryskiwacz Unia Pilmet 1750 l. 503 704 516
59248-A935

Mielone ziarno kukurydzy CCM. 503 704 516
59248-A936

Sprzedam 4 t owsa. 509 719 904
SM-33

Koszenie kukurydzy na ziarno. Transport wozem przeładowczym. Tel. 507 113 478
FN-227

Mielenie kukurydzy w rękaw na CCM. Tel. 508 341 899
FN-228

Sprzedam ziemniaki jadalne i paszowe, siano w belach. Tel. 607 580 814
FN-230

Kupię źrebice sztumskie i agregat ścierniskowy. Tel. 797 424 120
FN-233

Sprzedam słomę w belach 130 mieszana 35zł/szt. 667 300 100
59248-PK1160

Kupię kombajn New Holland TC każdy model. Tel. 516 748 883
59248-MBT73

Sprzedam 5 t owsa. Tel. 603 136 686
FN-236

Dotacje PROW 2014-2020

„Rozpoczęcie oraz rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej".

Nabór wniosków do 30 listopada dla rolników, domowników w KRUS na założenie firmy. Bezzwrotna dotacja od 150 do 250 tys. zł. W listopadzie nabór na Rozwój Usług Rolniczych (dotacja 500 tys. zł). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników. Tel. 795-931-529
FCP-564

Sprzedam ciągnik, pług, kosiarkę, przetrząsarkę, zgrabiarkę, rozrzutnik, szambiarkę, siewkę, siewnik, paszowóz, talerzówkę, włókę, przyczepę, gruber, bobcat. Tel. 600 584 629
59248-BLT557

Sprzedam jałówki wysoko cielne polskie, niemieckie, duńskie. 500 637 961
SM-41

Sprzedam młode kury nioski. 794 156 414
FE-96

Kupię bydło pourazowe, ubój w gospodarstwie. 606 374 505
SP-6

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Sprzedam bardzo wydajną szatkownicę do kapusty. Napędzana silnikiem trójfazowym, dwa świdry do wycinania tzw. głąbów, dwa stanowiska wrzutowe. Tel. 661 173 599
59248-A937

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1168/20

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Szamba
Zbiorniki betonowe od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Skup zbóż. „Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Dokończenie na str. 16

REKLAMA W TYGODNIKU 3 listopada 2020 r.

eprasa.pl b0e85a408e